GAZETA
Współczesna
TYDZIEŃ

DZIENNIK REGIONALNY
Białystok
Ełk
Giżycko
Łomża
Olecko
Suwałki
17-19.01.1997
Cena 90 gr
Nr 12 (13666)
Nakład 50 000 egz.



A. Zgaet

Jak co roku, w drugą niedzielę stycznia, spotkały się na przeglądzie teatry wiejskie i obrzędowe z Łomżyńskiego. Uczestniczyło w nim 400 wykonawców, którzy – jak widać na zdjęciu – zaprezentowali się bardzo interesująco. Mieszkańcy ludowej wyobraźni – str. 10.

Znikające TIR-y – kawa, cytrusy, batony „Milky way", tik-taki, cholewy od butów – to tylko niektóre z towarów kradzionych z TIR-ów zatrzymujących się na parkingu przy stacji paliw w Szumowie (w Łomżyńskiem). Zdarzyły się tam także kradzieże całych ciężarówek. Z tego powodu okolica ta zyskała miano „trójkąta bermudzkiego". W grudniu zambrowska policja trafiła na ślad zorganizowanej grupy, która może mieć związek ze wspomnianymi przestępstwami. **Str. 3.**

Biznes z pianką – jeszcze nie tak dawno marzeniem nielicznych polskich piwoszy była zimna butelka czeskiego piwa albo – to już szczyt marzeń – puszka Carlsberga czy Heinekena z peweksu. Otwarcie Polski na Zachód sprawiło, że jakość polskich piw bardzo się podniosła. Polacy mogą wybierać w markach i gatunkach, a także pubach i piwiarniach. Wraz z modą na zachodnioeuropejski styl życia pojawił się też w polskich browarach zagraniczny kapitał. W grudniu 1996 r. – także w białostockich Dojlidach. **Str. 7.**

Przeprowadzka niedźwiedzi – Wania i Michael, dwa brunatne niedźwiedzie odjechały z podbiałostockich Sienkiewicz do warszawskiego zoo. Misie przyjechały do Białegostoku w kwietniu 1994 roku z ukraińskim cyrkiem. Wcześniej mieszkały w Moskwie, na XV piętrze w wieżowcu, w mieszkaniu swego opiekuna Andrzeja Skrynnikowa. Rosjanin przez kilkanaście lat był treserem. **Str. 11.**

Miasto niebanalne – najstarsze wzmianki o Suchowoli (Suchej Woli) pochodzą z końca XVI wieku. W 1596 roku już istniała jako wieś królewska. Dokładnie w 102 lata później (1698 rok) uruchomiono tu słynne po dziś targowisko wiejskie. Wreszcie w 1777 roku król Stanisław August nadał Suchowoli prawa miejskie. Dzisiejsza Suchowola na nowo je odzyskała. **Str. 12.–13.**

I karnawałowy, i dobroczynny – Karnawałowy Bal Dobroczynny w Siemiatyczach ma już swoją tradycję. Odbywa się rokrocznie, od pięciu lat, a dochód z niego przeznaczony jest głównie na pomoc dzieciom. Pierwszy Bal zorganizowano w Siemiatyczach w 1992 r. Pomysłodawcą takiej imprezy była Elżbieta Tyc. Ot, któregoś razu wpadło jej do głowy i rzuciła takie hasło na zebraniu. **Str. 13.**





PISZĄ W KRAJU

Gdzie są pieniądze, tam kończy się przyzwoitość. Mniej więcej w ten sposób skomentowano woltę Janusza Szymańskiego, który zamienił Unię Pracy na służbową lancię u Millera. Podobnie postąpili ostatnio niektórzy posłowie Unii Wolności. Z partii wyszli, z Sejmu nie chcieli, bo poselski mandat przelicza się na gotówkę.

– Dlaczego nie rezygnujecie do końca i nie składacie mandatów poselskich? – **„Gazeta Wyborcza"** (nr 10) zapytała Jana M. Rokitę.

– Odrzucam to żądanie, motywowane na dodatek przez Bronisława Geremka honorem. Honor jest wartością obowiązującą wszystkich i nie powinien być stosowany w zależności od politycznych koniunktur. Kilka lat temu wraz z przewodniczącym Geremkiem i posłami przyszłej Unii Demokratycznej opuszczaliśmy Obywatelski Klub Parlamentarny „S", tworzyliśmy nową partię – i nie składaliśmy mandatów. Wtedy takie zachowanie było całkowicie honorowe.

Wypowiedź profesora oceniam jako najpoważniejszy incydent niweczący aksamitny charakter tego rozwodu. Reszta to wybryki partyjnych nadgorliwców.

Utworzenie Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego komentuje **„Życie"** (nr 12): *Opieka Krzaklewskiego będzie nowej partii potrzebna, bo w Akcji Wyborczej „Solidarność" jest sporo ludzi, którzy nie ukrywają niechęci do Stronnictwa, zwłaszcza jego „pounijnej" części. Deklarację nieufności wobec secesjonistów z UW złożył na łamach naszej gazety Marek Kempski, szef śląskiej „S". (...) Dlatego nowa partia prowadzić musi ostrożną politykę. Co prawda, Rokita skromnie zastrzegł, że on i jego koledzy nie chcą zmieniać Akcji w coś, czym nie jest. Inni politycy AWS – jak Jarosław Kaczyński – spodziewają się jednak, że nastąpi teraz pewna zmiana image Akcji, że nastąpi w niej pewne przesunięcie akcentów programowych.*

Oprócz Rokity i jego kolegów bohaterem poprzedniego tygodnia był bokser Andrzej Gołota, który zjechał do Włocławka na proces. Sąd wykazał sporą pobłażliwość. **„Polityka"** (nr 3) cytuje fragment piosenki śpiewanej przez zespół Sweet Combo z Końskich: *Nie boli cios, gdy trudny los/ Nie boli serce, gdy walka trwa/ Boleć zaczyna, gdy cierpi rodzina,/ a cios za ciosem trafia w twarz./ Na torsie krew, a w oku błysk/ Między linami walka trwa/ Gdy walczy Gołota, to serce zaczyna/ nagle mocniej bić.../ Ref. Pierwszy cios jest najszybszy, pierwszy cios najbardziej boli/ Andrzej, Andrzej jesteśmy z tobą całym sercem i siłą woli.*

„Cyrk, czy co?" – pyta z tej okazji **„Głos"** (nr 4): *Brakowało jeszcze tego, aby skład sędziowski w trakcie przewodu prosił oskarżonego o złożenie podpisu na swych pięknych togach. (...) Wszak prawdziwym winnym jest rzecz jasna poszkodowany, który z gołymi rękoma rzucił się na mistrza. Zbrodnia jego jest podwójna, gdyż nie przewidział, że 6 lat* (później – przyp. IS) *pan G. będzie tłukł Bow'ego poniżej pasa. I to jest cyrk.*

Kolegą Gołoty od kryminalnych afer jest niejaki Sławomir Wałęsa, syn byłego prezydenta. Został właśnie – informuje **„Sztandar"** (nr 10) – skazany *na 2 lata więzienia (w zawieszeniu na pięć lat) – Jeszcze nie wiem, czy będziemy odwoływać się od wyroku – powiedział nam Andrzej Tomaszewski, obrońca skazanego (...) ani on, ani jego klient nie ukrywali, że są zadowoleni z decyzji warszawskiego Sądu Rejonowego.*

Na czołówki gazet trafił też wicepremier Grzegorz Kołodko, który w warszawskim pubie – donosi **„Trybuna"** (nr 12) stawiał dziennikarzom piwo i obiecywał, że już wkrótce za chmielowy napój będziemy płacić w euro money.

Nie byliśmy, „Guinessa" z Kołodką nie piliśmy. W obietnice też niekoniecznie wierzymy.

IRENEUSZ SEWASTIANOWICZ

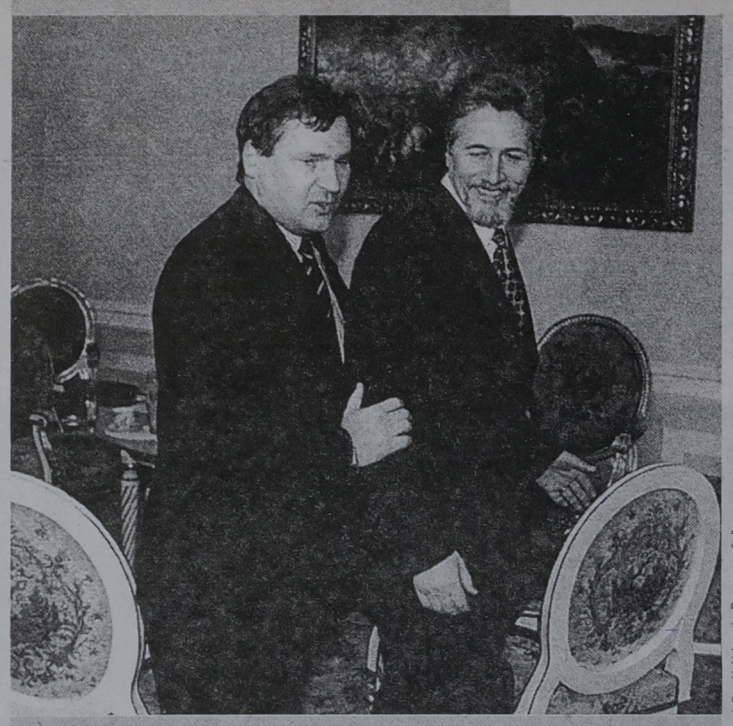

J. Dominski (serwis „Rzeczpospolita")

W Polsce przebywał prezydent Rumunii Emil Constantinescu (na zdjęciu z prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim). Gość spotkał się również m.in. z Lechem Wałęsą oraz z przewodniczącym „Solidarności", którego zaprosił do złożenia wizyty w Rumunii „już może w innej roli".

PRZEGLĄD KRAJOWY

Kwaśniewski u papieża? Prawdopodobnie jednym z punktów kwietniowej wizyty prezydenta Kwaśniewskiego we Włoszech będzie audiencja u Ojca Świętego. Nie jest już tajemnicą, że o takie spotkanie prezydent od dłuższego czasu zabiegał. Na razie strona watykańska nie potwierdziła tej – podanej przez rzecznika prezydenta – wiadomości. Nie wiadomo też nic, którego dnia miałoby nastąpić to spotkanie.

Nowa partia. Partia Konserwatywna Aleksandra Halla, Stronnictwo Chrześcijańsko-Ludowe Artura Balazsa oraz „grupa" Jana Marii Rokity utworzyły Stronnictwo Konserwatywno-Ludowe. Ma ono wejść do Akcji Wyborczej „Solidarność". Na czele nowej partii stanął Jacek Janiszewski z ZLCh. Zdaniem Halla, ta inicjatywa to milowy krok na drodze zjednoczenia centroprawicy.

Rząd odda emerytom. Podwyżkę emerytur średnio o 17 zł i dodatkową jednorazową wypłatę 190 zł otrzymają emeryci i renciści, którzy nabyli prawo do świadczeń przed wrześniem 1996 r. Tym samym rząd próbuje zrealizować orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, który orzekł, że brak waloryzacji IV kwartału ub.r. był niezgodny z prawem. Wypłaty należności mają rozpocząć się w lipcu.

Policjanci usatysfakcjonowani. Związek zawodowy policjantów zakończył strajk bierny, bowiem uznał, że ostatnie wydarzenia, m.in. zmiana na stanowisku komendanta głównego oraz zapowiedź wydzielenia odrębnego resortowego funduszu, spełniają ich żądania. Teraz będą czekać, czy obietnice będą zrealizowane.

Bank jednak zaufał. Wszystko wskazuje na to, że restrukturyzowana Stocznia Gdańska, o której jeszcze niedawno rząd mówił, że stanie się bankrutem, w tym roku osiągnie zysk. Odzyskała ona bowiem zaufanie banków i za trzy miesiące zostanie dokapitalizowana kwotą 100 mln zł. ING Bank udzielił jej gwarancji na budowę 7 kontenerowców i zapowiada, że to dopiero początek ich współpracy.

Kary za wagary. Prawie 100 posłów straci część swoich zarobków po podliczeniu nie usprawiedliwionych nieobecności w Sejmie we wrześniu ub.r. Rekordzistą pod względem absencji na posiedzeniach plenarnych jest poseł PSL – Władysław Serafin – pięć przypadków nieobecności, a jego kolega klubowy Tadeusz Gajda aż osiem razy nie uczestniczył w obradach komisji. Płacić będą również m.in. Jerzy Dziewulski z SLD oraz Jan Okoński – z UW.

Tragedia we Wrocławiu. Z nie wyjaśnionych do końca przyczyn 24-letni student marokański, czasowo zamieszkały we Wrocławiu, zaatakował nożem pięć osób, mieszkańców jednego z bloku w centrum miasta. W wyniku obrażeń dwie osoby zmarły, a trzy są ranne. Prawdopodobnie źródłem tak tragicznie zakończonego konfliktu była zazdrość o kobietę.

(GP)

Dla Polaków na Wschodzie

Klub Inteligencji Katolickiej w Białymstoku organizuje transport z pomocą humanitarną dla Polaków mieszkających w Sopoćkiniach, Teolinie i Baranowiczach na Białorusi oraz w Solecznikach na Litwie. Osoby prywatne, firmy, które chciały wspomóc akcję, proszone są o przynoszenie ubrań, obuwia, żywności, środków czystości, kosmetyków. Dary przyjmowane będą w piwnicy budynku przy ul. Suraskiej 1 (wejście od strony PZU) przez najbliższe dwa tygodnie (od 18.01.) – codziennie z wyłączeniem niedziel w godz. 11.00–16.00. Bliższe informacje pod nr. tel. 42-32-32. (J.B.)

SPIĘCIE TYGODNIA

Nie bez powodu rewolucja kadrowa w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji dzieje się kilka miesięcy przed wyborami. To świadome działanie SLD, żeby dać coś swoim ludziom.

(poseł Unii Pracy Artur Smółko)

Nie ma czystek w moim resorcie. Odrobiłem prace domowe, przygotowałem koncepcje programowe i personalne, dlatego tak szybko podjąłem decyzje.

(minister spraw wewnętrznych i administracji Leszek Miller, o zmianach w kierownictwie b.MSW)

PRZEGLĄD REGIONALNY

Białystok

W mieście przebywał MSWiA Leszek Miller z nowo mianowanym Komendantem Głównym SG – Andrzejem Anklewiczem. Miller zapowiedział konieczność uszczelniania wschodniej granicy oraz położył kres pogłoskom o ewentualnym odwołaniu komendanta Podlaskiego Oddziału SG mówiąc, że ten „długo tu jeszcze popracuje".

Mieszkaniec Sokółki został ubiegłorocznym rekordzistą w zbieraniu punktów karnych za nieprawidłową jazdę. Zgromadził ich aż 60. Od kwietnia do października ub.r. był sześciokrotnie zatrzymywany przez policję na jeździe w stanie nietrzeźwym mimo posiadanego wyroku zabraniającego prowadzenia auta przez trzy lata.

Już od lutego wszyscy mieszkańcy województwa będą mogli – za sprawą montowanego właśnie w Krynicach nowego nadajnika – oglądać program II TP. Nadajnik ma moc 15 kW, a jego zasięg określa się na ok. 60 km, dzięki czemu „dwójka" będzie odbierana w końcu na obszarze całego województwa. Dotychczas takiej możliwości nie mieli np. wszyscy mieszkańcy pobliskiego Supraśla.

Od decyzji kuratora zależy, czy w województwie zostaną zlikwidowane niektóre szkoły podstawowe. Na razie chęć takich przedsięwzięć wyraziły gminy: Drohiczyn i Jaświły. Szkoły, które tam przedstawiono do likwidacji są stare, wymagają dużych pieniędzy na remont i na dodatek uczęszcza do nich bardzo mało dzieci. Bywa, że w klasach jest jedynie po 2–3 uczniów.

Łomża

Jeszcze w tym roku Grajewo otrzyma najnowszej generacji centralę telefoniczną, która umożliwi telefonizację okolicznych gmin, m.in. Wąsocza, Radziłowa, Trzciannego, Goniądza i Szczuczyna. Będzie to możliwe, bowiem TP SA chce w celu realizacji tych inwestycji wchodzić w spółki z lokalnymi samorządami.

Z urzędu Gminy w Goniądzu nie ustaleni sprawcy skradli czyste blankiety dowodów rejestracyjnych pojazdów, dowodów osobistych, praw jazdy oraz pieczątki i pieczęcie urzędu. Mimo że zginęły też inne przedmioty, to policja jest jednak pewna, iż celem włamywaczy była kradzież wspomnianych dokumentów.

Suwałki

Ogłoszono konkurs na stanowisko prezesa Zarządu Suwalskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Chętni mają jeszcze tydzień na składanie swoich podań, nie wiadomo natomiast kiedy konkurs zostanie rozstrzygnięty. Tymczasem obowiązki prezesa pełni przedstawiciel samorządu Suwałk – Marek Giedrojć.

Ponad tydzień trwały prace remontowe na oddziale patologii ciąży miejscowego szpitala, których efektem ma być ocieplenie pomieszczeń. Wykonanie takich prac w zimie stało się konieczne, kiedy okazało się, że temperatura w salach spadła do 15 st., na korytarzach do 10 st. C, natomiast w sanitariatach – do 5 st. C. Zdaniem dyrekcji, na podobne docieplenie czekają jeszcze blok operacyjny (!), laboratoria i pracownia rtg, jednak nie wiadomo jeszcze kiedy to nastąpi.

W Gołdapi trwają przygotowania do III Zimowych Spotkań „Przystanek Gołdap", które odbędą się w dniach od 5 do 9 lutego. Organizatorzy zapowiadają atrakcyjny program, m.in. noc kabaretową, pokazy obrzędów i obyczajów w zaimprowizowanych wioskach indiańskiej i eskimoskiej oraz inne imprezy sportowo-rekreacyjne.

Prokuratura Rejonowa w Giżycku prowadzi postępowanie w sprawie lekarza wojskowego podejrzanego o wypisywanie recept na środki psychotropowe w zamian za odpowiednią gotówkę. W Giżycku mówi się nawet, że z leków wydawanych przez pana doktora miejscowi narkomani produkowali mieszankę odurzającą. Tymczasem sam zainteresowany wszystkiemu stanowczo zaprzecza.

(GP)

TYTULATURA REGIONALNA

Badanie z ulgą
Miliardy spłyną ze śniegiem
Patologia ocieplona
Ser w roli zakładnika
Jajecznica z mózgu
Bank w sieci
Siatkarki na tarczy

POGODA

Zachmurzenie duże z rozpogodzeniami. Na ogół bez opadów. Temperatura maksymalna od +2 do +4 stopni, minimalna od 0 do -2 stopni. Wiatr słaby, południowo-zachodni.

Misja Galileo

W sobotę, o godz. 11, w sali 203 Instytutu Fizyki dr Krzysztof Ziołkowski z Centrum Badań Kosmicznych PAN wygłosi wykład pt. Misja Galilego.

Przedstawione zostaną wyniki dotychczasowej ponad siedmioletniej pracy sondy kosmicznej GALILEO, która – zanim w grudniu 1995 roku osiągnęła Jowisza stając się jego sztucznym satelitą – zbliżyła się do Wenus, sfotografowała z bliska dwie planetoidy, obserwowała zderzenie komety Shoemaker-Levy 9 z Jowiszem w lipcu 1994 roku. Wykład będzie bogato ilustrowany zdjęciami, wykonanymi za pomocą kamery zainstalowanej na pokładzie sondy. Po wykładzie będzie można skopiować na dyskietkę wybrane zdjęcia.

Zarząd OB PTF

O Kodeksie Pracy

Wiele wątpliwości budzą przepisy znowelizowanego Kodeksu Pracy dotyczące m.in. urlopów, czasu pracy, uprawnień kobiet ciężarnych. W najbliższy czwartek – 23 stycznia – w godz. 10–12 przy redakcyjnych telefonach (0-85) 42-77-10 i 42-53-66 na pytania Czytelników odpowiadać będą specjaliści z Państwowej Inspekcji Pracy w Białymstoku.

„Gazeta Współczesna" — dziennik regionalny. **Adres**: 15-950 Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193, tlx 852-106, fax 42-32-45, e-mail: wspolczesna@telbank.pl.. **Wydawca**: „Kresy BO" sp. z o.o., **prezes — Zbigniew Fabjańczuk, wiceprezes i redaktor naczelny – Jerzy Kostrzewski** – tel. 420-935; **sekretarz – zastępca redaktora naczelnego** – Janusz Dubrawski, **zastępca redaktora naczelnego** – Konrad Kruszewski; **zastępcy sekretarza redakcji** – Bożena Kłosowska, Marek Paszkowski, Mirosław Piontkowski; **kierownicy działów:** Mariusz Klimaszewski (sportowego), Grażyna Pawelec (społecznego), Janina Werpachowska (miejskiego), Donata Żmiejko (ekonomicznego). **Zespół**: Anna Andrzejewska-Jurgiel, Tadeusz Artukowicz, Józef Biegański, Edmund Burel, Jolanta Gadek, Janusz Grysin, Marek Grześkiewicz, Maria Kaczyńska (kier. oddziału w Łomży), Barbara Klem, Barbara Kociakowska, Krystyna Konecka, Michał Kość, Anna Kwiatkowska, Tomasz Lange, Rafał Malinowski, Jerzy Marks, Sebastian Michałowski, Grażyna Miłaszewicz (kier. oddziału w Suwałkach), Teresa Muszyńska (redaktor graficzny), Małgorzata Nietupska, Mariusz A. Ramotowski, Sławomir Raube, Rafał Rudnicki, Ireneusz Sewastianowicz, Agnieszka Suchowierska, Maciej Sulima, Leszek Tarasiewicz, Paweł Wołosik, Iza Wysocki, Konrad Zbrożek, Andrzej Zgiet, Agnieszka Żero. **Sekretarze redakcji** – tel. 422-377. **Dział Miejski** – tel. 421-118, 441-762, 423-240. **Dział ekonomiczny** – tel. 425-366. **Dział sportowy** – tel. 422-317. **Magazyn Tydzień** – tel. 441-746. **Studio komputerowe i korekta** – tel. 422-623. **Biuro marketingu i promocji** – tel. 423-242, 423-244. **Biuro Reklam i Ogłoszeń** – tel./fax 425-116, kierownik – tel. 420-521. **Oddziały**: Ełk, ul. Małeckich 2 – tel./fax 10-85-05; Giżycko, ul. Pocztowa 3 – tel./fax 52-80; Łomża, Aleja Legionów 7 – tel./fax 165-697; Olecko, Pl. Wolności 22 – tel./fax (0116) 37-84; Suwałki, ul. Kościuszki 32 – tel. 663-000, fax 665-726. **Druk**: Białostockie Zakłady Graficzne. **Konto**: 10801024-808-27001-801000-111 w PBG SA Oddział w Białymstoku. Nr indeksu 350133. ISSN-0137-9488. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, w nadesłanych zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany tytułów.

Redaktor wydania: Grażyna Pawelec

ZNIKAJĄCE TIR-y

Kawa, cytrusy, batony „Milky way", tik-taki, cholewy od butów – to tylko niektóre z towarów kradzionych z TIR-ów zatrzymujących się na parkingu przy stacji paliw w Szumowie (w Łomżyńskiem). Zdarzyły się tam także kradzieże całych ciężarówek. Z tego powodu okolica ta zyskała miano „trójkąta bermudzkiego". W grudniu zambrowska policja trafiła na ślad zorganizowanej grupy, która może mieć związek ze wspomnianymi przestępstwami. Na razie jednak czterem mężczyznom nie przedstawiono żadnych zarzutów.

JOLANTA GADEK

Stacja paliw w Szumowie znajduje się przy ruchliwej trasie wiodącej od Kuźnicy Białostockiej przez Białystok do Warszawy. Codziennie przejeżdżają nią setki samochodów. Stacja jest czynna całą dobę. Można tam kupić papierosy, słodycze i inne drobiazgi, zjeść obiad w barze oraz odpocząć na dwóch przylegających do niej parkingach. Kierowcy TIR-ów chętnie wybierają to miejsce na dłuższy postój, bowiem wydaje im się, że na tego typu parkingach powinno być bezpiecznie. Powinno, ale nie jest.

Kawa nie dojechała do cerkwi

25 listopada ub.r. ok. 8 rano oficer dyżurny zambrowskiej komendy rejonowej otrzymał informację o kradzieży kawy z TIR-a. Poprzedniego wieczoru kierowca z Estonii zatrzymał się na noc na parkingu w Szumowie. Przespał się w kabinie, a rano, w czasie przeglądu ciężarówki przed dalszą podróżą zauważył włamanie. Złodzieje przecięli plandekę i zabrali z naczepy 1690 słoików kawy rozpuszczalnej „Moccona" o wartości 11516 zł. Stugramowe słoiczki z kawą jechały z Holandii do cerkwi prawosławnej w Domodedowo pod Moskwą.

TIR ustawiony był tyłem do pobliskiego zagajnika. Złodzieje musieli podjechać busem. Wątpliwe, żeby taką ilość kawy zdołali przewieźć samochodem osobowym, a tym bardziej przenieść pieszo. Ani Estończyk, ani żaden z klientów i pracowników stacji paliw niczego nie słyszał.

Złodzieje zdołali ukraść zaledwie część ładunku. Kradzież kawy najwyraźniej jednak spodobała im się, gdyż za tydzień pojawili się ponownie. Tym razem

ukradli całego TIR-a

30 listopada ub.r. o 1 w nocy kierowca z Radomia powiadomił policję o napadzie, którego padł ofiarą i uprowadzeniu jego samochodu wraz z ładunkiem. Z jego relacji wynikało, że poprzedniego dnia zatrzymał się w Szumowie na odpoczynek. Poszedł do baru na schabowego. Gdy wrócił i uruchomił silnik usłyszał syczenie jednego z kół. Wysiadł i rozpoczął jego wymianę. Szło opornie, bo zapiekła się jedna ze śrub. Nie miał wszystkich potrzebnych narzędzi, wrócił więc do stacji i pożyczył je. Jego poczynaniom przyglądało się dwóch mężczyzn siedzących w szarym polonezie. W pewnym momencie podeszli do niego. Przedstawili się jako policjanci i zapytali, czy nie widział właściciela stara. Potem bez ostrzeżenia wciągnęli go siłą do poloneza i wywieźli do lasu. Tam związali go i przetrzymywali kilka godzin, a następnie wypuścili na wolność. Kierowca pieszo dotarł do drogi i wrócił na parking, gdzie stwierdził, że jego liaz z naczepą zniknął. Wraz z nim zniknęła kawa rozpuszczalna „Tchibo" w pięćdziesięcio- i stugramowych słoiczkach zapakowanych w tzw. „europalety". I tym razem kawa miała trafić do podmoskiewskiej cerkwi prawosławnej.

Okoliczności całego zdarzenia są bardzo dziwne. Po pierwsze dziwi fakt, że pomimo napadu i kilkugodzinnego przetrzymywania na ciele kierowcy nie było żadnych śladów świadczących o stosowaniu wobec niego przemocy fizycznej. Po kilku dniach do policji zgłosiła się kobieta, która przyniosła dokumenty i listy przewozowe ze skradzionego TIR-a twierdząc, że znalazła je w przydrożnym rowie. Nie były jednak wcale zniszczone. W stanie zupełnie nie uszkodzonym odnalazł się również nieubezpieczony samochód należący do radomskiej firmy prowadzonej przez dwóch braci. Stał w Radzyminie pod Warszawą. Zniknął natomiast ubezpieczony transport kawy o wartości ok. 300 tys. zł.

Złodzieje byli przygotowani

do kradzieży – twierdzi komisarz Mariusz Żebrowski, naczelnik wydziału kryminalnego Komendy Rejonowej Policji w Zambrowie. – **Takiej ilości kawy nie przepakowali „w biegu", gdzieś w lesie. Do tego potrzebna jest rampa, wózki widłowe, urządzenia potrzebne do przeciągania „europalet".**

Ponadto ten cały sprzęt musiały obsługiwać osoby, które się na tym znają. Skradzionym liazem również musiał podróżować wykwalifikowany kierowca. No i trzeba mieć odpowiednie miejsce do przechowania kawy oraz pewnych odbiorców. W ciemno nikt nie kradłby takiej ilości kawy.

Znamienne jest to, że chociaż opakowania od kawy były oryginalne, nazwa używki wypisana była cyrylicą. Tak więc nie mogła trafić do polskich sklepów. Prawdopodobnie wywieziono ją na Wschód, chyba że... sprzedawana jest teraz w przydrożnych barach, restauracjach i kawiarniach. Klienci lokali gastronomicznych nie oglądają przecież puszek od kawy, a przed oczami inspektorów z PIH można je uchronić. Dziwi tylko zaciętość, z jaką złodzieje nie chcą dopuścić, żeby prawosławni księża napili się kawy. Zbieg okoliczności wydaje się wątpliwy, raczej ktoś tu komuś „nadał robotę".

– **Dziwić może również fakt, że obie kradzieże miały miejsce na parkingu w Szumowie** – mówi komisarz Żebrowski. – **W Kołakach jest podobny parking, ale z nim nie ma żadnych problemów.**

Oprócz tych dwóch spektakularnych przekrętów z kawą z parkingu przy stacji paliw w Szumowie regularnie zgłaszane są drobne kradzieże. Złodzieje rozcinają plandeki TIR-ów i kradną po kilkadziesiąt batoników, kilkaset pudełek tik-taków czy kilkanaście kilogramów cytrusów. Tyle, ile uda się wynieść „w garści". Amatorom cudzego mienia sprzyja fakt, że wspomniane produkty nie mają żadnych znaków szczególnych. Jak udowodnić, że czekoladowy batonik został skradziony z TIR-a, nie zaś kupiony w kiosku?

Raz złodzieje ukradli buty sportowe jednej ze znanych firm. Policjanci odnaleźli je porzucone w lesie. Okazało się bowiem, że były to same... cholewy bez podeszw.

Zambrowska policja otrzymywała również zgłoszenia o kradzieżach, których nie było. Kilka miesięcy temu 20-letni kierowca TIR-a zmierzającego do Moskwy powiadomił białostocką policję o tym, że padł ofiarą napadu w Mężeninie. Stało się to jakoby w czasie naprawiania usterki pojazdu. Sprawcy mieli mu zabrać ok. 3 tys. zł i kilka tys. marek. Do Białegostoku udała się ekipa z zambrowskiej KRP. Jeden z funkcjonariuszy, który zna się na samochodach ciężarowych, zajrzał do auta. Stwierdził, że kierowca nie mógł kilka godzin wcześniej wymieniać uszczelki przy silniku, bo nie ma śladów wycieku oleju. Tego samego zdania był biegły sądowy. TIR-a ściągnięto na parking w Zambrowie. Policjanci przeszukali dokładnie kabinę kierowcy. Pod tapicerką znaleźli rzekomo skradzione pieniądze...

Podejrzani turyści

12 grudnia ub.r. zambrowscy policjanci w pobliżu Szumowa skontrolowali taksówkę na warszawskich numerach rejestracyjnych. Autem podróżowało czterech mężczyzn w wieku od 25 do 35 lat – dwóch mieszkańców Warszawy i dwóch mieszkańców woj. siedleckiego. W polonezie policjanci znaleźli akcesoria, których przestępcy używają w czasie napadu. Był tam sznurek, specjalny worek do narzucania na głowę ofiary, pończochy do maskowania twarzy, taśma samoprzylepna używana do zaklejania ust i krępowania kończyn. Ponadto w taksówce znajdowały się kije baseballowe i atrapa pistoletu P-64, znajdującego się na wyposażeniu policji.

Mężczyźni twierdzili, że zamówili kurs do Białegostoku. Rzekomo mieli spotkać się z dziewczyną, której nazwiska ani adresu nie potrafili podać. Właściciel taksówki nie siedział jednak za kierownicą, lecz na miejscu pasażera...

Po przesłuchaniu mężczyźni zostali zwolnieni. Oprócz wspomnianych przedmiotów funkcjonariusze nie znaleźli bowiem dowodów, że mogli mieć oni związek z kradzieżami z parkingu w Szumowie. Nie przyniosły również rezultatu przeszukania ich mieszkań.

W trakcie potwierdzania ich tożsamości okazało się, że wszyscy są znani policji z wcześniejszych dokonań. Jeden z mężczyzn był nawet podejrzewany o napad na stację CPN w woj. siedleckim.

Od chwili skontrolowania przez policję wspomnianej taksówki, na parkingu w Szumowie zapanował spokój. Na jak długo, nie wiadomo.

Białostocka policja w Wołominie

Białostoccy policjanci przeprowadzili akcję w Wołominie. Była ona wymierzona przeciwko złodziejom samochodów. Od dłuższego czasu na terenie woj. białostockiego policja notowała zwiększoną liczbę kradzieży polonezów. Przypuszcza się, że auta trafiały do Wołomina, gdzie były legalizowane jako składaki.

Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, akcję, która miała miejsce w miniony poniedziałek i wtorek, utrzymywano w ścisłej tajemnicy. Nie poinformowano o niej nawet policji w Wołominie obawiając się przecieków. Ten brak współpracy skutkował gorszym rozpoznaniem w środowisku wołomińskim, ale zaistniała szansa na ukrócenie działalności grupy na naszym terenie.

Białostocka policja przeprowadziła przeszukanie w mieszkaniu domniemanego szefa złodziejskiej grupy, 35-letniego mężczyzny o pseudonimie „Szpak". Początkowo nie chciał on wpuścić policjantów do środka, otworzył dopiero po godzinie, kiedy mieli oni zamiar wyważyć drzwi. „Szpak" był jednak zbyt sprytny, żeby trzymać w mieszkaniu obciążające go przedmioty. Zabezpieczono jego mercedesa, który – zdaniem policji – może pochodzić z kradzieży oraz trzy, najprawdopodobniej kradzione, polonezy znajdujące się na posesjach w Wołominie.

Jak się dowiedzieliśmy, „Szpak" jest osobą dobrze znaną w wołomińskim półświatku. Był podejrzewany o wymuszanie haraczy za zwrot skradzionych wcześniej samochodów. Swe ofiary miał zastraszać toporem imponujących rozmiarów. Dość skutecznie udawało mu się unikać konsekwencji swego działania. Nie wiadomo jak wiele zdoła mu udowodnić białostocka policja, funkcjonariusze jednak liczą na to, że ustaną kradzieże polonezów w woj. białostockim.

(jg)

KRONIKA WYPADKÓW UMYSŁOWYCH

Ambasador Eufemia

Nie wiem, czy nas przyjmą do NATO. Ale jeśli już, to będą nas musieli trzymać z daleka od informacji tajnych, czyli tych naprawdę ważnych, bo w żaden sposób tajemnicy nie potrafimy dotrzymać.

Pomińmy już sprawę nieszczęsnego Olina, o którym wszyscy wiedzą, kto to (sam słyszałem jak chwalił się taką wiedzą prokurator Gorzkiewicz), więc tajemnic mu nie będą ujawniać. Jednak oprócz służb specjalnych tajne informacje krążą również w dyplomacji. A w naszej nawet niespecjalnie długo, bo zaraz przechwytywane są przez obce wywiady. Świadomie piszę, że tajemnice w naszej dyplomacji krążą krótko, bo ile czasu zajmuje droga z Wilna do Warszawy? To przecież raptem kilkaset kilometrów. Na którym kilometrze tajemnice zostały przechwycone – jeszcze nie wiadomo.

Depesza zawierająca tajne szczegóły polskiej polityki zagranicznej wyruszyła z Rygi do Warszawy przez Wilno. Tego typu depesze wysyła się zazwyczaj w postaci szyfrogramu. Ale w Rydze nie mają urządzenia do szyfrowania. Dzięki informacji o braku maszyny do kodowania, ludzie w Polsce dowiedzieli się, że w Rydze w ogóle mamy jakąś ambasadę, ale prawdę mówiąc, nie wiadomo, po co. Nawet nie da się w niej niczego zakodować.

Depesza wyjechała więc z Rygi razem z chargè d'affaires polskiej ambasady na Łotwie Pawłem Cieplakiem. Czyli zasady bezpieczeństwa zostały zachowane, bo w końcu supertajnej depeszy nie wysłano pocztą. Nie wiadomo, w którym miejscu Paweł Cieplak tajemnice przewoził. Czy zwyczajnie? – w kieszeni. Czy może w żołądku? – połknięte dla większego bezpieczeństwa. W każdym razie przebrnął przez śniegi i mrozy Wschodu i dotarł do Wilna.

Tu przekazał depeszę o tajemnicach naszej polityki zagranicznej polskiej ambasador na Litwie, pani Eufemii Teichmann. Pani ambasador Eufemia przekazała depeszę pracownikowi naszej placówki dyplomatycznej, aby nadał ją do Warszawy. Tylko nie kazała tej depeszy zaszyfrować.

Po prostu, ministerialna głowa. Człowiek, opędzając się od agentów obcego wywiadu, przez śniegi, narażając własne życie, przejeżdża kilkaset kilometrów z Rygi do Wilna, aby ustrzec tajemnice naszej dyplomacji przed wrogami, a pani ambasador zapomina depeszę zaszyfrować. Równie dobrze mogłaby te tajemnice dać do opublikowania w prasie, bowiem nie zaszyfrowana depesza jest dla obcych wywiadów tak samo łatwo dostępna, jak gazeta w kiosku.

Możecie Państwo zapytać, czy ambasador Eufemia nie wie, że tajemnice państwowe trzeba szyfrować? Obawiam się, że nie wie. I nie jest to jej wina. Gdzie bowiem miałaby się o tym dowiedzieć? Wcześniej ani w dyplomacji nie pracowała, ani na dyplomatkę się nie kształciła. Miała to szczęście, że jest znajomą obecnego ministra spraw zagranicznych Dariusza Rosatiego. I to, okazuje się, są wystarczające kwalifikacje na polskiego ambasadora. Tylko pan Rosati nie miał czasu, aby pani ambasador przed wyjazdem powiedzieć, że depesze trzeba szyfrować.

Mam nadzieję, że zdążył o tej ciekawostce opowiedzieć nowej pani ambasador w Mińsku – Ewie Spychalskiej. W jej przypadku nie zaszkodziłoby nawet kilkakrotne powtórzenie tej informacji, ponieważ, jak wszyscy wiedzą, pani ambasador Ewa sądziła, że kraj (przypominam: Białoruś), do którego udaje się na służbę dyplomatyczną, położony jest między Wisłą a Bugiem. Czyli pomyliła stolicę Białorusi z Mińskiem Mazowieckim. Dobrze, że nie dowiedział się o tym prezydent Łukaszenko (z ostatnich wyjaśnień ambasady białoruskiej w Polsce wynika, że jeśli nazwisko ich prezydenta tłumaczyć z rosyjskiego, to trzeba je pisać „Łukaszenko", jeśli z białoruskiego to „Łukaszenka", ale ambasada nie podejmuje się wyjaśnić, który język wybrać do tłumaczenia i słusznie, gdyż prawdopodobnie do końca nie jest pewna, które państwo reprezentuje), bo jeszcze by się nam do kraju wprowadził. Tym chętniej, że o naszej wschodniej polityce zagranicznej, dzięki pani ambasador Eufemii, wie już tyle samo, co Dariusz Rosati.

KONRAD KRUSZEWSKI

Więcej demokracji w Konfederacji

Z **Adamem Słomką**, *przewodniczącym Rady Politycznej Konfederacji Polski Niepodległej, rozmawia Rafał Rudnicki*

Czy w dalszym ciągu można mówić o panu, że jest pan jednym z liderów KPN-u?

– Oczywiście można.

Krzysztof Król oświadczył jednak niedawno, że członkiem KPN-u jest bohater jednej z piosenek Murzyn Makumba, zaś Adam Słomka już nie...

– Krzysztof Król opowiadał i opowiada różne rzeczy. Trudno mi polemizować z wszystkimi jego wypowiedziami.

Chyba się pan jednak zgodzi z opinią, że nawet uważni obserwatorzy sceny politycznej stracili już orientację, której grupie KPN-u – skupionej wokół pana czy wokół Leszka Moczulskiego, sąd przyznał prawo do posługiwania się nazwą partii.

– Niestety, z nazwy partii mogą korzystać obie strony. Nic na to nie poradzę, że sądy się tak zachowują.

Ale konflikt, który od kilku miesięcy ma miejsce w KPN, ma chyba głębszy charakter i nie odnosi się tylko do przyznania jednej z grup prawa do posługiwania się nazwą i symbolem KPN. Czy jego istotą jest spór o przywództwo, o wizję kierowania organizacją, a może o miejsce KPN na scenie politycznej?

– Uważam, że spór dotyczy wszystkiego po trochu. Wszystko zaczęło się od braku naszej zgody na taki sposób kierowania partią, który stosuje Moczulski. Nie zgadzaliśmy się na zarządzanie partią w sposób dyktatorski, bez liczenia się z opinią współpracowników, a raczej większości partii. Można sobie wyobrazić, że w modelu piłsudczykowskim partii przywódca działa wbrew opinii większości. Ale gdy ktoś działa przeciw opinii 4/5 swojej organizacji, to jest to absolutne szaleństwo. W dodatku życie idzie naprzód, rzeczywistość się zmienia, a więc i Konfederacja powinna się zmieniać. KPN skostniał zaś na poziomie mechanizmów ze stanu wojennego. A przecież realia państwa demokratycznego są inne. Wymagają pracy zespołowej, innego sposobu kierowania organizacją. Obecnie dochodzi zaś między nami do różnic w sprawie miejsca KPN-u na scenie politycznej.

Czy rzeczywiście nie było możliwości porozumienia się z grupą skupioną wokół Leszka Moczulskiego?

– Taka możliwość była i ona cały czas istnieje. Ale wraz z upływem czasu i ilością spraw, które nas naturalnie dzielą, szanse na porozumienie się maleją. O ile nie powiedzie się chyba ostatnia taka typu inicjatywa Akcji Wyborczej „Solidarność", która zaproponowała obu grupom KPN zaprzestanie przepychanek i agresji, to być może jedynym rozwiązaniem będzie zmiana pokoleniowa w KPN.



Fot. Archiwum

Adam Słomka: – KPN skostniał na poziomie mechanizmów ze stanu wojennego

A ile osób popiera w tej chwili KPN Adama Słomki?

– Gdy zaczął się cały spór, popierało nas 70 proc. członków KPN-u, a Leszka Moczulskiego 30 proc. Dziś te proporcje są jak 9 do 1 na naszą korzyść. Przy Leszku Moczulskim pozostało około 10 proc. działaczy.

Cała sytuacja w KPN-ie nie przynosi sławy prawicy. W dodatku ostatnio KPN trafia na czołówki gazet ze względu na bitwę o partyjne lokale.

– Oczywiście, całe to zamieszanie na pewno nie przynosi sławy. Aczkolwiek myśmy tej bitwy nie prowadzili. Wszystko to, co robili i w dalszym ciągu robią działacze, którzy opowiedzieli się za Moczulskim – a więc atakowanie lokali KPN, pisanie skarg na nas do prokuratury, a nawet marszałka Sejmu, atakowanie nas w świetle jupiterów, w obecności mediów i nagłaśnianie takich działań – jest całkowicie destrukcyjne i działa na niekorzyść AWS, jak i KPN.

Nie obawia się pan jednak, że to wszystko może się skończyć wykluczeniem obu KPN-ów z Akcji Wyborczej „Solidarność". O tej możliwości wspominał już Marian Krzaklewski.

– Nie obawiam się, bo ja i skupieni wokół mnie działacze nie łamaliśmy uchwał AWS. Marian Krzaklewski nie mówił też, że obie strony zostaną wykluczone. Wykluczona zostanie tylko ta część KPN, która działa niezgodnie z interesem integracji centroprawicy. W AWS odbędzie się głosowanie i na pewno jedna ze stron tego sporu poniesie konsekwencje. Być może będzie to moja część. Ale każdą decyzję przyjmiemy spokojnie. W tej chwili do końca stycznia mamy czas, żeby się ustosunkować do propozycji AWS.

A na czym polegają propozycje AWS?

– W myśl tej uchwały, KPN-y miałyby załatwić spór same, a jeżeli tego nie zrobią, w ramach AWS rozpatrywany będzie wniosek o zawieszenie obu Konfederacji i wnioski dyscyplinarne. Druga, poufna uchwała AWS, określa, w jaki sposób powinno dojść do porozumienia. Są w niej zaproponowane trzy scenariusze. Myśmy zgodzili się na wszystkie z nich. Ale jeżeli druga strona, o czym dowiaduję się z prasy, będzie konsekwentnie odmawiała porozumienia, to go po prostu nie będzie.

Wróćmy do AWS. Jak pan widzi jej perspektywy?

– Myślę, że AWS spokojnie dotrwa do wyborów i uzyska dobry wynik wyborczy. Problemy zaczną się później. Istotne, już w tej chwili, jest myślenie, co będzie robił AWS i z kim po wyborach. To skupia moją uwagę.

Czy AWS powinien zatem przekształcić się w partię polityczną?

– Tak. Nie od dziś opowiadam się za tym, żeby jak najszybciej AWS przekształcić w partię polityczną o charakterze sfederowanym. Na początku byłaby to federacja różnych nurtów. Uprościłoby to nam sytuację organizacyjną, wewnętrzną.

Czy w przyszłości AWS powinien pójść w kierunku partii chadeckiej, jak namawiają np. politycy Porozumienia Centrum?

– Raczej nie, bo nurt chadecki jest jednym z kilku nurtów w AWS. W Akcji jest też reprezentowany nurt ludowy, piłsudczykowski, liberalny, związkowy. Gdyby AWS stał się partią jednonurtową, to straciłby szereg swoich skrzydeł. Całą zaletą AWS jest to, że jest to federacja różnych nurtów politycznych.

Domyślam się, że przyjął pan więc z zadowoleniem gotowość przystąpienia do AWS Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego.

– To wzbogaca AWS i zwiększa nasze szanse wyborcze. Oczywiście, może to rodzić pewne opory wewnętrzne, ale myślę, że damy sobie z tym radę.

Nie obawia się pan, że przez to w AWS przewagę może mieć nurt liberalny.

– Nie ma na to żadnych szans, bo nurt liberalny jest reprezentowany przez nieduże środowiska. To byłby problem, gdyby do AWS weszła Unia Wolności.

A jak ocenia pan szanse AWS w tegorocznych wyborach parlamentarnych?

– Myślę, że AWS zdobędzie 25–35 proc. głosów. Prawdopodobnie nie wystarczy to do zdobycia większości w parlamencie. Trzeba się więc zastanawiać nad przyszłym koalicjantem. Upraszczając, są trzy możliwości – albo koalicja z ROP, albo z PSL, albo z UW. Z mojego punktu widzenia, najbliżej byłoby nam do ROP i PSL.

Dziękuję za rozmowę.

Jeżeli my nie przekonamy, to...

Z dr. **Krzysztofem Filipowem**, *sekretarzem Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Białymstoku, dyrektorem Muzeum Wojska w Białymstoku, rozmawia Józef Biegański*

Czy komitet w Białymstoku ma jakieś wyobrażenie o ilości nie odkrytych mogił, w których znajdują się ciała osób poległych i zamordowanych w okresie ostatniej wojny?

Na pewno tych mogił jest dużo, zwłaszcza jak się weźmie pod uwagę okres ostatniej wojny i lata powojenne – miejsce pochówku osób zamordowanych przez NKWD, UB, ludzi niesłusznie skazanych. Niestety, województwo białostockie jest białą plamą i mam duże wątpliwości, czy ta kwestia zostanie rozwikłana. Materiały archiwalne zlikwidowano. Wiadomo, że ludzie zginęli, nie wiemy, gdzie są pochowani. Najlepszym przykładem jest ówczesny Areszt przy ul. Ogrodowej, Urząd Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. Mickiewicza. Egzekucje osób odbywały się w piwnicach. Nie wiadomo, gdzie były chowane ciała. Ostatnio odkryto groby w Olmontach. Wiemy, że ciała chowano też gdzieś w Hryniewiczach, nie wiadomo gdzie konkretnie.

Ludzie nadal boją się mówić?

Jako człowiek młodego pokolenia uważam, że jest to problem świadomości. Nie obalono by komunizmu, gdyby nie pękła bariera strachu. Sporo jeszcze wody upłynie, zwłaszcza na Ziemi Białostockiej, zanim pęknie i w tej kwestii.

A w ostatnim roku? Ile miejsc uznaliście za miejsca pamięci narodowej?

Jesteśmy na etapie opracowywania kartoteki miejsc pamięci narodowej. Nie mogę podać konkretnej liczby, bo nie każda mogiła, nie każda tablica jest miejscem pamięci narodowej. Czasami coś, co jest zakodowane w świadomości ludzkiej, nie ma potwierdzenia w źródłach historycznych. Jak łatwo się pomylić, niech posłuży fakt, że w pewnym białostockim lesie wisiał krzyż na sośnie. Ludność okrzyczała to miejsce miejscem pamięci narodowej twierdząc, że tutaj zamordowano żołnierza. Składano kwiaty. Zaczęły się niemal odbywać uroczystości patriotyczne. W trakcie przeprowadzanej przez nas wizji lokalnej podszedł jeden ze starszych mieszkańców wsi i mówi: „O dobrze, żeście pamiętali o Kaziku. On się tutaj przed wojną powiesił." Czasami więc z dobrej woli ludzi może wyjść nieporozumienie. A należałoby tego unikać.

Wśród ludzi starszego pokolenia panuje przekonanie, że wieloma miejscami pamięci narodowej mało kto się opiekuje.

Komitet, jako ciało opiniodawcze i społeczne, nie ma możliwości „pilnowania" wszystkich pomników. A przecież prawie wszystkie miejsca pamięci narodowej na Białostocczyźnie miały i mają swoich opiekunów. Nikt ich z tego nie zwolnił. Nie można też generalizować i twierdzić, że samorząd nie dba. Gmina Białystok podjęła ostatnio działania obligujące konkretne szkoły do zajęcia się miejscami pamięci narodowej. Najlepszym przykładem jest uporządkowanie cmentarza wojskowego przy ul. 11 Listopada.

Często słyszy się, że ziemia w Polsce to jedno wielkie cmentarzysko. Gdziekolwiek się nie zwrócimy, są groby przodków. I to ma swoją wymowę. W trakcie uroczystości patriotycznych są wszyscy najważniejsi. Natomiast wciąż otwarte jest pytanie, kto powinien dbać na co dzień o te miejsca pamięci?

Jeżeli dany pomnik czy cmentarz znajduje się na terenie konkretnej gminy, to ona powinna o niego dbać

W niejednej radzie gminy mówi się, że utrzymanie pomnika kosztuje. Przydałyby się pieniądze z zewnątrz.

Najłatwiej jest przecież postawić pomnik czy tablicę, a potem „wy" się nim opiekujcie. Coraz częstsze są pozytywne przykłady, np. Pomnik Żołnierzy Armii Krajowej w Białymstoku został w ubiegłym roku przekazany przez gminę pod opiekę Chorągwi ZHP. To jest słuszna droga postępowania – gmina wspomoże utrzymanie pomnika, ale organizacja społeczna zadba o porządek i czystość.

Przed wojną istniał wspaniały zwyczaj np. wśród Sybiraków, że dzieci i wnuki osób wywiezionych na Sybir w trakcie uroczystości patriotycznych niosły chorągwie i znaki związku. Dzisiaj coraz częściej mówi się, by w ten sposób zwrócić młodemu pokoleniu uwagę na tradycję. Jak pan sądzi, czy młodzi ludzie są tym zainteresowani?

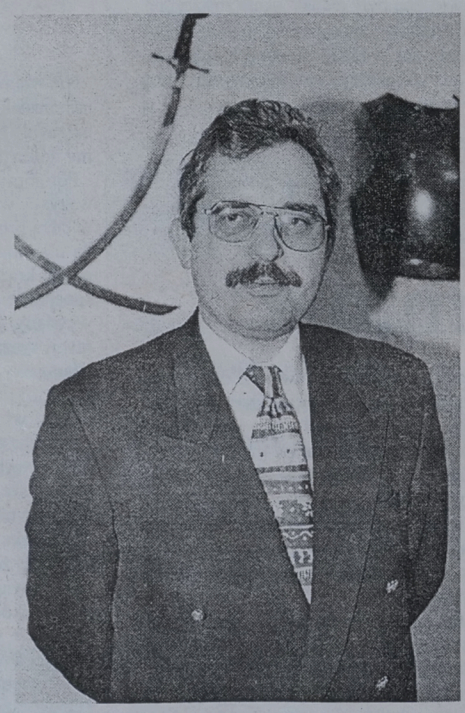

Fot. I. Wysocki

Krzysztof Filipow: – Białostockie jest nadal „białą plamą"

W ubiegłym roku SP nr 4 otrzymała imię Sybiraków. SP w Bielsku Podlaskim przyjęła imię Szarych Szeregów. Ale przecież pomnik to jest pojęcie względne. Może nim być bryła metalu, kamienia, szkoła, ale najlepszym pomnikiem jest świadomość i pamięć kultywowana przez młode pokolenie.

Czy Białystok, Bielsk i kilka jeszcze innych miejscowości to pojedyncze przykłady czy też początek szerszego zjawiska?

Płacimy frycowe za 50 lat, kiedy to słowo patriotyzm zostało wyświechtane na wszystkie sposoby, było wykorzystywane ideologicznie i stało się pustym słowem. Chcielibyśmy spoglądać na młode pokolenie przez pryzmat XX-lecia międzywojennego. Tak już nie będzie. Musimy budować zapotrzebowanie na idee niepodległościowe w sposób nowoczesny.

To znaczy jaki?

Nie mam gotowej recepty. To praca dla kilku pokoleń. Kiedyś kurator mógł zadzwonić do dyrektora szkoły i kazać przyjść z uczniami na uroczystości patriotyczne. Dzisiaj nie można kazać. Nauczyciel musi przekonać młodzież, że powinna tam być. Oni nie mogą chodzić na cmentarz wojskowy tylko 31 października, bo 1 listopada jest Święto Zmarłych. Powinni chodzić kilka razy w roku. Jeśli my nie przekonamy tej młodzieży, to po nas nie będzie komu zaopiekować się grobami bohaterów.

Dziękuję za rozmowę.

PAPIEŻ PRZYJEDZIE, BY...

Aż 11 dni potrwa najdłuższa z dotychczasowych pielgrzymek papieża do Ojczyzny, a jednocześnie najdłuższa jego wizyta w jednym kraju. W trakcie szóstej wizyty w Polsce, która potrwa od 31 maja do 10 czerwca tego roku, Jan Paweł II odwiedzi 12 miast.

RAFAŁ RUDNICKI

Po raz pierwszy Ojciec Święty Jan Paweł II przybył do Polski 2 czerwca 1979 r. Miliony Polaków witały swego papieża, który od ponad pół roku napawał rodaków dumą. Na spotkania z nim przybywały wielomilionowe tłumy, które prócz manifestacji gościnności, uczuć religijnych i zwykłej radości połączonej z ciekawością, po raz pierwszy na taką skalę pokazały, że są wielką społecznością, zdolną do szybkiej samoorganizacji. Mimo zafałszowanego obrazu w telewizyjnych transmisjach, ukazujących pustkę wokół papieża, nikt nie miał wątpliwości, że gromadzą się wokół niego tysiące i miliony. Nie tylko zresztą ten mit został w czasie tej wizyty obalony. Nie było już żadnych wątpliwości, że większość teorii oficjalnie głoszonych na temat społeczeństwa w konfrontacji z tą rzeczywistością legła w gruzach. Tryumfalny przejazd Jana Pawła II przebiegał szlakiem „stolic": od Warszawy, przez Gniezno, Częstochowę do Krakowa, przez miejsca szczególnie bliskie Karolowi Wojtyle – rodzinne Wadowice, Kalwarię Zebrzydowską, Nowy Targ i Oświęcim.

Druga, ośmiodniowa pielgrzymka papieża do Ojczyzny, która odbyła się w dniach 16-23 czerwca 1983 r., związana była z jubileuszem 600-lecia obecności cudownego obrazu Najświętszej Marii Panny Częstochowskiej na Jasnej Górze. Warto też pamiętać o kontekście politycznym tej wizyty w Polsce. Wszak zaledwie kilka miesięcy wcześniej zawieszono stan wojenny. *„Uważam, że powinienem być z mymi rodakami w tym wzniosłym, a zarazem trudnym dziejowo momencie dziejów Ojczyzny"* – oświadczył wówczas Jan Paweł II.

Powściągliwy w wypowiedziach ściśle politycznych, Ojciec Święty wyrażał w homiliach i przemówieniach łączność z rodakami i zdelegalizowaną „Solidarnością". Podczas mszy odprawionej 17 czerwca na Stadionie X-lecia w Warszawie powiedział m.in. – *„Zwycięstwo natury moralnej (...) stanowi istotę wielokrotnie proklamowanej odnowy. Chodzi tu o dojrzały ład życia narodowego i państwowego, w którym będą respektowane podstawowe prawa człowieka (...). Taki ład może być zarazem zwycięstwem rządzonych i rządzących. Trzeba do niego dochodzić drogą wzajemnego dialogu i porozumienia, jedyną drogą, która pozwala narodowi żyć pełnią praw obywatelskich i posiadać struktury społeczne odpowiadające jego słusznym wymogom"*. Jan Paweł II odwiedził wówczas Warszawę, Niepokalanów, Częstochowę, Poznań, Katowice, Wrocław, Górę św. Anny i Kraków, odbył również krótki wypad w Tatry, gdzie w Dolinie Chochołowskiej spotkał się z Lechem Wałęsą i jego rodziną.

Narodowe rekolekcje

W trakcie trzeciej pielgrzymki papieskiej, odbywającej się od 8 do 14 czerwca 1987 r., Jan Paweł II odwiedził Warszawę, Lublin, Tarnów, Kraków, Szczecin, Gdańsk, Częstochowę, Łódź i ponownie Warszawę. Uczestniczył w II Krajowym Kongresie Eucharystycznym, beatyfikował biskupa Michała Kozalę, zamordowanego w 1943 r. w Oświęcimiu. Jana Pawła II jak zawsze witały miliony ludzi. Na wielkim transparencie pod Pałacem Kultury i Nauki, gdzie papież odprawiał mszę, widniało hasło: „Solidarność – była, jest, będzie!". W Gdańsku na Zaspie Ojciec Święty powiedział – *„Człowiek pracujący jest nie tylko wykonawcą, jest także osobą, współtwórcą dzieła, które powstaje w warsztacie. Ma zatem prawo do stanowienia również o tym warsztacie. Ma prawo do pracowniczej samorządności – czego wyrazem są m.in. związki zawodowe: niezależne i samorządne, jak podkreślono właśnie w Gdańsku. Nie może być walka silniejsza od solidarności. Nie może być program walki ponad program solidarności"*. Było to jasne wezwanie do rozpoczęcie batalii o wolną Polskę, o ponowną rejestrację symbolu tej wolności – NSZZ „Solidarność".

Spotkanie różnych wyznań

Kilka dni temu polski rząd ogłosił program piątej pielgrzymki, a szóstej już wizyty Jana Pawła II w Polsce, która potrwa aż 11 dni – od 31 maja do 10 czerwca. Właśnie ta data była kilkanaście miesięcy temu przedmiotem swoistej, politycznej przepychanki. Postkomuniści z SLD chcieli z powodu czerwcowej pielgrzymki Ojca Świętego przyspieszyć wybory parlamentarne i przełożyć je z października na maj 1997 r. Obawiali i obawiają się, że po raz kolejny papież przypomni o najbardziej zasadniczych wartościach – prawdzie i wolności, że obudzi w narodzie międzyludzką solidarność.

Trzy najważniejsze punkty tegorocznej pielgrzymki to: Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, obchody Tysiąclecia Męczeństwa św. Wojciecha i kanonizacji bł. Jana z Dukli. Kongres Eucharystyczny ma być ważnym etapem przygotowań do 2000 rocznicy wcielenia Jezusa Chrystusa. Ma być wielkim wydarzeniem ekumenicznym. Zostali na niego zaproszeni przedstawiciele najważniejszych wyznań chrześcijańskich. Jan Paweł II osobiście zaprosił na Kongres prawosławnego patriarchę Wszechrusi Aleksieja II. Zaproszenie przekazał osobiście w połowie grudnia kard. Edward Cassidy – przewodniczący Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan. Papież wielokrotnie wyrażał nadzieję na to spotkanie. Jednak patriarcha unika Ojca Świętego. Ostatnio odwołał swój pobyt na Węgrzech, gdzie w opactwie Panonhalma miał się spotkać z papieżem.

Kurtuazyjne spotkanie

Jana Pawła II powitają w sobotę, 31 maja, na lotnisku we Wrocławiu m.in. biskupi oraz prezydent RP. Papież pojedzie najpierw do wrocławskiej katedry. Później w Ratuszu spotka się z Aleksandrem Kwaśniewskim. Spotkanie określono jako „wizytę kurtuazyjną". O godz. 17.45 rozpocznie się modlitwa ekumeniczna w Hali Ludowej. Tego dnia papież zje kolację z przedstawicielami Konferencji Episkopatu i siostrzanych Kościołów.

Drugi dzień pobytu we Wrocławiu to Kongres Eucharystyczny. Niedzielę Ojciec Święty rozpocznie mszą św. na zakończenie Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego (godz. 10). Po południu spotka się z członkami delegacji Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, a wieczorem zje z nimi kolację.

Następnego dnia, w poniedziałek, 2 czerwca, papież przyleci do Legnicy. Odprawi tam mszę św. (godz. 9.30) i dokona koronacji obrazu Matki Bożej z Krzeszowa. Potem planowana jest wizyta w Gorzowie Wielkopolskim. Tu poprowadzi liturgię słowa, po niej odwiedzi katedrę. Późnym wieczorem przyleci do Gniezna.

We wtorek papież nawiedzi w Gnieźnie relikwię św. Wojciecha. O godz. 10 na placu przed katedrą odprawi uroczystą mszę św. z okazji tysiąclecia męczeństwa św. Wojciecha. Po południu poleci do Poznania na spotkanie z młodzieżą na placu Mickiewicza (godz. 17.30), po czym wróci do Gniezna.

Wycieczka w Tatry

W środę, 4 czerwca, papież uda się do Kalisza. Odwiedzi tu sanktuarium św. Józefa i odprawi przy sanktuarium mszę św. (godz. 10). Późnym popołudniem uda się do Częstochowy. Będzie się modlił w Kaplicy Cudownego Obrazu, później (godz. 18) pozdrowi pielgrzymów ze szczytu Jasnej Góry. Wieczorem Ojciec Święty uda się do Zakopanego. Tu spędzi prywatnie cały dzień i nie będzie miał żadnych wystąpień publicznych. Prawdopodobnie papież odbędzie wycieczkę w Tatry.

W piątek, 6 czerwca, planowana jest jedynie wizyta w kościele św. Krzyża w Zakopanem i msza św. (godz. 10) pod Wielką Krokwią. W tym dniu papież prawdopodobnie spotka się z przyjaciółmi. W sobotę Jan Paweł II dokona konsekracji nowego kościoła w Zakopanem – Niepokalanego Serca Maryi (godz. 9). Potem nawiedzi kościół św. Rodziny i spotka się z pierwszokomunijnymi dziećmi. Po południu przyjedzie do sanktuarium maryjnego w Ludźmierzu, gdzie odprawi różaniec (godz. 17.15). Wieczorem przybędzie do Krakowa. Nawiedzi tu tego dnia Sanktuarium Miłosierdzia Bożego i będzie się modlił przy grobie bł. Faustyny (godz. 19.20).

W niedzielę, w rezydencji arcybiskupiej w Krakowie papież spotka się z premierem. O godz. 10.30 odprawi mszę św. i Anioł Pański na krakowskich Błoniach. Po południu (godz. 17.40) w kościele św. Anny papież weźmie udział w uroczystości 600-lecia Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W poniedziałek rano Ojciec Święty odprawi mszę św. w kaplicy św. Leonarda w Katedrze Wawelskiej (godz. 8), gdzie przed ponad 50 laty miał swoje primicje. Później odwiedzi grób rodziców na Cmentarzu Rakowickim, potem poświęci nową poliklinikę kardiochirurgiczną w Krakowie, nawiedzi kościół bł. Królowej Jadwigi. Po południu przejedzie do Dukli. W Dukli papież pomodli się wieczorem (godz. 18.10) przy grobie bł. Jana z Dukli.

Następnego dnia, we wtorek – 10 czerwca, Jan Paweł II przyjedzie do Krosna, gdzie o godz. 9.30 odprawi mszę św. kanonizacyjną Jana z Dukli. Później poświęci kościół św. Piotra i św. Jana z Dukli. Po południu wróci do Krakowa. Tego dnia, o godz. 18.30, odleci do Rzymu. Żegnać go będą m.in. kardynał Józef Glemp, biskupi i prezydent.

Telewizyjna pielgrzymka

Bezpośrednie relacje z pielgrzymki Ojca Świętego oraz z poprzedzającego ją Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu zapowiada Telewizja Polska. W Programach I i II TVP przeznaczono na nie ponad 38 i pół godziny. Telewizja Polska przeprowadzi m.in. bezpośrednie relacje z odprawianych przez papieża mszy św. we Wrocławiu – na zakończenie Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego; z Gniezna – z obchodów uroczystości Tysiąclecia Męczeństwa św. Wojciecha; z Krosna – z kanonizacji bł. Jana z Dukli oraz z Legnicy, Kalisza, Zakopanego i Krakowa, a także ze spotkań w Gorzowie Wielkopolskim, Poznaniu, na Jasnej Górze i w Ludźmierzu. Przez wszystkie dni papieskiej pielgrzymki w „Jedynce" działać będzie wieczorne studio wizyty Ojca Świętego (godz. 22.30 – 22.50), w którym zostaną krótko zrelacjonowane i podsumowane najważniejsze wydarzenia upływającego dnia pobytu Jana Pawła II w Polsce. Większość transmisji emitować będzie równolegle program satelitarny TV Polonia.

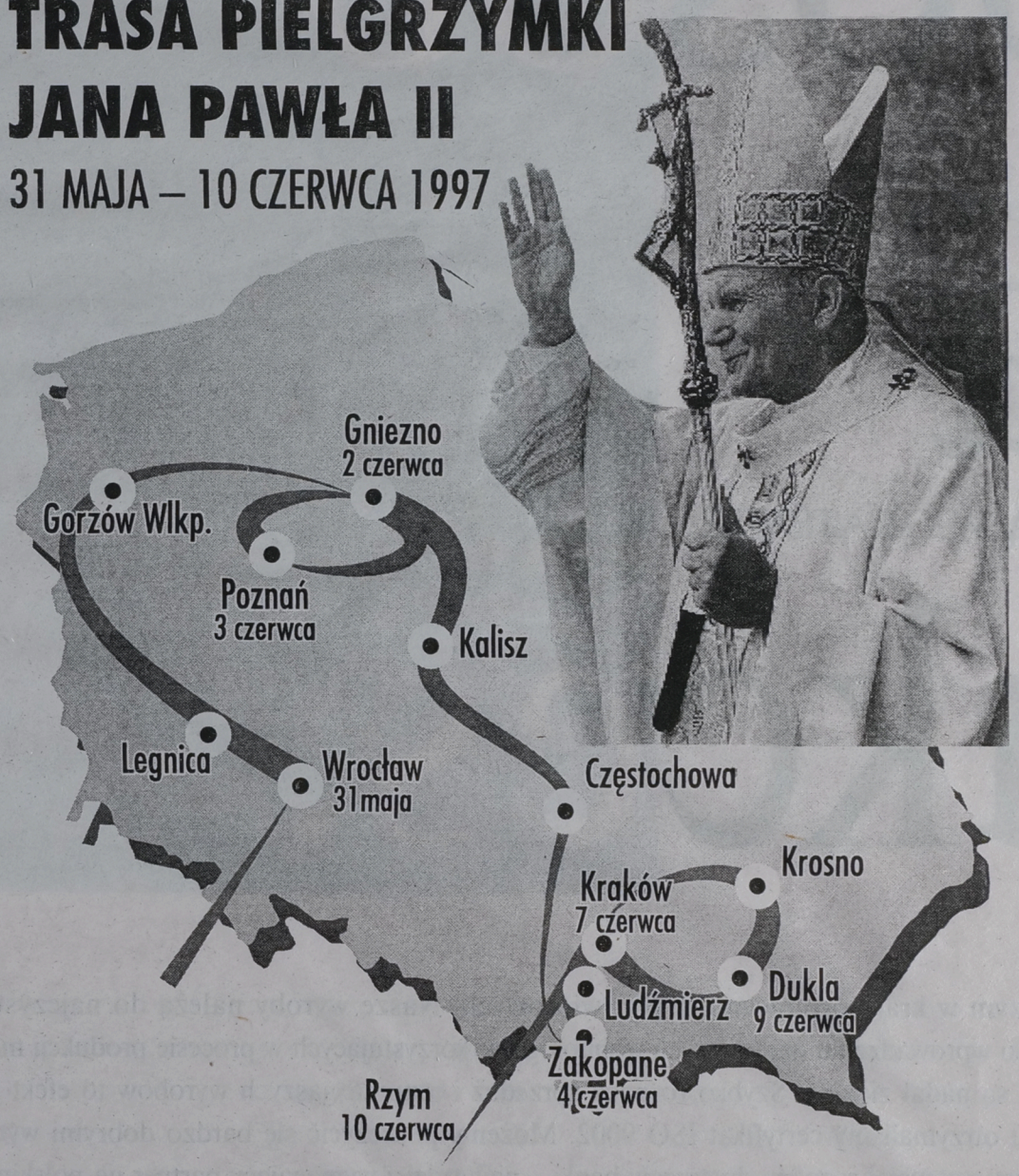

opr. graf. J. Kłaszel

Przewodnim hasłem IV pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny, która od 1 do 9 czerwca 1991 r. odbywała się już w wolnej Polsce, stały się słowa z Pierwszego Listu św. Pawła do Tesaloniczan – „Bogu dziękujcie – Ducha nie gaście". W polskiej rzeczywistości słowa te odnosiły się do konkretnych faktów, kreśliły pewien program, który miał być zobowiązaniem dla Polaków. IV pielgrzymka była jednocześnie dniami wielkich, narodowych rekolekcji, odbywających pod znakiem Dekalogu. Tematyka 10 Przykazań, wiecznie żywa i aktualna, została tu głęboko powiązana z realiami polskimi, z tym co przeżywaliśmy wówczas w Polsce. Papież w kolejnych homiliach interpretował je w nawiązaniu do współczesności, widzianej oczami zarówno Polaka, jak i zwierzchnika całego Kościoła katolickiego. W trakcie IV pielgrzymki do Ojczyzny papież odwiedził Koszalin, Rzeszów, Przemyśl, Lubaczów, Kielce, Radom, Łomżę, Białystok, Olsztyn, Włocławek, Płock i Warszawę. Ostatni raz papież gościł w Polsce w maju 1995 r. W trakcie pielgrzymki po Czechach i Słowacji na kilka godzin zawitał do Skoczowa, gdzie na Kaplicówce odprawił mszę św.

Znamy sposób na sukces.

ZAKŁADY PŁYT WIÓROWYCH SA

Z SIEDZIBĄ W GRAJEWIE

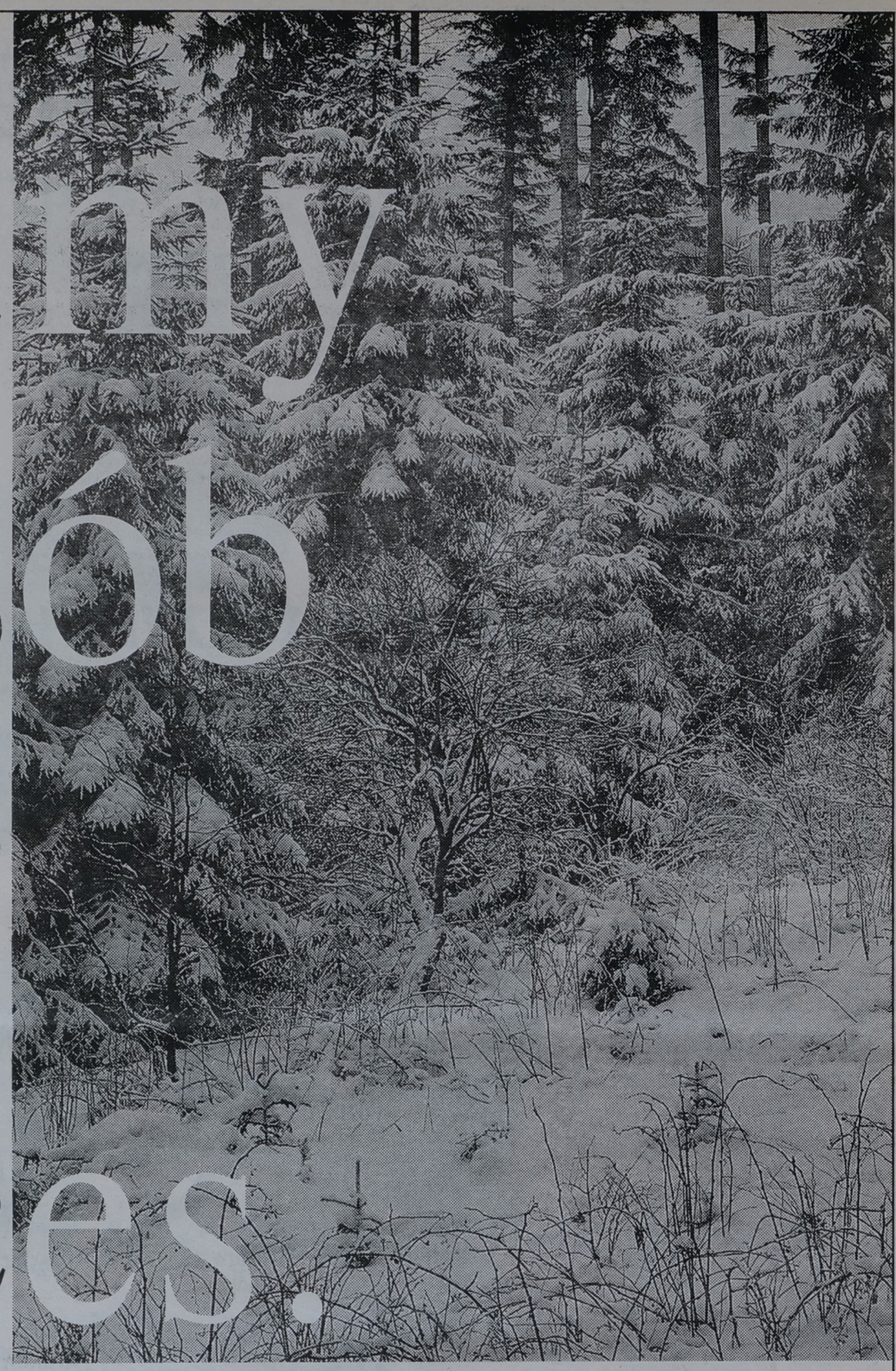

Jesteśmy największym w kraju producentem płyt wiórowych. Nasze wyroby należą do najczystszych ekologicznie w całej branży. Dzięki wprowadzeniu najnowszych technologii wykorzystujących w procesie produkcji m.in. odpady drzewne, lasy wokół Grajewa są nadal zielone. Szybko rosnąca sprzedaż i renoma naszych wyrobów to efekt ich wysokiej jakości. W marcu 1996 roku otrzymaliśmy certyfikat ISO 9002. Możemy poszczycić się bardzo dobrymi wynikami finansowymi. Naszą siłę i wyjątkowy potencjał rozwoju dostrzegły banki – najbardziej wymagający partner na polskim rynku finansowym. Dzięki dużej linii kredytowej i wpływom z planowanej emisji akcji sfinansujemy inwestycje, które umożliwią nam podwojenie produkcji już w przyszłym roku.

ZPW GRAJEWO

Zakłady Płyt Wiórowych SA, 19-203 Grajewo, ul. Wiórowa 1, tel. (0-86) 72 32 61

Biznes z pianką

Jeszcze nie tak znowu dawno marzeniem nielicznych polskich piwoszy była zimna butelka czeskiego piwa albo – to już szczyt marzeń – puszka Carlsberga czy Heinekena z peweksu. Wypita oczywiście w domu, ponieważ krajowym odpowiednikiem np. niemieckiej piwiarni była odrażająca budka, otoczona przez podobnych do niej osobników.

SEBASTIAN MICHAŁOWSKI

Otwarcie Polski na Zachód sprawiło, że jakość polskich piw bardzo się podniosła. Polacy mogą wybierać w markach i gatunkach, a także pubach i piwiarniach, i coraz chętniej sięgają po złocisty napój, a nie po „wodę ognistą". Wraz z modą na zachodnioeuropejski styl życia pojawił się też w polskich browarach zagraniczny kapitał. W grudniu 1996 r. – także w białostockich Dojlidach.

Sprywatyzowanym w 1994 r. Zakładom Piwowarskim w Białymstoku duży inwestor był bardzo potrzebny. Należący do średnich browar białostocki miał w ub.r. najwyższą w Polsce, ponad 47-procentową dynamikę sprzedaży, a jego wyroby od kilku lat zdobywają medale w ogólnopolskich konkursach. Jednak rozwój rynku wskazuje, że za parę lat małe browary zostaną wyparte z rynku przez gigantów. Potem może przyjść czas na średnie. Zwłaszcza że w niedalekiej perspektywie jest otwarcie polskiego rynku dla producentów zachodnich. Pieniądze z zewnątrz pozwolą Dojlidom na walkę z największymi i dołączenie do grupy browarów ponadregionalnych.

Wódczane tradycje

Choć piwo jest warzone w Polsce od kilku wieków, to miało ono raczej markę napoju pośledniego. Trudno znaleźć w literaturze polskiej tak „czuły" stosunek do piwa, jak np. w „Przygodach dobrego wojaka Szwejka". W największym dziele naszej literatury – „Panu Tadeuszu" panowie w Soplicowie raczą się węgrzynem, malagą albo „napojem miłym dla Polaka", czyli wódką. Panie robią potrawę „Z gorącego, śmietaną bielonego piwa, w którym twaróg gruzłami posiekany pływa".

Na ośmiu butelkach piwa kończy swój rachunek radca Węgrowicz w otwierającej „Lalkę" Prusa scenie w „przyzwoitej restauracji". Mimo tego zacnego wzorca narodowym napojem Polaków była i wciąż jest wódka, w czym spora „zasługa" niemal pół wieku ustroju ogólnej szczęśliwości. Piwo było często wątpliwej jakości, sprzedawane a to po godzinie 13, a to po 16, a zamiast spokojnej knajpki – wspomniana już buda. Do wyboru były więc albo „wina", albo wódka, zwłaszcza że tę ostatnią co zaradniejsi (?) potrafili podobno zrobić nawet z lizaków. Piwa w piwnicy zrobić się nie da. Tak jak nie da się na nim zrobić kariery politycznej. Najlepszym tego przykładem są telewizyjni Skauci Piwni – założyciele Polskiej Partii Przyjaciół Piwa. Znaczących sukcesów partia nie odnotowała, a o jej ostatnim szefie Leszku Bublu, który zasłynął wydawaniem antysemickich dowcipów, nie warto nawet wspominać. Po PPPP pozostało hasło: „Wypijesz jedno, drugie, trzecie piwo. Pójdziesz – może trochę krzywo. A po gorzale – wcale".

Wątpliwe, aby wielu wzięło sobie do serca te słowa, ale obserwuje się stale rosnącą sympatię Polaków dla lżejszych alkoholi – drinków i polskiego piwa. Z badań wynika, że 56 proc. konsumentów uważa je za lepsze od niemieckich i czeskich, a od 3 lat średnia jego sprzedaż wzrasta co roku o 8–10 proc. W ub.r. statystyczny Polak wypił 40 l piwa (dla porównania: w Czechach na głowę wypadło 160 l) i nie jest to kres jego możliwości. Według analiz, spożycie piwa w 2000 r. może wzrosnąć do 50 litrów na osobę.

Rynek tylko dla dużych

Browary mają więc o co walczyć. Zwłaszcza że jeszcze nie pracują na „pełny gwizdek" czy może raczej – kufel. Ubiegłoroczna krajowa produkcja piwa na poziomie 16,5 mln hl to tylko nieco ponad 70 proc. możliwości, wynoszących 25 mln hl.

Browary zasilone obcym kapitałem podejmą zatem ostrą walkę o klienta. W Żywcu udziały ma holenderski Heineken, w Okocimiu – duński Carlsberg, a nieoficjalnie mówi się o tym, że Warkę i Piasta zasiliły fundusze niemieckie. Duże pieniądze przyszły nawet z krajów zupełnie egzotycznych. Elbrewery zawdzięcza pozycję lidera kapitałowi australijskiemu. Południowoafrykański koncern South Africa Brewery ma z kolei udziały w Browarach: Wielkopolski i Tyskich. W sumie około 60 proc. branży jest z kapitałem zagranicznym.

Tak się składa, że całą piątkę największych browarów w Polsce, z których każdy produkuje ponad milion hektolitrów piwa, można odnaleźć wśród wyżej wymienionych. I każdy z nich – w porównaniu z rokiem 1995 – odnotował w roku ubiegłym wzrost produkcji. Stawkę otwiera Elbrewery z wynikiem 2,6 mln hl piwa (wzrost o około 4 proc.). Za nim są Browary Tyskie (1,8 mln hl i wzrost o 15 proc.) i Żywiec (1,7 mln hl, podobny wzrost). Niewiele mniej wyprodukowały Browary Wielkopolski (1,5 mln hl, 27 proc.) oraz Okocim (1,35 mln hl, 9 proc.).

Sytuację nie do pozazdroszczenia mają natomiast browary małe, produkujące rocznie do 100 tys. hl piwa. Np. Lwówek Śląski i Czarnków odnotowały w 1996 r. 7-procentowy spadek produkcji. Olsztyński Jurand – aż ponad 20 proc. Nawet średnie browary: Bydgoski i Lubelski z produkcją około 400 tys. hl zanotowały około 10-procentowy spadek.

Dalsza przyszłość również nie rysuje się w różowych kolorach. Najwięksi postanowili bowiem być jeszcze więksi i grupują wokół siebie inne browary. Urządzenia do rozlewu gdańskiego Heweliusza widać w klubach EB już od pewnego czasu. W sieci dystrybucyjnej elbląskiego browaru znalazła się też Warka. Olbrzymia siła na rynku powstała po wykupieniu przez Browary Wielkopolski – Tyskich. Ich łączna produkcja to 3,3 mln hl. Nic zatem dziwnego, że także Żywiec i Okocim przymierzają się do zakupu innych browarów.

Milion w cztery lata

Bardzo dynamicznie rozwijające się Dojlidy były atrakcyjne dla innych. W 1994 r. utworzona przez pracowników firmy spółka wzięła w leasing – wycenione na 40 mld starych zł – mienie państwowej firmy na 10 lat. Jednak już w październiku ub.r. wszystkie raty leasingowe wraz z odsetkami zostały spłacone. W zakład zainwestowano w tym czasie blisko 150 mld zł. W 1993 r. roczna produkcja wynosiła 146 tys. hl, w 1995 – już 203, by w roku ubiegłym osiągnąć poziom 300 tys. hl. Taką dynamiką żaden inny browar pochwalić się nie może. To m.in. zadecydowało, że w grudniu ub.r. 49 proc. udziałów Dojlid zostało kupionych przez jednego z niemieckich potentatów piwnych – koncern Binding Braurei AG, a 48 proc. – przez firmę Ambresa. Dla inwestorów znaczenie też miała marka piwa, która znajduje się w pierwszej dziesiątce w kraju, choć sam browar – w drugiej.

Binding Brauerei jest jednym z liderów niemieckiego rynku piwa. Jego roczna produkcja dochodzi do 10 mln hl piwa, a należą do niego takie marki i browary jak m.in. Radeberger Pilsner, Dortmunder Actien Braurei (DAB), Berliner Kindl oraz browar w Kruszowicach niedaleko Pragi. Ambresa to z kolei polski inwestor kapitałowy.

Duży udziałowiec oznacza w przypadku Dojlid duże pieniądze. Na rozbudowę zakładu zostanie przeznaczonych minimum 50 milionów PLN. Poza tym Binding zobowiązał się do przeniesienia know-how w dziedzinie marketingu i dystrybucji. Jest to niezbędne do realizacji ambitnych planów. Zarząd Dojlid zamierza w tym roku utrzymać dobry wskaźnik dynamiki na poziomie minimum 25 proc. Zakładana na ten rok produkcja to 450 tys. hl piwa. W ciągu 4 lat browar zostanie w 75 proc. zmodernizowany, w wyniku czego moce produkcyjne wzrosną do 1,2 mln hl rocznie. Do grudnia br. zamontowana zostanie stacja filtracji piwa, dokończona modernizacja warzelni, pojawią się nowe tanki pośredniczące i tankofermentatory. Prace modernizacyjne zakładają nawet wyburzenie niektórych budynków i budowę całkowicie nowoczesnych.

Elegancka jakość i sportowe kłopoty

Co z tego wynika dla piwosza? Na początek zostaną zapewnione: stabilne utrzymanie wysokiej jakości produkcji i większa trwałość piwa. Ma to duże znaczenie przy dystrybucji w restauracjach, hotelach i eksporcie. Ten ostatni ma zostać rozszerzony na USA, Kanadę, Szwecję, Finlandię i kraje znajdujące się na Wschodzie.

Do 2 zmniejszy się natomiast liczba podstawowych gatunków piwa. Jako dominujące w regionie pozostanie w ofercie „Herbowe", a ze względu na popularność w kraju – „Zubr". Dobrą markę w Polsce jako piwo mocne ma wielokrotny medalista – „Magnat". Produkowany będzie również „Porter", od 4 lat bezkonkurencyjny w swojej kategorii. Poza tym napój słodowy „Karmel" i jedno piwo jasne lekkie, czyli na dzień dzisiejszy – „Full". Na rynek szwedzki, na którym zaistniał już dojlidzki „Jakt", trafią też: „Porter" i jedno piwo lżejsze, ale oba ze zmienioną oprawą graficzną.

Polscy piwosze jeszcze w tym roku będą z pewnością mile zaskoczeni nowym, eleganckim wyglądem butelek półlitrowych i mniejszych. Jako pierwszy w Polsce browar białostocki wprowadzi butelki zgodne z normami Unii Europejskiej oraz własne kolorowe skrzynki. Zostanie przy tym rozszerzona w kraju sieć marketingowa i dystrybucyjna, wsparta środkami technicznymi. W parze z tym pójdą ogólnopolskie konkursy z atrakcyjnymi nagrodami.

Browar nadal będzie sponsorował I-ligową drużynę koszykarzy Dojlidy Białystok.

– Chcemy, żeby drużyna rosła w siłę, tak jak rośnie browar. Nasze działania idą w kierunku tego, by być najlepszym, albo bardzo dobrym. Chcemy, żeby i drużyna była na pierwszym albo drugim miejscu w tabeli. Jest jednak jeden podstawowy warunek – musi mieć gdzie grać – mówi dyrektor Chomko.

Z tym jest w Białymstoku ostatnio problem. Ze względu na imprezy targowe w hali Włókniarza, jeden z najbliższych meczów zostanie rozegrany w Suwałkach. I oby nie był to początek stałego grania poza Białymstokiem, gdzie prosportowe nastawienie browaru nie jest chyba przez niektórych działaczy sportowych doceniane. W przeciwieństwie do Koszalina, w którym Dojlidy mogą liczyć na dużą wdzięczność za sponsoring tamtejszej II-ligowej drużyny piłkarek ręcznych.

Wsparcie ze strony Dojlid otrzymuje też szkolny sport w regionie: począwszy od karateków przez kolarzy po Okręgowy Związek Sportu Lekkiej Atletyki w Suwałkach. Browar udziela też pomocy rzeczowej lub finansowej domom dziecka, placówkom opiekuńczo-wychowawczym, różnego rodzaju stowarzyszeniom. Obecnie współorganizuje bal charytatywny na rzecz białostockiej kliniki kardiologii. Współpraca z Wojewódzkim Ośrodkiem Animacji Kultury zaowocowała z kolei stałą już imprezą kulturalną, jaką są Podlaskie Spotkania z Arią. Listę tych działań można byłoby ciągnąć jeszcze długo. Pozostaje tylko życzyć, żeby rosła ona wraz z listą sukcesów Dojlid.

W oczekiwaniu na zwrot

Polska jest przedstawiana jako kraj budujący kapitalizm, a więc i szanujący święte prawo własności. Tymczasem nadal nie rozwiązany pozostaje problem reprywatyzacji – byli właściciele majątku, znacjonalizowanego w latach powojennych, oczekują bezskutecznie na zwrot mienia. I choć co chwila ktoś mówi, że im się należy, to nie wiedzą, kiedy dostaną, a przede wszystkim ile. Jedno jest pewne – w związku ze zbliżającymi się wyborami parlamentarnymi – mogą spodziewać się licznych obietnic.

W zasadzie nikt nie ma wątpliwości, że reprywatyzacja powinna zostać dokonana, bo jeżeli komuś coś zabrano, to właśnie z prawa własności wynika obowiązek zwrotu tego mienia. Nie od dziś wiadomo, że problem kierunków reprywatyzacji zależy przecież od woli aktualnie rządzących, a ta w dużej mierze jest kształtowana przez siłę przebicia lobby reprywatyzacyjnego. Siła ta ostatnio słabnie. Byli właściciele znacjonalizowanego mienia doczekali się już kilku projektów poselskich, prezydenckiego i jednego rządowego.

Wnioski roszczeniowe

Z szacunków wynika, że złożono blisko 200 tys. wniosków roszczeniowych, których wartość zbliża się do 200 bln starych zł. Tymczasem część projektów zakłada wprowadzenie opłat reprywatyzacyjnych dla spadkobierców osób uprawnionych. W projekcie rządowym rosną one drastycznie w zależności od grupy dziedziczenia. I tak: I grupa za zwrot wartości roszczenia powyżej 100 tys. zł. byłaby zobowiązana wnieść opłatę w wysokości 80 proc. zwracanej wartości.

Łączna liczba pozycji rodzajowych sięga 25. Najwięcej dotyczy folwarków, nieruchomości ziemskich, leśnych – ponad 2 tys.; kamienic, posesji, placów – ponad 800; młynów – ponad 700, a także tartaków, cegielni, aptek, sklepów, wędzarni, masarni. Blisko 100 tys. wniosków dotyczy tzw. mienia zabużańskiego – gruntów, budynków mieszkalnych itd.

W naturze

Sami zainteresowani, a więc byli właściciele znacjonalizowanego mienia, opowiadają się za zwrotem mienia w naturze i to tego, które zostało byłemu właścicielowi zabrane. Uważają to za najsprawiedliwsze zadośćuczynienie. Rozpatrywana jest też propozycja otrzymania innego mienia, bonów reprywatyzacyjnych lub kapitałowych.

Projekt rządowy zakłada tryb pośredni. Nabywanie nieruchomości będących w zasobie Skarbu Państwa za pomocą bonów. Zainteresowani otrzymywaliby także za te bony akcje lub udziały w spółkach Skarbu Państwa oraz jednoosobowych Spółkach Skarbu Państwa. Przewidziane jest tam również do rozdysponowania blisko 300 tys. ha gruntów z zasobów Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa.

Nie dla każdego

Niemal wszyscy projektodawcy są zgodni co do tego, że za mienie prywatne przejęte na podstawie nacjonalizacyjnych aktów prawnych z lat 1944-1962, na podstawie których (lub z ich naruszeniem) przez państwo należy się zadośćuczynienie ze strony państwa. Prawo do zwrotu mienia miałyby osoby fizyczne, które posiadały obywatelstwo polskie w chwili przyjmowania mienia oraz osoby prawne, które w chwili przejęcia tego mienia miały siedzibę w Polsce, były jego właścicielami bądź współwłaścicielami. W razie ich śmierci prawa te nabywają spadkobiercy.

Nie każde mienie podlegałoby zwrotowi. Wyłączone byłoby mienie trwale wykorzystane na cele użyteczności publicznej, zespoły dworsko-pałacowe będące dziedzictwem ogólnonarodowym, czy grunty znacjonalizowane w ramach reformy rolnej. W projektach spotyka się też zasadę, by wyłączeniu podlegały mniejszości narodowe, zamieszkujące przedwojenną Polskę, a więc głównie mniejszość żydowska i niemiecka.

Kolejnym ograniczeniem jest zasada nieobciążania Skarbu Państwa zwrotem utraconych korzyści w czasie od przejęcia mienia do wydania decyzji o jego zwrocie.

(Nie)korzystny bilans

W licznych komentarzach spotyka się zdanie, że Skarbu Państwa nie stać na zwrot w naturze lub ewentualne wypłacenie w zamian pieniędzy dla wszystkich zainteresowanych i ich spadkobierców. Tymczasem zainteresowani reprywatyzacją twierdzą, że jest to kłamstwo, bowiem zasób zbywalnego majątku Skarbu Państwa jest znacznie większy od tego, który planowany jest przez rząd do przekazania dla celów reprywatyzacji. I tak wspomina się, że sam majątek rolny Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa wynosi 4 mln ha gruntów, a w raz z nim są liczne zespoły dworskie, pałacowe, masarnie, rzeźnie ..., mieszalnie pasz, gorzelnie, mieszkania itd. Nie licząc ponad 3 tys. przedsiębiorstw państwowych, ponad trzystu jednoosobowych Spółek Skarbu Państwa, banków, czy instytucji ubezpieczeniowych.

(b)

18938
V SUWALSKIE TARGI PRZYGRANICZA
Suwałki 6-8.02.1997 r.
NAJWIĘKSZE TARGI W POLSCE WSCHODNIEJ
NIE ZWLEKAJ - ZADZWOŃ SĄ JESZCZE WOLNE MIEJSCA
INFORMACJA: tel./fax (087) 666-578 663-291 do 293

Najpierw dreszcz emocji, a potem burza oklasków czyli...

Pierwsza dama polskiej operetki

Bogusław Kaczyński mówi o Grażynie Brodzińskiej, że jest dziś pierwszą damą polskiej operetki. Na rynku pojawiła się właśnie płyta „Jestem zakochana. Dwanaście najpiękniejszych arii operetkowych" w jej wykonaniu.

„Pojawienie się Brodzińskiej na scenie wywołuje dreszcz emocji, a potem burzę oklasków. Potrafi ona jak nikt inny wzruszać i bawić, ujmuje nowoczesnością interpretacji i teatralną prostotą, lecz kiedy trzeba, zniewala należnym gatunkowi patosem. Potrafi obnosić po scenie kostiumy z maestrią godną największych" – to znowu słowa Kaczyńskiego.

Brodzińska na co dzień śpiewa w warszawskiej ROMIE, która jest jej macierzystym teatrem, ale można ją usłyszeć też na wielu innych scenach: począwszy od Teatru Wielkiego, kończąc na Filharmonii Narodowej. Lista gościnnych występów – w Kanadzie, USA, Niemczech, Austrii, Belgii, Izraelu, Włoszech, Holandii, Australii i Francji – przekonuje, że na talencie Brodzińskiej poznali się nie tylko tubylcy.

W tygodniku „Wprost" Tomasz Raczek zanotował o koncercie zarejestrowanym na wspomnianej płycie: *„piękna, ciemnowłosa dziewczyna z iskrzącymi się oczami i perlistym głosem wyglądała na kogoś, komu właśnie spełniają się marzenia. Na dodatek śpiewała po polsku, utwierdzając nas w nieśmiałym podejrzeniu, że w Polsce są jeszcze szczęśliwi ludzie"*. Nie zanudzając czytelników powiemy, że na „Jestem zakochana" znalazły się arie z „Zemsty nietoperza", „Księżniczki Czardasza", „Nocy w Wenecji". Orkiestrą Sinfonia Varsovia dyryguje zaś sam Maciej Niesiołowski, który w swojej kolekcji ma nawet tak niemuzyczną nagrodę, jak telewizyjny Wiktor za program „Z batutą i humorem".

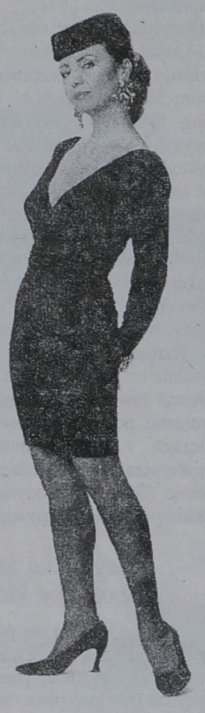

(tola)

MULTIPLOTKI

Anthony Hopkins

...przyznał ostatnio, iż jest w pełni zadowolony ze swej kariery aktorskiej. Uważa natomiast, że kompletnie nie sprawdził się w życiu jako mąż i ojciec. Marzenia z dzieciństwa o bogactwie i sławie zrealizowały się. Dostał Oskara, a królowa nadała mu tytuł szlachecki. Forsy zarobił tyle, że nawet mu się nie śniło. Mimo tych sukcesów, na polu rodzinnym aktor okazał się zupełnym nieudacznikiem. Jak sam twierdzi, jest beznadziejny we wszystkich związkach z bliskimi. Po prostu egoista i samolub. No cóż, nie ma się co dziwić, nie od dziś przecież wiadomo, iż pieniądze szczęścia nie dają.

Bohdan Smoleń

...po sukcesach na rynku disco polo znalazł nowy sposób na skuteczne podreperowanie domowego budżetu. Wystarczy bowiem wykręcić numer zaczynający się od 0-700, by jak głosi reklama „usłyszeć mnóstwo wspaniałych kawałów, które rozbawią cię do łez..." Za 3,7 zł na minutę łzy z nas wyciśnie sam mistrz, w zamierzchłych czasach będący gwiazdą kabaretu.

Zbigniew Zamachowski

...na co dzień jeden z najlepszych naszych aktorów, zadebiutował ostatnio w roli poety. Tomik wierszy nosi tytuł „Półkrople, ćwierćkrople". Podczas wieczoru promocyjnego tomiku, wiersze recytował Henryk Machalica. Były one ponoć wyjątkowo smutne i jak twierdzą wtajemniczeni, w pełni oddają one wrażliwą i smutną duszę tego artysty.

Michael Jackson

...nie przejmuje się tym, co o nim mówią i wypisują jakieś pismaki. Jak doniosła prasa, Król Muzyki Pop postanowił wypuścić na rynek własną wodę kolońską „Eau De Jackson". Na razie trafi ona jedynie na półki sklepów w Europie i Azji, czyli tam, gdzie jest on obecnie najbardziej popularny.

(MS)

Postać multimedialna

Nie ma to jak rodzinka!

Jarosław Gugała to niewątpliwie jedna z najsympatyczniejszych postaci telewizyjnej „jedynki". Do niedawna jeszcze szef Telewizyjnej Agencji Informacyjnej (gdzie trafił wygrywając konkurs na prezenterów „Wiadomości"), obecnie „zwykły" dziennikarz TVP. Najczęściej możemy spotkać go w porannym bloku programowym. Z szefowania TAI-owi zrezygnował z własnej woli, pragnąc więcej czasu poświęcić żonie oraz dwójce dzieci.

Jak widać, nie jest typem bezwzględnego karierowicza i potrafi w odpowiednim momencie powiedzieć „dość". Gugała znany jest ze swego poczucia humoru. Kilka lat temu, razem z Filipem Łobodzińskim (prezenterem „Wiadomości") powołali do życia „Zespół Reprezentacyjny". Z repertuarem, złożonym głównie z poezji śpiewanej, przemierzyli razem kawał Polski oraz nagrali płytę, nie pozbawioną rubasznego humoru i sprośnych historyjek.

Magisterium obronił na iberystyce. Był nie tylko tłumaczem poezji (która także trafiła na płytę), lecz również jej twórcą. Wiersze spod jego pióra nie ujrzały jednak nigdy światła dziennego. W wypadku kogoś, kto na co dzień zajmuje się np. prowadzeniem debat politycznych, są to umiejętności raczej niebywałe.

Patrząc na Gugałę występującego na ekranach naszych odbiorników, ani na chwilę nie wątpimy w jego szczerość i autentyczność. Gdyby nagle ogłosił rychłe nadejście końca świata, blisko 40 mln Polaków zaczęłoby się szykować w drogę do nieba.

(MS)

Polski kabaret polityczny w parterze

Krótki oddech Kaczuchy

Pietrzak opowiada dowcipy z brodą, Drozda z Friedmannem zatrudnili się w reklamie grilla i kaset disco polo, a Daukszewicz i Jaroszyński podają cienką herbatkę w telewizyjnej kafejce. Czasy prosperity dla polskiego kabaretu minęły bezpowrotnie.

Podobnie jak cały ów kabaret, znany niegdyś i przyjmowany z atencją za kultowy song „Kombajnista" (I nagroda w kategorii debiuty na festiwalu w Opolu w pamiętnym roku 1981) zespół TRZECI ODDECH KACZUCHY ma zadyszkę. I to gruźliczą. Dziesięć piosenek zebranych na czwartej w historii tej formacji płycie pt. „Piraci" to obyczajowo-polityczny rosół z kury, która samotrzeć popełniła samobójstwo jeszcze przed ugotowaniem. „Tatek, zapłać podatek" – woła zrozpaczona małolata w „Rapie o podatku", który ma tyle wspólnego z rapem, co Janusz Gajos z disco polo. „Mówta, co chceta" reprezentuje z kolei nurt pieśni zaangażowanej – ani chybi w granie na nerwach słuchacza. „Do kina z ministrem" to, dla odmiany, występ w stylu włoskich szansonistów, którzy odwiedzali naszą ojczyznę w gomułkowskich latach 60-tych. Prawdziwym dziwolągiem w tym zestawie jest jednak song pt. „Trzy dni puczu", komentujący moskiewski przewrót Janajewa sprzed dobrych paru lat. Cieszy, że nasi kabareciarze trzymają rękę na pulsie...



Reżyser Wajda powiedział niedawno, że polskie kino jest słabe, bo od pewnego czasu nie ma wspólnego wroga. Upadek komunizmu na dobre ukatrupił też polski kabaret polityczny, ale widać jeszcze nie wszyscy o tej sprawie słyszeli. Dziś triumfy święcą absurdalne „Bajki dla potłuczonych", którym bliżej do humoru Monthy Pythona, niż dowcipów o pierwszym sekretarzu. Nową koniunkturę już dawno wyczuli też Mann z Materną i Wasowski ze Szcześniakiem, gdzie odsyłamy kochanych czytelników. Kto chce skeczów politycznych, niech sobie włączy Wiadomości albo poczyta gazety.

(tola)

Wszystkiego zielonego!

Do 1 marca 1997 roku, każdy chcący pogadać z kosmitami, może to uczynić przy pomocy Internetu. Wszystkie odezwy, listy oraz donosy na sąsiadów zostaną nagrane i polecą w październiku na największy księżyc Saturna – Tytan, na pokładzie sondy Huygens.

My też postanowiliśmy wyskrobać kilka słów, szczególnie, iż nie jest to zbyt grzeczne, gdy osoby z którymi korespondujemy, długo czekają na nasze odpowiedzi. Na Tytana pofruną więc słowa: „Kochani! Serdecznie dziękujemy Wam za życzenia noworoczne. Cieszymy się, iż podoba Wam się nasza gazeta. Również jesteśmy tego zdania, iż „Multimedia" i „Po Strunach", to prawdziwa rewelacja. Cieszymy się, iż myślicie o prenumeracie „Gazety Współczesnej" do 3000 roku. Ściskamy i życzymy wszystkiego zielonego. Pa, pa, pa!"

Adres korespondencyjny: „http://www.huygens.com".

(MS)

esa HUYGENS

Zdaniem Europejczyków, komputer ułatwia naukę, karierę zawodową i jest ciekawszy niż oglądanie telewizji

Komputerowa Unia Europejska

Europejczyków różni język, kultura i historia, ale łączy ich stosunek do komputerów osobistych PC i ogólnoświatowej sieci Internet – wynika z sondażu, przeprowadzonego przez Intel Corporation i Gallupa.

Sondaż przeprowadzony wśród ponad 6 tys. konsumentów z Francji, Hiszpanii, Niemiec, Szwecji, Wielkiej Brytanii i Włoch sprawdzał, jakie zdanie mają Europejczycy o domowych komputerach PC. 81 proc. respondentów uważa, że komputer ułatwia naukę w szkole i przygotowanie do studiów wyższych, 65 proc. – że karierę zawodową, a aż 85 proc. sądzi, że domowy PC-et przynosi więcej korzyści poznawczych, niż oglądanie telewizji.

Na poglądy klientów największy wpływ ma ich wiek. Podczas gdy 66 proc. respondentów w wieku ponad 65 lat twierdzi, że domowy komputer korzystnie wpływa na wykształcenie dziecka, pogląd ten podziela aż 87 proc. 16- i 17-latków. Młode pokolenie Europejczyków przejawia też olbrzymie zainteresowanie Internetem i działającymi w nim programami. Blisko 3/4 16- i 17-latków chciałoby, aby ich komputer PC dawał im dostęp do Internetu. W grupie osób ponad 65-letnich zainteresowanych jest tym tylko 21 proc. 72 proc. spośród najmłodszych chciałoby używać podłączonego do Internetu komputera domowego do wymiany elektronicznych listów z rodziną i przyjaciółmi, a 73 proc. – prowadzić tanie rozmowy w odległych strefach.

Zarówno mężczyźni (83 proc.), jak i kobiety (79 proc.) wierzą w edukacyjne walory komputera domowego. Interesujące jest, że 43 proc. Europejczyków i 42 proc. Europejek zgadza się, że komputer pozwoliłby im więcej pracować w domu, dzięki czemu mogliby spędzać mniej czasu z dala od rodziny.

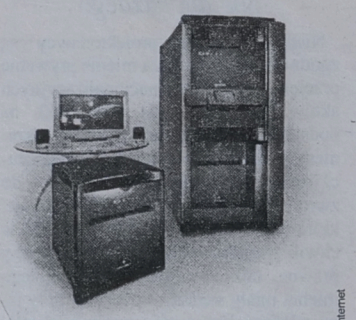

Internet

Z porównania odpowiedzi udzielonych przez mieszkańców różnych krajów wyłoniły się też pewne różnice. Większość Francuzów (86 proc.) uważa, że komputery przynoszą dzieciom korzyści w szkole. 70 proc. Hiszpanów i Francuzów sądzi, że domowy PC-et sprzyja rozwojowi kariery. Idea pracy rozproszonej jest najpopularniejsza wśród sondowanych Włochów, spośród których aż 60 proc. wolałoby pracować w domu, korzystając z komputera, niż dojeżdżać do pracy. Ich przeciwieństwem są natomiast Szwedzi – tylko 26 proc. twierdzi, że chciałoby pracować na komputerze w domu.

Wyniki sondażu wykazały, że zainteresowanie domowymi komputerami jest najwyższe w rodzinach z dziećmi. Im większe jest gospodarstwo domowe, tym większe prawdopodobieństwo, że rodzina używa w domu PC-eta.

(semi)

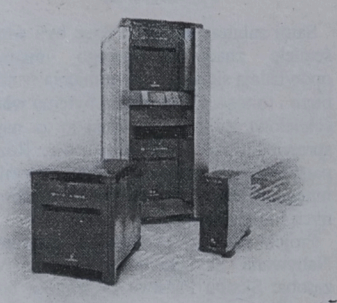

Internet

Nominacje do muzycznych nagród Grammy

26 lutego, w nowojorskiej hali Madison Square Garden, odbędzie się uroczystość wręczenia najbardziej prestiżowych nagród muzycznych – Grammy. Już dziś znani są wykonawcy do niej nominowani. Najwięcej, bo 12 nominacji zebrał Kenneth Edmonds (zwany „Babyface"), twórca przebojów Whitney Houston, Erica Claptona i Toniego Braxtona. 7 nominacji otrzymał za komponowanie muzyki, 4 jako producent i 1 jako wykonawca.

Na drugim miejscu znalazł się zespół „The Smashing Pumpkins" z 7 nominacjami. Jest to oczywiście rezultat kariery rynkowej ich albumu „Mellon collie and infinite sadness", gdyż ostatnio kapela ta raczej nie ma się czym pochwalić. Po 5 nominacji przypadło Tracy Chapman i Vince Gill.

Wśród nominowanych znalazła się małżonka prezydenta Hillary Rodham Clinton – za wersję dźwiękową swej doskonale sprzedającej się książki „It takes a village". Clinton będzie rywalizować o nagrodę w pozamuzycznej kategorii albumów m.in. z Jackiem Lemmonem i Gregory Peckiem, którzy uczestniczyli w tworzeniu książki Paula Wertha „Harry S. Truman: Journey to independence".

Jak co roku nominacje nieco nas zaskoczyły. No cóż, amerykańskie gusta nie zawsze chodzą tymi samymi ścieżkami, co te z kraju nad Wisłą.

(MS)

Trzymam się nadziei

Z **Janem Leończukiem,** *znanym poetą, prezesem białostockiego oddziału Związku Literatów Polskich rozmawia Tomek Lange*

W ubiegłym tygodniu członkowie kierowanego przez Pana związku spotkali się przy świątecznym opłatku...

– Takie spotkania są konieczne. Choćby ze względu na to, że o tym, co się dzieje w związku, nie może zawsze decydować sam zarząd. Nie wspominam już o oczywistej wartości emocjonalnej podobnych spotkań.

Ale rozmawialiście też o problemach rodzimej literatury?

– W lokalnej prasie pojawiło się ostatnio zjawisko pokoleniowej zmiany warty. Młodzi dziennikarze wydają się być uczuleni tylko na sukcesy pisma „Kartki". To nie jest fair. Pojawiają się też pretensje o organizowanie przez nas w ubiegłym roku jubileuszy twórczych. Nie widzę nic złego w jubileuszach. Nie mają one wiele wspólnego z pompą i nadawaniem orderów. Związek musi pełnić rolę opiekuńczą wobec swoich członków, jubileusze spełniają z kolei swoistą funkcję wychowawczą, także wobec regionalnych władz...

Czy wciąż istnieje przepaść między białostockim środowiskiem literackim „starych" i „młodych"?

– Nie podejmuję się jednoznacznej odpowiedzi. Jestem wszakże za zasypywaniem podziałów. Uważam, że musimy nauczyć się serdeczności, musimy nauczyć się czytać siebie nawzajem. Jest źle, kiedy twórcy nie czytają wierszy swoich kolegów po piórze, jeśli z założenia coś popierają lub krytykują. Na wspominanym związkowym spotkaniu przestrzegałem przed zamknięciem się we własnym środowisku. Apelowałem o to, by każdy z nas wybrał w nowym roku jednego młodego autora i poparł go swoim autorytetem, wylansował na rynku. Prezentacją różnych poetyk i artystycznych wrażliwości powinna być także np. nasza Świętojańska Seria Poetycka.

Do tej pory ukazały się w niej tomiki czterech autorów...

– Eugeniusza Czykwina, Leonardy Szubzdy, Jerzego Plutowicza i Haliny Twaranowicz – co nie znaczy, że pojawią się w niej wiersze tylko autorów z regionu i tylko w ramach jednej stylistyki. W przyszłym roku planujemy w tej serii aż pięć lub sześć zupełnych debiutów. I to jest trochę nasza odpowiedź na wcześniejsze pytanie. Trzymamy się dewizy, że lepiej popełnić błąd i wydać tomik o średniej wartości artystycznej, niż niesprawiedliwie coś odrzucić. Niepomnie literatura „BRUlionu" czy „Kartek". Proszę dobrze zrozumieć – nie sugeruję, że np. często obowiązkowy, knajpiany język nie przydaje się w żaden sposób literaturze. Zastrzegam po prostu, że z „choroby młodości" już wyrosłem. Do tej pory „Kartki" lansowały określoną estetykę i nazwiska, a ja pytam, czy nie można w nich wydrukować świetnych, zrytmizowanych wierszy Wiktora Szweda tylko dlatego, że nasze czasy to królestwo wiersza „białego"? Jakkolwiek, nie będziemy toczyć wojny z „Kartkami", czy innymi grupami „młodych" twórców. Sam dostaję tygodniowo po pięć listów od debiutantów z prośbą o ocenę i poradę. Staram się być w takich sprawach bardzo ostrożny.


A. Zgiet

Ubiegły rok był pasmem Pańskich osobistych sukcesów. Obchodził Pan twórczy jubileusz, ukazały się aż trzy Pańskie książki. Jakie ma Pan artystyczne plany na rok, który właśnie się rozpoczął?

– Chciałbym wydać nowy tomik swoich wierszy, choć nie jestem ciągle pewien, czy w Świętojańskiej Serii Poetyckiej. Zrobię to tylko wtedy, gdy uda mi się zebrać dodatkowe fundusze – brak mi po prostu tupetu, by zabierać komuś miejsce i pieniądze. Mam też plany związane z „Zapiśnikiem sołtysa" i zbiorem swoich esejów z wielu lat. Czas pokaże, czy uda mi się je zrealizować. Być może w przyszłym roku zrezygnuję z prezesury ZLP. Bo cóż z niej mam, prócz papierkowych robótek? Być może najwyższy czas zamknąć się gdzieś i zająć już tylko własnymi wierszami...

Dziękuję za rozmowę.

równywalnie łatwiej jest zabić talent, niż go wychować.

Mówi Pan o zderzeniu poetyk, seria opatrzona jest jednak konkretnym mottem ze św. Jana...

– To prawda – w poezji chcę dziś szukać światła i nadziei, którą daje Ewangelia. Trzymam się nadziei w tych ciemnych dla człowieka czasach. I nie chodzi tu o żaden hurraoptymizm. Chodzi o poezję nie stroniącą od bólu i egzystencjalnej prawdy, w której można znaleźć jednak nadzieję. A o tym, że nie będziemy się zamykać, świadczy na przykład fakt, że prawdopodobnie wydamy w Świętojańskiej Serii Poetyckiej wiersze Włodzimierza Wysockiego i to w nowym tłumaczeniu.

Kusi mnie pytanie o Pańską ocenę literackiej zawartości wspomnianych wcześniej „Kartek".

– Trudno o taką, gdyż na regionalnym rynku istnieją tylko „Kartki". Brak alternatywy utrudnia jednoznaczną odpowiedź. Spróbuję rzec lapidarnie: uważam, że to dobrze, iż „Kartki" się ukazują, a jednocześnie jest mi to pismo obce na płaszczyźnie estetycznej i pokoleniowej, lansujące poetykę, z której wyrosłem dawno temu. Nie pociąga

Od deski do deski

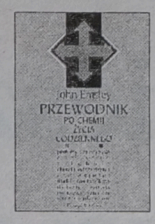

PRZEWODNIK PO CHEMII ŻYCIA CODZIENNEGO

John Emsley, autor „Przewodnika..." podjął się nie lada zadania. Postawił sobie za cel nie tylko napisać książkę o substancjach chemicznych, z którymi mamy do czynienia na co dzień i uważamy je za mniej lub bardziej szkodliwe, ale – przedstawiając rzeczowe argumenty – spowodować zmianę naszego myślenia dotyczącego chemii w życiu codziennym. W książce przedstawione są substancje wzbudzające najwięcej naszych obaw, a także te, które przez lata doświadczyły dużej dawki przekłamań i o których często nie wiemy już, co myśleć.

Z wnikliwością i dokładnością chemika, którym jest na co dzień, ale także ze swobodą, dowcipnie, w przystępny, jasny sposób, ale bez zawodowego żargonu, opowiada Emsley o nieznanych dla przeciętnego czytelnika światach. Wędrówkę po nich rozpoczyna od zapachów – grupy związków, które są powszechnie akceptowane i wzbudzają pozytywne odczucia. Być może dzieje się tak po części dlatego, że chemicy wymyślając atrakcyjne aromaty przyczynili się do uratowania życia wielu zwierząt, dawniej traktowanych jako źródło substancji pożądanych w przemyśle perfumeryjnym. Zastąpienie naturalnych środków syntetycznymi pozwoliło też na szerokie stosowanie perfum, wód kolońskich, toaletowych, dezodorantów i wszelkiego rodzaju odświeżaczy. W tym niezmiernie ciekawym rozdziale autor nie pomija aromatoterapii ani afrodyzjaków. Choć o tych ostatnich wyraża się – delikatnie mówiąc – dość sceptycznie.

Kolejne części książki mówią o alkoholu i jego działaniu na ludzki organizm (jest też wypróbowany przepis na kaca), o chemii kuchennej, a więc o cholesterolu, cukrze i odchudzaniu, o zawartości powszechnie stosowanych środków przeciwbólowych i ich działaniu, a także o zagrożeniach środowiska naturalnego przez tworzywa sztuczne, gazy cieplarniane i dioksyny.

Interesująca jest część o odchudzaniu. W czasach, kiedy szczupła sylwetka jest marzeniem niemal każdej kobiety, warto posłuchać opinii na ten temat, wypowiedzianej również przez chemika. John Emsley podaje nawet dietę. Nazywa ją „nudną dietą" i zapewnia, że jeśli zastosujemy ją ściśle według przepisu – efekt murowany. Po prostu, z chemicznego punktu widzenia nie może być inaczej.

„Przewodnik..." wydaje się być książką niezbędną w każdym domu. Jego autor wyjaśniając liczne nieporozumienia i jednocześnie starając się zachować obiektywizm – opiera się na wynikach wielu poważnych badań naukowych – próbuje wyzwolić nas z narosłych przez lata mitów i stereotypów powtarzanych z pokolenia na pokolenie, a powodujących bezpodstawny niepokój. Zwraca też uwagę na fakt, którego sobie zupełnie nie uświadamiamy: jak bardzo nie lubiana przez nas chemia jest obecna w życiu codziennym i jak trudno dziś bez niej prawidłowo funkcjonować. Trzeba to zaakceptować i uczyć się mądrze korzystać z wiedzy chemików. Im szybciej to się stanie, tym lepiej, a lektura książki Emsleya – nie bez kozery uznanej w Anglii w 1995 roku za najlepszą książkę popularnonaukową – może być ku temu pierwszym krokiem. (tm)

John Emsley, „Przewodnik po chemii życia codziennego", z ang. tłum. E. Bendyk i J. Słowikowska, Prószyński i S-ka, Warszawa 1996, s. 342.

Nowości nadesłane w styczniu

Robin Cook, „Zaraza", Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 1996, s. 419.

Początkujący patolog odkrywa serię bardzo dziwnych przypadków śmierci. Na jego stół sekcyjny trafiają zwłoki pacjentów, jednego z nowojorskich szpitali, zarażonych dżumą i innymi jeszcze bardziej nieprawdopodobnymi chorobami. Lekarz nie znajdując logicznego wytłumaczenia zaistniałej sytuacji, podejrzewa czyjeś celowe działanie. W obawie przed możliwością wybuchu epidemii rozpoczyna prywatne śledztwo. Wkrótce trafia na trop iście makiawellicznej intrygi.

Philip K. Dick, „Przez ciemne zwierciadło", Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 1996, s. 285.

Autor kultowego „Ubika" tym razem pokazuje, jak bardzo uzależnieni są od siebie policjanci i przestępcy. Chyba w żadnej powieści nie przedstawiono tego perwersyjnego związku dogłębniej niż w „Przez ciemne zwierciadło". Agent policji chcąc doprowadzić do aresztowania handlującego szczególnie niebezpiecznym narkotykiem Boba Arctora, musi wtopić się w społeczność narkomanów. Zaczyna przyjmować coraz większe dawki Substancji A, która rozszczepia mózg na dwie rywalizujące ze sobą części. W końcu zaczyna śledzić samego siebie...

Reg Gadney, „Gdy myślisz, że jesteś bezpieczny...", Prószyński i S-ka, Warszawa 1996, s. 327.

Londyn, lata dziewięćdziesiąte. Departament Ceł i Akcyzy wpada na trop grupy IRA, szmuglującej broń i materiały wybuchowe do Zjednoczonego Królestwa. Oficer Alan Rosslyn doprowadza do aresztowania Irlandki pełniącej kluczową rolę w siatce. Sukces jest jednak pozorny – terror się wzmaga, a sam Rosslyn staje się solą w oku ambitnej konkurencji.

Ross Macdonald, „Kobiety Wycherly'ego", Prószyński i S-ka, Warszawa 1996, s. 304.

Detektyw Lew Archer tym razem poszukuje zaginionej córki Homera Wycherly'ego. Ślady prowadzą do San Francisco do domu jej matki, ponętnej i ostro popijającej blondynki. Zanim jednak Archer zapisze na swoim koncie kolejny sukces zawodowy, zdarzy się wiele złego. W dziwnych okolicznościach zaczną ginąć ludzie, a oskarżona i córka Wycherly'ego nagle znikną.

Robert Markham, „Pułkownik Sun", Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 1996, s. 246.

Pod pseudonimem Robert Markham ukrył się Kingsley Amis, poeta i krytyk, jeden z najznakomitszych angielskich powieściopisarzy. Autor m. in. takich książek jak „Jim Szczęściarz", „Morderstwo w Riverside Villas" czy „Gruby Anglik". „Pułkownik Sun" to kontynuacja przygód wielkiego Jamesa Bonda. Amis powieść tę napisał kilka lat po śmierci Iana Fleminga, gdyż – według niego – Bond był zbyt popularną postacią, aby pozwolić mu odejść razem ze swym twórcą.

Karen Robards, „Spacer po północy", seria „Biblioteczka pod Różą", Prószyński i S-ka, Warszawa 1996, s. 261.

„Spacer po północy" to pełen niespodzianek i seksu romantyczny thriller. Modelka z Nowego Jorku, po skończeniu trzydziestki, zostaje... sprzątaczką w rodzinnym, prowincjonalnym miasteczku. Pewnej nocy sprzątając cmentarną kaplicę natrafiła na z pozoru martwego mężczyznę, który niespodziewanie ożył i zmusił ją do udzielenia pomocy w ucieczce przed grupą bezwzględnych prześladowców. (tm)

Wideo

PUŁKOWNIK KWIATKOWSKI

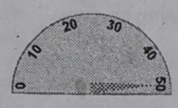

(komedia)

Wśród polskich filmów powstających w ostatnich latach interesujące tytuły należą do rzadkości. Na szczęście jednak, co jakiś czas rodzą się perełki takie, jak „Pułkownik Kwiatkowski". Film ten zawdzięczamy nie byle komu, bo samemu Kazimierzowi Kutzowi. Godne najwyższego uznania jest to, że reżyser potrafił z dystansem i humorem opowiedzieć historię, która dzieje się w mrocznych czasach utwierdzania władzy ludowej.

Tytułowy Kwiatkowski (wspaniała rola Marka Kondrata) przed wojną był ginekologiem. W czasie wojny walczył w szeregach Armii Krajowej. Teraz, to znaczy w roku 1945, jest lekarzem w ludowym wojsku. Przypadek sprawił, że Kwiatkowski poskładał do kupy twarz pułkownika Kiziora (Adam Ferency), wysokiego funkcjonariusza służby bezpieczeństwa. W związku z tym, udaje mu się wyrwać na tydzień urlopu do rodzinnej Warszawy. W drodze do stolicy, jak również i w innych podróżach, towarzyszy Kwiatkowskiemu pełen wigoru i humoru Dudek (Zbigniew Zamachowski). W Warszawie Kwiatkowski spotyka starą znajomą. Krysia (Renata Dancewicz) przed wojną była zwykłym podlotkiem, w tej chwili to piękna młoda kobieta, w której Kwiatkowski zakochuje się bez pamięci.

0 - szkoda oczu; 10 - słaby; 20 - średni; 30 - dobry; 40 - b. dobry; 50 - koniecznie zobacz

Właśnie z tej przyczyny pierze po mordzie rosyjskiego oficera. Ten nierozważny krok może skończyć się dla Kwiatkowskiego tragicznie. Na szczęście, wpada on na pomysł, że może przecież być pułkownikiem bezpieki, który bardzo chce natychmiast zadzwonić do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i wyrazić swoje oburzenie z powodu zachowania radzieckiego towarzysza. Szybko się okazuje, że ten numer zadziałał. Tak właśnie rozpoczęła się kariera pułkownika Kwiatkowskiego, który wraz z asystentem Dudkiem, sekretarką Krysią i obstawą ruszy w Polskę aby... robić inspekcje urzędów bezpieczeństwa połączone z wypuszczaniem więźniów. (mm)

„Pułkownik Kwiatkowski"; reż. K. Kutz; wyst.: M. Kondrat, R. Dancewicz, Z. Zamachowski i in.; Polska 1995; 122 min. Od lat 15.

TATA I MAŁOLATA

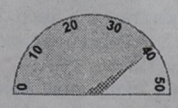

(komedia)

Kilka tygodni temu omawiałem „Anioła Stróża", komedię, w której jedną z głównych ról zagrał i to na przysłowiową piątkę, Gerard Depardieu. Dziś spróbuję zachęcić Państwa do obejrzenia nieco wcześniejszego filmu z tym świetnym aktorem. Jest to również komedia. Tym razem Depardieu wciela się w rolę ojca, w którym – może zbyt późno – obudziły się rodzicielskie uczucia...

Andre (G. Depardieu) zabiera długo nie widzianą córkę Niki (sympatycznie zagraną przez Katherine Heigl) na wakacje. Pobyt na egzotycznej wyspie ma wynagrodzić Niki długotrwałą rozłąkę z ojcem – tak to przynajmniej wyobraża sobie Andre. Nie zdaje on jednak sobie sprawy, że jego córka nie jest już małą dziewczynką, a właśnie wpadł jej w oko miły i przystojny młodzieniec. Aby zwrócić na siebie uwagę chłopca, Niki niedwuznacznie daje do zrozumienia, że Andre jest jej... narzeczonym. To kłamstwo Niki będzie – jak nietrudno się domyślić – brzemienne w skutki, często bardzo, bardzo zabawne. (mm)

„Tata i małolata" (My Father, the Hero); reż. Steve Miner; wyst.: G. Depardieu, K. Heigl i in.; USA 1994; 90 min. Od lat 15.

KONKURS ● KONKURS ● KONKURS

Drodzy Czytelnicy. Dziś trzecie pytanie w czwartej edycji konkursu, w którym nagrodą jest kaseta wideo. Co tydzień razem z omówieniami filmów zamieszczamy pytanie konkursowe i kupon. Aby wziąć udział w losowaniu nagrody, wystarczy odpowiedzieć tylko na trzy pytania, zebrać tylko trzy kupony i przesłać pod adresem redakcji (Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193) w terminie nie przekraczającym 7 dni od daty ukazania się ostatniego pytania w miesiącu. **Sponsorem naszego konkursu jest Hurtownia Kaset Wideo oraz Salon Płytowy „Bemol", Białystok, ul. Nowy Świat 13.**

3. Niewielu chyba Polaków nie zna twarzy Marka Kondrata – zwłaszcza po „Ekstradycji". Proszę podać tytuły przynajmniej dwóch filmów z udziałem Marka Kondrata (oczywiście poza dziś wymienionymi).

STYCZEŃ 3/5
BEMOL
Białystok
Nowy Świat 13

W Ciechanowcu odbył się przegląd teatrów wiejskich i obrzędowych

Mieszkańcy ludowej wyobraźni

Jak co roku w drugą niedzielę stycznia spotkały się teatry wiejskie i obrzędowe z Łomżyńskiego na dorocznym przeglądzie, organizowanym przez Regionalny Ośrodek Kultury w Łomży. Tym razem barwna impreza odbyła się w Miejskim Ośrodku Kultury w Ciechanowcu. Uczestniczyło ponad 400 wykonawców.

Jury pod przewodnictwem warszawskiego folklorysty i etnografa, Antoniego Śledziewskiego, przyznało nagrody najlepszym zespołom (złożonym z dorosłych i dziecięcym) w dwóch kategoriach.



„Herody" ze Zbójnej

Wśród dorosłych w kategorii teatrów wiernych tradycji pierwszą nagrodę zdobył zespół „Herody" z Zawad. Dwie równorzędne drugie nagrody przypadły „Herodom" z Białych Misztali i kolędnikom „z kozą" z Wyszonek Błoni, a dwie trzecie zespołowi „Król Herod" ze Szczuczyna i „Herody" z Wyszonek Błoni.

W drugiej kategorii – teatru opartego na tradycji, jury najwyżej oceniło zespół śpiewaczy ze Zbójnej za widowisko „Rajby kurpiowskie". Drugą nagrodę przyznano grupie ze Szczuczyna za spektakl „Wielka Sobota", a trzecią tej samej grupie ze Szczuczyna w nieco zmienionym składzie za „Pieczenie chleba".

W grupie teatrów dziecięcych w pierwszej kategorii najwyżej oceniono dwa zespoły ze Zbójnej: „Herody" i kolędników „z gwiazdą". Dwie równorzędne drugie nagrody przypadły „Herodom" ze Szczuczyna i kolędnikom „z gwiazdą" z Bogut Pianek. Trzecią nagrodę przyznano „Herodom" z Tymianek Buci.

W drugiej kategorii teatrów dziecięcych najwyżej oceniono „Jasełka" z Szepietowa. Dwie równorzędne drugie nagrody przyznano „Zapustnikom" z Bogut Pianek i „Jasełkom" ze Szczuczyna. I wreszcie dwie trzecie nagrody zdobyły „Jasełka 96" z Kolna oraz kolędnicy z Ciechanowca.

Fundatorem wszystkich nagród było Ministerstwo Kultury, które wyasygnowało na ten cel 75 mln st. zł.

Bardzo żywotna w Łomżyńskiem tradycja wiejskich teatrów wiąże się przeważnie z obrzędowością religijną. Na ostatnim przeglądzie treść widowisk dotyczyła głównie świąt Bożego Narodzenia, Nowego Roku, Trzech Króli i Wielkanocy. W większości teatry te są właśnie „wierne tradycji", tj. przy tworzeniu widowisk wykorzystują autentyczne, funkcjonujące w środowiskach, ustne przekazy na ich temat. Teatry te sięgają również do dawnych zwyczajów dożynkowych, weselnych, dotyczących swatania itp. Odtwarzają tradycyjne czynności wiejskie: miodobranie, kiszenie kapusty, pieczenie chleba itd.

(MK)

ZDJĘCIA ANDRZEJ ZGIET



„Skrzaty" z Kolna



„Rajby kurpiowskie" w wykonaniu zespołu ze Zbójnej

Organizacje pozarządowe z Łomży chcą, na wzór tzw. eksperymentu gdyńskiego, zawrzeć porozumienie o współpracy z samorządem

Przebojowe NGO-sy

Gdynia jest pierwszym miastem w Polsce, gdzie dwa lata temu opracowano i wdrożono kompleksowy system współpracy władz samorządowych z ponad 80 lokalnymi organizacjami pozarządowymi. Pod pojęciem organizacje pozarządowe (NGO-sy – od amerykańskiego non-governmental organizations) rozumie się fundacje, stowarzyszenia, organizacje kościelne, organizacje studenckie, rady rodziców, a nawet nieformalne inicjatywy mieszkańców.

MARIA KACZYŃSKA

Gdyński program obejmuje nie tylko procedury dofinansowywania organizacji przez budżet gminy, ale także inne, niematerialne formy współdziałania, służące pełniejszemu zaspokojeniu potrzeb gminnej społeczności. W Łomży, gdzie działa już 17 NGO-sów, grupa ich liderów postanowiła skorzystać z doświadczeń gdyńskich i dołączyć, poprzez zawarcie analogicznego porozumienia z samorządem, do grona gmin przyjaznych dla obywatelskiej aktywności.

Na fali krytyki państwa opiekuńczego

Ruch NGO-sów, zapoczątkowany w Polsce po roku 1990, na Zachodzie i w USA ma już tradycje, sięgające lat 30. Zrodził się na fali obywatelskiej krytyki państwa opiekuńczego. Jego głównym postulatem jest decentralizacja polityczna, administracyjna i ekonomiczna państwa w imię obywatelskiej podmiotowości. Zwolennicy zmniejszania wpływu państwa na życie obywateli uważają, że rządzący i politycy nie są w stanie zapewnić potrzebującym, zwłaszcza osobom niepełnosprawnym, odpowiednich usług socjalnych. Twierdzą ponadto, że program państwa opiekuńczego utrwala niesamodzielność słabszych grup społecznych, zamiast wyrabiać korzystniejszą dla tych grup samowystarczalność. W ich przekonaniu, scentralizowana władza państwowa tłumi inicjatywy lokalne i nowatorstwo w podejściu do rozwiązywania problemów osób potrzebujących szczególnego rodzaju usług. Nie bez znaczenia są też podejrzenia, że koszty zarządzania, scentralizowaną biurokracją przewyższają korzyści odczuwane przez lokalnych odbiorców usług socjalnych.

Krajobraz po PRL-u

Z punktu widzenia tej filozofii, polski system PRL-owski był państwem opiekuńczym w najgorszym znaczeniu tego słowa, gdyż sprawującym wręcz dyktat w dziedzinie zaspokajania potrzeb obywateli. Przez 50 lat na polu pomocy społecznej wyglądało to tak, że działały zaledwie 4 organizacje: Polski Komitet Pomocy Społecznej, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Towarzystwo do Walki z Kalectwem oraz Polski Czerwony Krzyż. Kierowali tymi organizacjami ludzie z partyjnej nomenklatury. W ich zhierarchizowanej strukturze nie było miejsca na obywatelskie innowacje. Budżet państwa i niektóre instytucje miały obowiązek łożenia na ich utrzymanie.

Krach systemu PRL-owskiego spowodował, że na moment także w dziedzinie pomocy społecznej wytworzyła się pustka. Ale tylko na moment, ponieważ błyskawicznie, wraz z rozluźnieniem gorsetu centralizmu, zaczęły pojawiać się NGO-sy. W nowym otoczeniu także „stare" organizacje odnowiły się, odrzucając skostniałe schematy działania.

Orka na ugorze

W Łomży jedną z pierwszych organizacji pozarządowych, działających całkowicie według filozofii NGO-sów, stała się utworzona w 1993 roku prywatna fundacja Centrum Informacyjno-Terapeutyczne dla Osób Niepełnosprawnych (CITON).

– To był w owym czasie eksperyment. Nie byłam pewna, czy się powiedzie, czy wywoła zainteresowanie w środowiskach, do których był adresowany – wspomina inicjatorka powołania CITON-u Hanna Czajkowska.

Jak twierdzi, do wyjścia poza schematy PRL-owskich organizacji pomocowych skłoniło ją wewnętrzne przekonanie, że znacznie lepiej można pomóc osobom niepełnosprawnym, jeśli zamiast wciskania przysłowiowych datków i okazywania litości, stworzy się im warunki do życiowej aktywności. Przełamać zaś społeczną izolację niepełnosprawnych mogą najskuteczniej organizacje przez nich samych powołane.

CITON rozpoczął działalność od programu, nazwanego „Ośrodkiem informacji i poradnictwa dla osób niepełnosprawnych", na którego realizację środki przyznał mu Fundusz PHARE.

– W miarę zdobywania doświadczeń przekonałam się, że są zarówno możliwości prawne, jak i źródła pozarządowe, z których można czerpać fundusze na działalność – twierdzi Czajkowska.

Dziś, po trzech latach istnienia, CITON prowadzi już kilka agend, z których usług korzysta rocznie ok. 5 tys. osób. Pozyskane przez fundację środki finansowe i rzeczowe liczone są w miliardach starych złotych. Równocześnie fundacja stała się lokalnym liderem w animowaniu ruchu NGO-sów. W 1995 roku, w uznaniu jej wybitnych osiągnięć w zakresie pomocy społecznej, minister pracy i polityki socjalnej uhonorował Zarząd CITON-u doroczną nagrodą.

– Samo życie podyktowało nam scenariusz działania – mówi pani Hanna, która aktualnie społecznie pełni funkcję wiceprezesa Zarządu fundacji. **– Niepełnosprawni, z którymi nawiązaliśmy kontakt za pośrednictwem „Ośrodka", okazali się społecznością bardzo zróżnicowaną, jeśli chodzi o zakres życiowych problemów i oczekiwania pomocowe. Stało się oczywistym, że najlepiej będą się czuć i najwięcej dadzą z siebie wśród osób z podobnymi problemami.**

CITON najpierw inicjował wśród osób cierpiących na podobne schorzenia tworzenie grup samopomocowych w ramach fundacji. W miarę zdobywania doświadczeń, grupy te zaczęły się usamodzielniać, tworząc odrębne organizacje. Dziś działa ich już około 17. W ubiegłym roku 12 spośród łomżyńskich NGO-sów zawiązało lokalną „Koalicję na rzecz osób niepełnosprawnych", która za cel postawiła sobie doprowadzenie do utworzenia, na wzór gdyński, stałych zasad współpracy z samorządem terytorialnym.

Porządniej poza rządem

– Dążąc do zawarcia porozumienia z samorządem, ustalającego jasne dla obu stron zasady współpracy, posługujemy się argumentem, że jesteśmy w stanie lepiej, w sposób pełniejszy i tańszy, realizować usługi opiekuńcze dla niepełnosprawnych, wchodzące w zakres zadań własnych gminy – twierdzą koalicjanci.

Jako przykład podają stworzoną przez CITON komunikację dla osób niepełnosprawnych w mieście. Gdyby nie fundacja, argumentują, ludzie mający trudności z poruszaniem się w dalszym ciągu byliby skazani na izolację w czterech ścianach mieszkań.

Stworzenie w Łomży mocnych podstaw współpracy NGO-sów z samorządem wymaga wielu jeszcze zabiegów, uważają liderzy „Koalicji". W pierwszej kolejności powinny zostać wdrożone, na wzór gdyński, zasady finansowania przez gminę zadań realizowanych przez organizacje pozarządowe. W tej chwili, w tej dziedzinie uprawiana jest swoista partyzantka. Niektóre organizacje otrzymują jakieś pieniądze, a niektóre są odsyłane z kwitkiem. Zdaniem koalicjantów, uporządkowanie tej dziedziny byłoby korzystne przede wszystkim dla dzielących gminny grosz radnych, którzy wyzwoliliby się od różnego rodzaju nacisków, a pieniądze na pomoc społeczną dzieliliby w komfortowej sytuacji wyboru najlepszych ofert, składanych przez NGO-sy.

Aby to nastąpiło, samorząd musi także podzielić przekonanie koalicjantów, że korzystna dla gminy będzie demonopolizacja usług opiekuńczych, realizowanych obecnie wyłącznie przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Oferta NGO-sów, argumentują liderzy organizacji pozarządowych, będzie tańsza i efektywniejsza, gdyż w organizacjach tych nie ma biurokracji, a gros prac wykonują wolontariusze.

Po grudniowym spotkaniu z Zarządem Miasta oraz pozyskaniu dla idei NGO-sów niektórych radnych Rady Miejskiej, liderzy łomżyńskiej „Koalicji" są optymistami. Liczą, że jeszcze w tym roku Łomża dołączy do elitarnego wciąż klubu miast przyjaznych dla obywatelskiej aktywności.

PRZEPROWADZKA NIEDŹWIEDZI

Najpierw Wania rytmicznie kiwał głową, patrząc na zgromadzonych przed klatką ludzi. Później nerwowo spacerował po klatce. Co jakiś czas zatrzymywał się, a prawa łapa zawisała nad ziemią gotowa do uderzenia. Gdy emocje sięgały szczytu, stawał na wzniesieniu z piasku i podskakiwał na czterech łapach. Ludzie nie atakowali, więc w końcu usiadł. Zajął się ciąganiem lin i drutów, którymi mężczyźni do jego klatki przymocowywali drugą klatkę.



Fot. A. Zgiet

Wania i Michael czekają na przeprowadzkę

JOLANTA GADEK

W poniedziałek, 13 stycznia, Wania i Michael, dwa brunatne niedźwiedzie odjechały z podbiałostockich Sienkiewicz do warszawskiego zoo.

Milicja strzela do zwierząt

Misie przyjechały do Białegostoku w kwietniu 1994 roku z ukraińskim cyrkiem. Wcześniej mieszkały w Moskwie, na XV piętrze w wieżowcu, w mieszkaniu swego opiekuna Andrzeja Skrynnikowa. Rosjanin przez kilkanaście lat był treserem w cyrku. Pracował ze zwierzętami morskimi – fokami, delfinami. Zrezygnował z powodu nieludzkiego traktowania zwierząt przez opiekunów. Wziął do domu Michaela, czteromiesięcznego niedźwiadka, który w czasie tresury stracił oko. Przygarnął jeszcze kilka innych niechcianych, egzotycznych zwierząt. Wkrótce dołączył do nich Wania – trzymiesięczny, dziki niedźwiadek prosto z podsmoleńskich lasów. Jego matkę zabili myśliwi, on zaś miał być wykorzystany do tresury psów myśliwskich. Miał naderwane ucho i był mocno przerażony.

– Andrzej wychowywał misie w mieszkaniu, traktował je jak swoje dzieci – mówi Natalia Prokofiewa, dziewczyna, która z Andrzejem i misiami przyjechała do Polski.

Oswojone misie spacerowały ze swym opiekunem po ulicach. Kto chciał, mógł się z nimi sfotografować. Odwiedzały kawiarnie i restauracje, występowały w filmach. Michael, reprezentant trzeciego pokolenia urodzonego w cyrku, odwiedzał nawet dziecięce zabawy.

Andrzej Skrynnikow postanowił urządzić niewielkie zoo. Wynajął dwa mieszkania na parterze i umieścił w nim zgromadzone zwierzęta. Andrzej miał już przeprowadzić na dół misie, kiedy zdarzył się wypadek przekreślający jego plany. Milicjanci z pobliskiego komisariatu bez żadnej przyczyny zastrzelili leopardzicę.

– W Moskwie nikt nie przestrzega praw zwierząt. Przyjdą, jak chcą zabiją i nic im nie zrobisz – mówi Natalia.

Nieoclone misie

Tymczasem sąsiedzi zaczęli uskarżać się na czworonożnych sąsiadów. Misie w ferworze zabawy mocno hałasowały. Nie wszystkim podobała się też podróż windą w towarzystwie niedźwiedzia. Wtedy nadarzyła się okazja wyjazdu do Polski z cyrkiem.

Andrzej umówił się z właścicielem cyrku, że niedźwiedzie nie będą występować na arenie. Spacerując po ulicach miast miały reklamować cyrk. Misie przeszły czasową odprawę celną. Zgodnie z przepisami, powinny po miesiącu opuścić Polskę. Tak się nie stało.

– Cyrk się rozpadł, nie mieliśmy żadnych pieniędzy – wspomina Natalia Prokofiewa. – **Na szczęście, pomógł nam dobry człowiek, gospodarz z Sienkiewicz. Pozwolił tu mieszkać i postawić klatki na podwórku.**

Od początku pobyt niedźwiedzi w Białymstoku wzbudzał liczne emocje. Najpierw narobiono szumu, że ich klatki są zbyt małe. Białostocki oddział Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami pomagał zrobić nowe, obszerniejsze klatki.

Tymczasem, w związku z niedopełnieniem formalności Urząd Celny w Białymstoku wydał decyzję o wywozie zwierząt za granicę. Gdy to nie nastąpiło, wszczęto w tej sprawie postępowanie celne i orzeczono przepadek niedźwiedzi na rzecz Skarbu Państwa. Ich wartość wyceniono na 1700 zł.



Fot. A. Zgiet

Andrzej Skrynnikow zachęca Wanię do wejścia do nowej klatki

Do zoo pod przymusem

Ministerstwo Ochrony Środowiska i Główny Konserwator Przyrody zdecydowali, że misie trafią do warszawskiego zoo. Ta instytucja od początku nie ukrywała, że bierze je „pod przymusem".

– Mamy swoje cztery dorosłe niedźwiedzie, w minionym roku urodziło się jeszcze pięcioro – powiedział Andrzej Zieliński, kierownik działu hodowlanego warszawskiego zoo. **– Na nasze potrzeby jest to aż za dużo. Inne ogrody zoologiczne też mają komplet. Poza tym utrzymanie niedźwiedzi dużo kosztuje. A tych w dodatku nie możemy połączyć ze stadem.**

Pod koniec listopada ub.r. po raz pierwszy pracownicy warszawskiego zoo przyjechali po niedźwiedzie. Do przekazania zwierząt jednak nie doszło. Andrzej Skrynnikow nie chciał współpracować z celnikami i pracownikami zoo. Bez jego pomocy przeprowadzenie groźnego Wani do klatki okazało się niemożliwe. Ponadto okazało się, że jedna z klatek przywieziona z Białowieży nie spełnia wymogów. Rozsierdzony Wania mógłby ją rozbić od środka. Doszło także do kłótni pomiędzy przedstawicielem Stowarzyszenia Pasjonatów Ochrony Przyrody, które walczyło o pozostanie misiów w Białymstoku i pracownikami Urzędu Celnego. Okoliczności całego zdarzenia zostały szeroko opisane przez lokalną prasę.

Tajna podróż

Prawdopodobnie dlatego powtórny termin „przeprowadzki" UC postanowił zachować w tajemnicy. W poniedziałek rano urzędnicy zaprzeczyli, że tego dnia ma nastąpić przekazanie zwierząt. Nie powiadomiono o tym także Andrzeja Skrynnikowa. Ten dowiedział się jednak o tym „swoimi kanałami", podobnie jak i dziennikarze.

– Nam szkoda je oddawać, Michael to już prawdziwy człowiek – mówi Natalia Prokofiewa, szykując mleko dla niedźwiedzi. **– W niedzielę obchodził siódme urodziny. Dostał miodu i dżemu. Ale Andrzej dziś je odda...**

– Ma oddać, ale na razie go nie ma – denerwował się Adam Hryniewicz, który przyjechał po misie z warszawskiego zoo. **– To kpina, żeby człowiek, który jest w Polsce nielegalnie, utrudniał wyegzekwowanie prawomocnych decyzji. Jestem przekonany, że robi to m.in. dlatego, że bez niedźwiedzi jego pobyt w Polsce traci rację bytu.**

Andrzej Skrynnikow zjawił się po kilkunastu minutach i rozpoczęły się przygotowania do przeprowadzenia Wani do nowej klatki. Trzeba ją było umieścić na podkładach z desek i kamieni, i przymocować do lokum niedźwiedzia. W innym przypadku mógłby odepchnąć klatkę lub ją wywrócić i wybiec na podwórko. Wania zainteresowany czynnościami mężczyzn usiłował dosięgnąć pazurami do plandeki samochodu i przegryźć liny.

– Nu a kak... Przegryzie, jak nic... One silne. Mleko i miód pijut – w głosie Andrzeja Skrynnikowa brzmiała i nagana i podziw. **– Wania, ja skazał, zostaw eto. Idzi siuda...**

Zgromadzeni pracownicy traktowali opiekuna zwierząt z lekką nieufnością. Nie byli pewni co do jego intencji. Tym bardziej, że przed rozpoczęciem całej operacji Rosjanin wraz z prezesem białostockiego oddziału TOZ usiłowali odwlec przeprowadzkę zwierząt.

– Mamy kontakt z panią Magdaleną Szwarc, która ma pod Warszawą prywatne schronisko dla zwierząt – mówi Natalia Prokofiewa. **– Ma już tam dwa niedźwiedzie i obiecała przyjąć Wanię i Michaela. Dopiero jednak wiosną będzie mogła wybudować klatki. Nam też obiecała mieszkanie i jedzenie w zamian za opiekę nad niedźwiedziami. Pojechalibyśmy tam wiosną razem. Andrzej martwi się, że im w zoo źle będzie.**

Zdaniem Adama Hryniewicza, nic nie stoi na przeszkodzie, żeby misie trafiły do pani Szwarc. Stanowczo wykluczył jednak pozostawienie niedźwiedzi w Sienkiewiczach.

– Te klatki to kpina – powiedział zdenerwowany całą sytuacją. **– Gdyby Wania zdenerwował się na dobre, wydostałby się na zewnątrz. Mogłoby dojść do tragedii.**

Wreszcie zwierzę dało się namówić na wejście do klatki. Po chwili usiłowało z niej wyjść, ale mężczyźni zdążyli zatrzasnąć drzwiczki. Natalia napoiła zdenerwowanego misia mlekiem. Rozpoczęto przygotowania do przenosin Michaela. Od początku było wiadomo, że z nim nie będzie takich kłopotów – w trakcie całego zamieszania spał spokojnie w wygrzebanej jamie. Klatkę, do której trafił, przywieziono aż z zoo w Chorzowie. Urzędnicy odmówili komentowania faktu, że koszty związane z transportem przekroczyły wartość zwierząt.

Misie całe i zdrowe dojechały do Warszawy. Noc spędziły w samochodzie, a do nowych klatek trafiły we wtorek rano. Gdy przyzwyczają się do nowych warunków i opiekunów, zostaną zbadane przez lekarza. Andrzej Skrynnikow towarzyszył misiom w podróży i pierwszego dnia w nowym miejscu. Zdaniem pracowników zoo, zniósł on tę przeprowadzkę znacznie gorzej niż zwierzęta.

V Suwalskie Targi Przygranicza, 6-8 lutego 1997 r.
INFORMATOR TARGOWY we WSPÓŁCZESNEJ już 6 lutego
❑ KONSUMPCJA ❑ INWESTYCJE ❑ DOM/WNĘTRZE
OGŁOSZENIA I REKLAMY PRZYJMUJĄ DO DNIA 31.01.1997 r.:
Biuro Ogłoszeń - Białystok, ul. Suraska 1, tel./fax (085) 42-51-16
Oddziały GW: w Ełku, tel. (087) 108-505; Giżycku, tel. (0878) 52-80; Łomży, tel. (086) 165-697, Suwałkach, tel. (087) 665-726
14

Już 23 stycznia we "WSPÓŁCZESNEJ"
INFORMATOR TARGOWY z okazji
GALLUX - SHOW '97
III Targi Tkanin, Odzieży, Obuwia, Konfekcji
Ogłoszenia i reklamy przyjmują do dnia 20.01.1997 r.:
Białystok, ul. Suraska 1, tel./fax (0-85) 42 51 16
Łomża, al. Legionów 7, tel./fax 16 56 97
Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel./fax 66 57 26
Giżycko, ul. Pocztowa 3, tel./fax 52 80
T2
Szczegółowych informacji udzielają przedstawiciele handlowi tel. (085) 441747

Dwieście lat temu Paryż był w Suchowoli

MIASTO NIEBANALNE

Najstarsze wzmianki o Suchowoli (Suchej Woli) pochodzą z końca XVI wieku. W 1596 roku już istniała jako wieś królewska. Dokładnie w 102 lata później (1698 rok) uruchomiono tu słynne po dziś targowisko wiejskie. Wreszcie w 1777 roku król Stanisław August nadał Suchowoli prawa miejskie.

EDMUND BUREL

Pod koniec siedemnastego wieku znacznie ważniejszą od Suchowoli była Chodorówka. Chodorowski pleban nie zgodził się na lokalizację tu gminy żydowskiej. Żydzi osiedlili się w Suchowoli i aż do II wojny światowej na trwałe wpisali się w krajobraz tego miasteczka.

Nawet pierwsze prawa miejskie obowiązywały w Suchowoli tylko Żydów. Ci zaś zamieszkiwali przy placu targowym, przy karczmie zwanej „Paryż". Suchowolscy kmiecie nadal podlegali prawu stanu kmiecego i trudnili się tylko rolnictwem.

W 1765 roku rejestry skarbowe notowały w żydowskiej gminie Suchowola 685 Żydów. Obok żydowskiego miasteczka funkcjonowała chłopska wieś Suchowola zamieszkała przez 117 rodzin chłopskich.



Centrum Europy

Już wówczas był to „środek Europy"

Prześmiewcom, którzy umieszczają suchowolskie ciągotki do określania się geograficznym środkiem Europy w niedalekiej przeszłości, dajemy odpór.

Otóż już w drugiej połowie osiemnastego wieku opinia, że środek kontynentu wypada na suchowolskim rynku była szeroko kolportowana. Tak szeroko, że 1 kwietnia 1775 roku wyprawił się w te strony imć Szymon Antoni Sobiekrajski. Persona ta piastowała urząd nadwornego kartografa królewskiego. Polecono mu aby *„na miejscu owym środkowo położonym sprawę rozważył i rachunkami stosownymi wytyczył"*.

Toteż pan Sobiekrajski *„udał się wraz ze swoją służbą a towarzyszyły mu wozy dwa fizykalnego sprzętu pełne. Po drodze w Białymstoku stanął i przez dni trzy rozmowy i narady toczył"*.

Historia nie mówi co ostatecznie wyszło z tych *„rozmów i narad"*, ale jasno widać, że sprawa była i jest nader poważna.

Kościół w Suchowoli



Słynne suchowolskie liceum im. ks. Jerzego Popiełuszki



Widok z kościelnej wieży



Na centralnym Rynku Kościuszki dominuje papieski łuk

Zmienne losów koleje

Dwa kolejne wieki, osiemnasty i dziewiętnasty, nie zapisały się niczym szczególnym w monotonnym życiu miasteczka. Do mieszkających w Suchowoli Polaków i Żydów dołączyli Tatarzy. Ich osiedlenie wiąże się z dostaniem się Suchowoli pod zabór pruski. Władze pruskie chciały utworzyć tatarskie pułki jazdy i w związku z tym zaproponowano Tatarom osadnictwo właśnie w Suchowoli. W listopadzie 1796 roku osiedlono w Suchowoli 45 rodzin tatarskich. Kilka z nich mieszka do dziś.

Mieszkańcy miasteczka i gminy brali udział w powstaniach narodowych. Byli wśród sybirskich zesłańców. Spore żniwo zebrała śmierć w czasie wojny z bolszewikami w 1920 roku. Padali również ofiarami morderstw. 9 sierpnia 1920 roku bolszewicy zamordowali w Suchowoli pięciu członków miejscowej elity. Zginęli dwaj farmaceuci, oficerowie wojska, urzędnik.

Największe ofiary ponieśli suchowolanie w okresie II wojny światowej. Ginęli w kampanii wrześniowej, pod Monte Cassino, w afrykańskiej Cyrenajce, w niemieckich obozach i sowieckich łagrach. Tuż po wojnie nie zabrakło mieszkańców miasta i gminy wśród zamordowanych przez UB i NKWD.

Nie chcieli powiatu?

W 1945 roku za sprawę pierwszoplanową uznali suchowolanie kształcenie młodzieży. Stąd zaraz po wyzwoleniu powstało tu prywatne liceum, później przekształcone w szkołę państwową. W latach sześćdziesiątych była to jedna z najlepszych szkół średnich całego regionu. Świetna kadra profesorska stosowała jak na owe czasy nowoczesne metody edukacji. Absolwenci suchowolskiego LO w 80 procentach dostawali się na studia, wygrywali olimpiady przedmiotowe, zajmowali odpowiedzialne stanowiska.

Obecnie liceum nosi imię swego najgłośniejszego absolwenta, księdza Jerzego Popiełuszki. Urodził się w pobliskiej wsi Okopy, uczył się w LO w latach 1961–65. Całym swoim życiem podkreślał wartości, jakie wyniósł z tej szkoły.

Mimo znanego liceum, dobrej infrastruktury, dogodnego położenia na skrzyżowaniu ważnych dróg, Suchowola w 1950 roku utraciła prawa miejskie. Dobrze poinformowani twierdzą, że stało się to po części z winy samych mieszkańców, przynajmniej ich najbardziej wpływowej grupy.

Na początku lat pięćdziesiątych władza ludowa przymierzała się do utworzenia nowych siedzib powiatowych. Suchowola była poważnie brana pod uwagę. Wieść gminna niesie, że najbogatsi obywatele Suchowoli wysłali uzbrojoną w brzęczące argumenty delegację do stolicy aby powiatowe godności ich... ominęły. Podobno nie chcieli, aby władze dokładnie i z bliska przyglądały się ich majątkom i interesom.

Siedzibą powiatu została Dąbrowa, a z Suchowoli zrobiono wieś.

Mieszkańcy zbytnio nie przejęli się degradacją. Wykorzystując najróżniejsze dotacje i inne źródła finansowego zasilania przygotowywali infrastrukturę, której zazdrościłoby niejedno miasto.

Nawet moment ponownego awansu w szeregi miast wybrali sami, w jak najlepszym dla nich momencie.

O tym jednak przeczytamy w rozmowie z burmistrzem Suchowoli – Piotrem Krutulem.

Zdjęcia: ANDRZEJ ZGIET

Pod papieskim łukiem

Z Piotrem Krutulem, burmistrzem miasta i gminy Suchowola, rozmawia Edmund Burel



Piotr Krutul: Cieszę się, że jestem członkiem tak mądrej społeczności

Przed rozmową z panem zebrałem sporo opinii na ulicach Suchowoli. W zasadzie padało tylko jedno pytanie: co będziemy mieli z tej miejskości?

– Cieszę się, że jestem członkiem tak mądrej społeczności. I sam, i radni zadawaliśmy takie samo pytanie przed ostateczną batalią o prawa miejskie. Jeśliby mieszkańcy czy to Suchowoli czy to pozostałych miejscowości w gminie mogli coś na miejskości stracić, to byśmy z miana „miastowych" zrezygnowali. Muszę panu zdradzić, że w pewnym momencie tak żeśmy zrobili.

Nie rozumiem.

– Pierwsze wnioski o nadanie praw miejskich zostały sformułowane w końcu lat osiemdziesiątych. Poważną ofensywę rozpoczęliśmy w roku 1993. Z tak pozytywnym skutkiem, że już w rok później moglibyśmy świętować miejskość Suchowoli, między innymi razem z Kleszczelami i Tykocinem bodajże. Ale wówczas bardzo duże dotacje na wsie dawała Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. I tylko na wsie. Zahamowaliśmy więc walkę o miejskość i otrzymaliśmy wówczas 600 milionów złotych na modernizację suchowolskich ulic.

Jako wieś wygraliście sporo konkursów. Za to też otrzymywaliście pieniądze. Teraz źródełko wyschnie...

– Poszukamy innego. Pragnę jednak podkreślić, że potrzebną miastu infrastrukturę budowaliśmy jako wieś. Suchowola wchodzi w miejskość z gospodarstwami mającymi w stu procentach wodociągi, w tym roku dokończymy kanalizację, mamy stuprocentową telefonizację, drogi i ulice wyasfaltowane w osiemdziesięciu procentach. Jeśli już mowa o źródełkach... Chcemy zakończyć modernizację drogi z Suchowoli do Karpowicz. I zrobimy to po części korzystając ze środków Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg Miejskich. Bo teraz jest to już droga miejska.

Jeden z moich ulicznych rozmówców powiedział, że pan potrafi liczyć. Tylko czy nie będzie to tylko liczenie dla samej Suchowoli?

– Operujmy konkretami. Budżet na rok 1997 planowaliśmy jeszcze przed otrzymaniem praw miejskich. Wynosi on około 50 miliardów starych złotych. Przymierzaliśmy się, że Suchowola będzie z tego miała około 30 procent. Obecnie, gdy Suchowola stała się miastem, nie zabierzemy z tego budżetu ani złotówki więcej. Co prawda będziemy go zatwierdzać w lutym, ale na dziś nie widzę takich potrzeb.

Te 30 procent to dużo czy mało? I na co to pójdzie?

– Suchowola zawsze korzystała z około 30 procent budżetu. Po prostu są takie potrzeby. W tym roku w mieście mamy w planach ułożenie polbruku na centralnym Rynku Kościuszki. Musimy dokończyć sieć kanalizacyjną. Sporo pieniędzy wydamy na wspomnianą już drogę do Karpowicz. Od marca rozpoczniemy budowę sali gimnastycznej z prawdziwego zdarzenia dla naszego liceum. I to są nasze największe inwestycje.

W planach promocji Suchowoli pan często podkreśla jej walory turystyczne, ekologiczne. Eksponuje pan zarówno „środek Europy" jak i Biebrzański Park Narodowy, miejsce urodzenia księdza Jerzego Popiełuszki. Zgadzam się, że to wszystko może przyciągnąć turystów. Ale u was nie ma żadnego hoteliku ani nawet porządnej gastronomii.

– Gastronomię to już mamy. Przy okazji rozgłoszę że szukamy kupca na lokal „Kasztelanki". Myślę, że szybko rozkwitnie mała gastronomia. Są także plany dotyczące budowy hoteliku. W gminie mamy atrakcyjne pustostany po szkołach we wsiach leżących w otulinie Biebrzańskiego Parku Narodowego. Tam zamierzamy rozwijać agroturystykę. Przy okazji budowy hali sportowej mamy zamiar wybudować przy niej kryty basen pływacki. Ten rok, to rok okrągłych rocznic; 220. rocznica uzyskania praw miejskich, 50. rocznica urodzin i dwudziestopięciolecie kapłaństwa księdza Jerzego Popiełuszki. Miasto, które w centralnym punkcie zainstalowało papieski łuk nie może nie pamiętać o tegorocznej pielgrzymce Ojca Świętego. Mam niepłonną nadzieję, że właśnie w tym roku zrobimy w Suchowoli i dla Suchowoli bardzo dużo.

Papieski łuk jest w waszym herbie. Jeszcze tylko hejnał, flaga, ratusz...

– Flaga już jest. Na błękitno-zielonym tle maltański krzyż. Hejnał komponuje Jurek Zdanewicz, dyrygent naszej licealnej orkiestry. Ratusz? Przyjdzie czas i na to.

Myślicie także o uroczystej oprawie nadania praw miejskich.

– Chcemy, aby ten akt wręczył premier Cimoszewicz. Wszak to nasz sąsiad, do Kalinówki jest około 20 kilometrów. Myślę, że wręczenie może nastąpić na wojewódzkim sejmiku samorządowym.

Suchowola ma około dwa i pół tysiąca mieszkańców. W latach siedemdziesiątych najmniejszym miastem Polski był Lędyczek w województwie koszalińskim. Liczył około 500 mieszkańców. Jego naczelnik mawiał, że zna dokładnie liczebność miasta. Co do głowy.

– Ja mogę panu powiedzieć, że w ubiegłym roku przyrost naturalny w Suchowoli był większy o 18 osób. Powiem panu jeszcze jedną ciekawostkę. Otóż Suchowola ma absolutnie dokładnie taką samą liczbę kobiet i mężczyzn, po 1250!

A wie pan, że spodziewałem się czegoś takiego. Środek Europy, karczma Paryż, Tatarzy, renomowane liceum... W tym miejscu rzeczywiście coś musi być...

Dziękuję za rozmowę i życzę tym razem miejskich sukcesów.

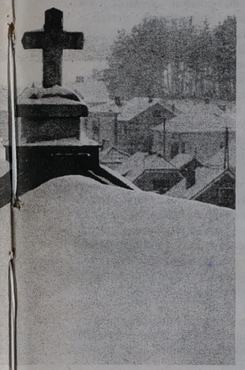



Okolice rzeczki Brzozówki przypominają, że tuż obok rozciąga się Biebrzański Park Narodowy

I karnawałowy i dobroczynny

AGNIESZKA ŻERO

Poloneza czas zacząć – zapowiedział przez mikrofon wodzirej.

Burmistrz Siemiatycz wraz z małżonką prowadził w pierwszej parze. Za nimi ustawili się pozostali goście. Wąż tańczących ruszył po parkiecie. Około 40 par, którzy na bal przyszli z pełnymi portfelami. Tej nocy oprócz tańców i jadła czekały na nich liczne atrakcje, a sypanie groszem zostało wpisane w samą ideę balu dobroczynnego. W tle widniało hasło: Człowiek jest tyle wart, ile może dać drugiemu człowiekowi.

Karnawałowy Bal Dobroczynny w Siemiatyczach ma już swoją tradycję. Odbywa się rokrocznie, od pięciu lat, a dochód z niego przeznaczony jest głównie na pomoc dzieciom.

Pierwszy Bal Dobroczynny zorganizowano w Siemiatyczach w 1992 r. Pomysłodawcą takiej imprezy była Elżbieta Tyc przewodnicząca Stowarzyszenia Pomocy im. Anny Jablonowskiej. Ot, któregoś razu wpadło jej do głowy i rzuciła takie hasło na zebraniu.

Stowarzyszenie zawiązało się w zasadzie na potrzeby doraźnego celu, jakim była zbiórka funduszy na budowę domu sióstr zakonnych w Brześciu. Ten cel zjednoczył grupę ludzi, którzy postanowili zawiązać Stowarzyszenie. Jedną z inicjatorek była Halina Strębska – ówczesna posłanka.

– Właściwie z sióstr znaliśmy tylko jedną – siostrę Edytę, która wiele lat pracowała w Siemiatyczach – mówią członkowie Stowarzyszenia.

Siostrę Edytę znało i pamięta kilka pokoleń siemiatyczan, toteż chętnie wspierali finansowo zbiórkę funduszy. Sprzedawano cegiełki, organizowano loterie fantowe. Ale to ciągle było za mało. I wtedy pojawiła się idea balu karnawałowego. Dochód z niego przyniósł 150 milionów, co przerosło oczekiwania organizatorów. Słyszeli nawet, że odbywający się w tym samym czasie bal aktorów w Warszawie przyniósł dochód o połowę mniejszy.

Część funduszy przeznaczono na budowę domu dla sióstr karmelitanek w Brześciu, a część na pomoc dzieciom z rodzin najuboższych i patologicznych ze swojego miasta.

I wtedy pojawił się problem, czy działać dalej, czy się rozwiązać? Cel w zasadzie został osiągnięty.

– Jednak przez ten czas zżyliśmy się ze sobą, przyzwyczailiśmy do wspólnych poniedziałkowych spotkań i nawet jak nie zwoływaliśmy zebrania, czy nie umawialiśmy się, że przyjdziemy, to jakoś tak siłą przyzwyczajenia przychodziliśmy w każdy poniedziałek, by jednak się spotkać – wspomina Jadwiga Zduniewicz.

Postanowiono więc, że Stowarzyszenie będzie działać nadal. Co roku organizowano bal dobroczynny, zbierano fundusze, zwracano się z prośbami do różnych instytucji i firm prywatnych. Członkowie Stowarzyszenia szczególnie podkreślają pomoc i przychylność władz miasta dla ich działalności.

Na co dzień działalność Stowarzyszenia nie rzuca się w oczy. Dopłacanie do obiadów szkolnych, zakup węgla na zimę dla najuboższych, zorganizowanie wypoczynku letniego dla dzieci, czy dopłata do wycieczki szkolnej. Większym echem odbijają się organizowane akcje na konkretny cel – np. akcja Kamil – zbiórka funduszy na zakup wózka inwalidzkiego dla dziecka.

Bal dobroczynny jest natomiast stałym elementem, który ogniskuje wysiłki Stowarzyszenia w karnawale. Co prawda, za każdym razem zastanawiają się, czy jeszcze w tym roku go organizować, ale w końcu dochodzą do wniosku, że warto.

Najpierw członkowie Stowarzyszenia, a jest ich zaledwie 15 osób, obchodzą miasto. Odwiedzają firmy, instytucje, sklepy i restauracje. Proszą o wsparcie i zapraszają do uczestnictwa w balu.

Wygląda na to, że nie tylko miasto odnosi się przychylnie do działalności Stowarzyszenia. Na balu bowiem stoły uginają się od wszelkiego rodzaju potraw – na gorąco, na zimno, wędlina, ryba, sałatki, tatar z cebulką, pomidory faszerowane, soki, napoje i wszelkiego rodzaju owoce.

– Co roku przychodzimy, jesteśmy więc piąty raz – mówi młode małżeństwo. – **Jest tu przyjemniej niż na balach sylwestrowych.**

W poprzednich latach bal odbywał się w zajeździe „Kmicic". Od ubiegłego roku organizatorzy na miejsce zabawy wybrali budynek Siemiatyckiego Ośrodka Kultury – dawną synagogę. Tłumaczą, że budynek znajduje się w centrum miasta, bliżej stąd do domu, a poza tym za wynajęcie sali w „Kmicicu" musieli płacić, co uszczuplało dochód z balu.

Jednym się taka decyzja podoba, twierdzą, że rzeczywiście jest tu przytulniej, a i do tańczenia więcej miejsca. Innym natomiast bardziej podobało się w „Kmicicu", chociaż trzeba było dojechać samochodem i jeszcze prosić policję, by przymykała oko na powracających z balu kierowców.

Do tradycji należy też witanie gości lampką szampana. Kobiety dostają różę, mężczyźni, jeśli mają ochotę, mogą wrzucić grosz na tacę.

Po odtańczeniu poloneza zaczyna się prawdziwy bal. Przerywany jest jednak różnymi atrakcjami. Dużo emocji budzi sprzedaż losów. Każdy bierze po kilka, zaglądając do koszyczka, ile jeszcze zostało, tym bardziej że, jak zapewniają organizatorzy – każdy los wygrywa. Wybuchy śmiechu i salwy radości powoduje odczytywanie wygranych. Nie ma jednak takich, którzy nie zgłosiliby się po nagrodę.

Do północy wszyscy czekają na aukcję. Rusza opornie. Ceny podbijane są o 10 zł i na pewnym pułapie się zatrzymują. Pomalowana na biało ławka ogrodowa dochodzi jednak do 400 zł. Natomiast złote serduszko z Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy nie znajduje zainteresowania. Zostało kupione podczas II edycji III finału WOŚP za 30 mln starych zł. Tu cenę wywoławczą ustalono na 500 zł. Ktoś dorzucił 100 zł więcej, po jakimś czasie zostało kupione za tysiąc złotych. Okazało się, że serduszko odkupił ojciec dziewczynki, która je na aukcję ofiarowała.

Inne przedmioty, jak dzban z mosiądzu, czy misa ręcznie malowana cieszyły się większym zainteresowaniem. Z aukcji zebrano ponad 5 tys. zł.

– Niektórym zabrakło partnerów do licytowania – wyjaśniał jeden z uczestników balu.

Wcześniej bowiem bywało tak, że co bardziej majętni licytowali się między sobą, aż żony zaniepokojone ich rozpędem, ciągały za rękawy marynarek.

Zabawa jednak trwała do białego rana. Wszyscy bawili się, tańczyli, chętnie kupowali pączki. Ktoś znalazł w jednym z pączków złote serduszko i też puścił je na aukcję. Ostatni goście wyszli z balu o szóstej nad ranem.

Członkowie Stowarzyszenia na równych prawach z innymi kupowali bilety wstępu, losy, pączki, brali udział w aukcji. Dochód z balu przekroczył 10 tysięcy złotych. Będą więc wakacje dla dzieci.



Sprzedaż losów. W koszyczku zostało tylko kilka, a chętnych nie brakuje

Społeczne Stowarzyszenie Prasoznawcze „Stopka" w Łomży wraz ze współorganizatorami rozstrzygnęło konkurs pn. „Zachodnie losy Polaków", o czym pisaliśmy w grudniu ub.r. Spośród ponad 200 pamiętników z całego świata jury nagrodziło najlepsze.
Nagrodę specjalną – za najlepszy pamiętnik nadesłany przez autora, wywodzącego się z naszego regionu – ufundowało Wydawnictwo Kresy BO i redaktor naczelny „Gazety Współczesnej". Jest to praca Radosława Pieńkowskiego z Łomży, mieszkającego w Chicago pt. „Śladami generała Maczka", której druk rozpoczynamy w tym numerze Magazynu Tydzień.

Radosław Paweł Pieńkowski

ŚLADAMI GENERAŁA MACZKA

Generała Maczka znałem z opowiadań. Podobnie jak generała Sikorskiego. W 1985 roku po raz pierwszy pojechałem na wakacje do Anglii. Przez pierwsze dwa miesiące pobytu znalazłem gościnę w domu przesympatycznych starszych pań, cioteczných babek mojego serdecznego kolegi ze studiów. Tam miałem przyjemność poznania obu generałów.

Była to moja druga wyprawa na tzw. Zachód. Pierwsza rok wcześniej do Niemiec, Belgii i Francji była nieopisanym szokiem. Przez dwa tygodnie mieszkałem u moich francuskich kolegów w Paryżu, a potem przez tydzień podróżowałem po Normandii. Nic nie było mnie w stanie przygotować do tej podróży, aby uniknąć szoku. Niekiedy w wolnych chwilach oglądam zdjęcia z tamtej kanikuły. Uderza mnie dzisiaj to co fascynowało mnie 11 lat temu. Zdjęcie za zdjęciem, slajd za slajdem, widzę obrazy bloków mieszkalnych w podparyskich dzielnicach. Dlaczego? Dlatego, że podówczas jako 19-latek wychowany na socrealistyczno-komunistycznych wzorcach budownictwa, z nie ukrywanym zdziwieniem zauważałem, że nawet bloki mogą przybierać różne kształty i kolory. Dalej przewijają się zdjęcia witryn sklepowych. Bogatych, kolorowych, zapraszających... Dalej zdjęcia ulicy paryskiej – uśmiechniętej, do czysta wymytej, życzliwej... Nie zapomnę uporczywego bólu głowy po pierwszej wizycie w podparyskim supermarkecie. Wtedy po raz pierwszy zdałem sobie sprawę, że to co dotychczas uważałem za „normalne" jest w zasadzie nienormalne i postawione do góry nogami. Jako dziecko stałem w nie kończących się kolejkach. Buty na bal maturalny wydzierałem sprzedawczyni przez niewielkie okienko w blachą obitych drzwiach sklepu pośród napierającego, wrogiego tłumu. Przypadkowo chyba oba były tego samego rozmiaru i czarne! Godność człowieka nie liczyła się. Sprowadzono nas do poziomu dzikich bestii walczących o przetrwanie ku ogólnej radości tych, którzy byli bliżej żłobu i pchać się nie musieli.

W Anglii poznałem Polskę

Z bagażem takich właśnie refleksji i doświadczeń pojechałem do Anglii. Na dłużej tym razem – spędziłem tam bowiem 3 miesiące. W Anglii nauczyłem się przede wszystkim historii Polski. Nie tej książkowej komunistycznej. Prawdziwej. Ludzkiej. Chłonąłem wszystkie opowieści i starałem się je wszystkie zarejestrować. Nie chciałem nic uronić. Żałuję teraz, po tylu latach, że nie zapisywałem owego ogromu ludzkich niedoli i cierpień. A była tego moc. Dość często, nadal, przewijają mi się obrazy z tamtej podróży. Kalejdoskop ludzkich tragedii. Oto siedzę i rozmawiam przy szklaneczce wina z panią Wiktorią. Jakże odpowiednio dobrane imię do przeżytego życiorysu. Rok 1939 – inwazja Rosji na Polskę kresową. Mąż, porucznik armii polskiej, nie wraca z wojska. Pani Wika, jako wróg klasowy, zostaje aresztowana i wywieziona na Syberię. Naiwnie pytam, czy ich tam bardzo pilnowano, czy było to coś na wzór obozu koncentracyjnego typu Oświęcim czy też więzienia typu Pawiak. Śmiech.

„Mój kochanieńki" – mówi pani Wika, tam nie musiało być ani wart ani wartowników. Wyrzucono nas na śnieg pośród syberyjskiej tajgi. Walczyliśmy o przetrwanie tak jak inne zwierzęta. Słabsi i starzy umierali. Po dotarciu do najbliższej osady – kołchozu, skierowano ich do katorżniczej pracy przy wyrębie tajgi. Za kusoczek chleba i ciepłą wodę. Ci, którzy wiedzieli, że nie przetrwają, oddawali swoje racje dzieciom. Pani Wika nieustannie próbowała dowiedzieć się o losie męża. Napisała więc do wielkiej polskiej patriotki – Wandy Wasilewskiej do Moskwy. Po miesiącach dostała odpowiedź, jak przystało na Wandę Wasilewską, po rosyjsku. – „Z waszim myzom wsio w poriadkie – Pozdrawliaju". Nic nie mogło być dalszego od prawdy. Po poruczniku Kabacińskim nie było już śladu. Jeśli nie liczyć jednej ze zbiorowych mogił w Lesie Katyńskim. Ciekawe czy to ten sam las o którym uczono nas w szkole, że jest wytworem zachodniej propagandy? Ciekawe ... Potem ze skrawka gazety pani Wika i jej serdeczna przyjaciółka pani Maria dowiadują się o pakcie pomiędzy generałem Sikorskim i Stalinem oraz o tworzeniu się Polskiej Armii w Kazachstanie pod wodzą generała Andersa. Postanawiają przedrzeć się do Kazachstanu. Niełatwa to była droga. Władze sowieckie, mimo obowiązujących paktów, nie pozwalały Polakom opuszczać ich katorgi – ich przeznaczenia. Ale od czegóż spryt? Rezolutne i maniaczo dążące do celu Polki postanawiają użyć sposobu. Na odpowiedź rozlicznych patroli, odpowiadają iż udają się do Polskiego Wojska „zaszczeczać Waszu Sowietkuju Rodinu – za Rodinu za Stalina". Nikt nie śmiał stawiać oporu wobec tych, którzy swoje życie pragnęli oddać za Wielkiego Wodza. Po miesiącach tułaczek dostają się do polskiej armii. Tam pani Wika dowiaduje się o losach tysięcy polskich oficerów, księży i inteligencji zamordowanych brutalnie w Lesie Katyńskim. Wśród nich o losach swojego męża. Z Armią Andersa starsza pani dostaje się do Palestyny, aby tam doczekać końca wojny. I tu kolejne brutalne rozczarowanie. W wyzwolonym świecie nie ma dla niej miejsca. Jej kresowy majątek nie jest już w Polsce. Teraz to Rosja. Nie może też zostać w Palestynie. Anglia nie chce ich przyjąć. Jajkami i pomidorami obrzucają przedstawicieli Zjednoczonego Królestwa zwiastujących im tę nowinę. Po wielu pertraktacjach lądują w końcu w Londynie, aby tu od nowa budować swoje życie. W Londynie też pani Wika odnajduje swoją siostrę, która po upadku powstania warszawskiego poprzez obóz jeniecki w Niemczech ląduje w Anglii.

W Anglii poznałem też cały szereg innych ciekawych osobowości – porucznika polskiej armii pana Jana, który przechodził właśnie na emeryturę po przepracowaniu 40 lat w jednej z londyńskich piekarni, panią Marię, która w cudowny wręcz sposób wydostaje swojego męża z sowieckich łagrów, tylko po to aby być naocznym świadkiem jego śmierci – śmierci z wyczerpania. Podczas mojego miesiąca podróżowania po Anglii, w małym miasteczku Lincoln, spotkałem również polską parę staruszków bezgranicznie tęskniących za Polską, wyizolowanych z miejscowego społeczeństwa, bez bliskich znajomych czy przyjaciół, zdanych wyłącznie na siebie. Najwierniejsi przyjaciele. Ciekawe, czy jeszcze żyją?

Najbardziej egzotyczne

Wtedy chyba po raz pierwszy zrodziła się we mnie koncepcja Ojczyzny. To nie tyle kraj, park zapamiętany z dzieciństwa, lody po 1,20 za gałkę... To przede wszystkim ludzie żyjący tymi samymi wartościami, bez względu na geografię ich miejsca zamieszkania. Ale nie czas jeszcze na refleksje. To na końcu. Po wizycie w Anglii postanowiłem sobie jednak, że nigdy nie będę w stanie mieszkać poza granicami Polski... O ironio losu!!!

Rozpisałem się w zasadzie o przeżyciach innych, nie swoich. Gdyby się nad tym jednak zastanowić, to są to i moje przeżycia. Kształtowały one po części moją osobowość. Wywarły wielkie piętno. Nauczyły, mimo iż nie od razu, że Polska to spuścizna, wartości, tradycje – bardziej niż terytorium. Po owej angielskiej podróży nastąpiła lawina podróży po Europie i Ameryce Północnej – Norwegia, Szwecja, Dania, Niemcy, Belgia, Francja, Hiszpania, Austria, Węgry, Rumunia, Bułgaria, Stany Zjednoczone... Do tego doszła najbardziej chyba egzotyczna podróż mojego życia – Brazylia i Argentyna, z postojem w Salwadorze, Senegalu i Algierii i z przelotem nad Saharą. Wszędzie doszukiwałem się śladów Polski i polskości. Może z wyjątkiem Sahary...

Ku mojemu zdumieniu w centrum Rio de Janerio odkryłem polską restaurację „A Polonesa". Za kontuarem siedziała starsza już podówczas pani Pastusiakowa – właścicielka lokalu. Bez chwili wahania wszedłem i przywitałem się.

„A pan skąd" – zapytała grzecznie pani Janina.

„Z Polski" – odpowiedziałem „Z Warszawy".

„Tak, rozumiem, ale gdzie pan teraz mieszka – w Stanach, w Austrii?"

„Nie, nie zrozumiała mnie pani". Przyleciałem prosto z Warszawy. Jestem Polakiem z Polski".

Zdziwieniu nie było granic. Prawdziwy Polak z Polski. Niebywałe zjawisko. Ciekawostka. Tegoż samego wieczora zostałem zaproszony na przyjęcie urodzinowe jednej z wnuczek. Była moc ludzi. Z reguły starsi. Był też polski kapelan – ksiądz Paweł, od którego breloczek do kluczy z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej i portugalskim błogosławieństwem do dnia dzisiejszego noszę przy sobie. Byli też państwo konsulowie z miejscowego Konsulatu PRL. O dziwo, tysiące kilometrów od Polski, na drugim końcu świata nikogo nie raziły różnice ideologiczne. Jeśli takowe tak naprawdę a nie tylko na pozór kiedykolwiek istniały?... Co najbardziej utkwiło mi w pamięci to fakt, iż większość zaproszonych gości wyemigrowała z Polski ponad 50 lat temu. Dalej jednak słychać było opowieści:

„A wie Pani, u nas w Białymstoku..."

U nas w Białymstoku... Jakże niesamowita więź i nostalgia za pozostawionym dzieciństwem, jakiż brak nadziei na powrót. Niekiedy wręcz niechęć do powrotu spowodowana obawą przed konfrontacją marzeń z rzeczywistością. Wielu z nich żyło się o wiele lepiej w świecie snów niż tam, na waszej jawie.

W tłumie gości przez przypadek odkryłem też panią Genię, daleką krewną księdza Boszki, ówczesnego rektora Wyższego Seminarium Duchownego w Łomży, miasta mojego dzieciństwa.

Na tym nie kończyła się lawina brazylijskich niespodzianek. Po kilku szklaneczkach doskonałego wina pani Pastusiakowa zaczęła opowiadać o swojej rodzinie w Polsce. W zasadzie została jej jeszcze tylko jedna krewna – w Otwocku pod Warszawą. Mimo swojego podeszłego już podówczas wieku i daleko posuniętej choroby, starsza pani dalej słała swojej kuzynce w Polsce paczki.

„Wie pan, ona ma tam małą emeryturę – smutne to, całe życie poświęciła upośledzonym dzieciom, a na starość została sama".

Co za niesamowity zbieg okoliczności odpowiedziałem. Moja mama jest też nauczycielką w szkole specjalnej. Swego czasu była kierowniczką Szkoły Specjalnej w Kostowcu pod Warszawą".

Pani Pastusiakowa zamarła, po twarzy zaczęły spływać łzy. Powiem szczerze, że zrobiło mi się bardzo nieswojo. Nie wiedziałem jak zareagować – atak choroby, mój nietakt, nie wiem... Po chwili wszystko się wyjaśniło. Moja mama była przez długie lata kierowniczką kuzynki pani Pastusiakowej. I tym sposobem dwoje ludzi na drugim końcu cywilizacji zaczęło rozmawiać o Kostowcu, który nie zawsze pojawia się nawet na najdokładniejszych mapach. Znaczenie słów „mały świat" nabrało zupełnie odmiennego kolorytu. Po tym odkryciu staliśmy się sobie bardzo bliscy. Na czas mojego pobytu w Rio, pani Pastusiakowa przeprowadziła się do mieszkania syna, oddając mi do dyspozycji swoje mieszkanie bezpośrednio nad restauracją. Minuty spaceru dzieliły mnie od Oceanu... Copacabany, smukłych palm i równie zgrabnych Brazylijek...

Kolejne etapy mojej podróży wiodły przez Brasilię, stolicę kraju do Buenos Aires w Argentynie. W obu miejscach korzystałem z gościnności polskich ambasad. Działałem chyba trochę z zaskoczenia, ponieważ nieczęsto widywano tam podróżującego młodego człowieka z Polski. Wtedy też po raz pierwszy i jedyny odwieziono mnie autem korpusu dyplomatycznego na lotnisko. Z honorami. Różni ludzie dostawali wówczas pracę na „placówkach". Pamiętam, że jeden z pracowników ambasady w Brasilii zabrał mnie na brazylijskie wydanie corridy i za wszelką cenę starał się dowiedzieć ode mnie o nastrojach panujących wśród studentów w Polsce. Pamiętajmy, że był to rok 1987. Opowiedziałem mu, iż on jest prawdopodobnie lepiej poinformowany niż ja, także może ja się czegoś dowiem od niego.

Po powrocie, przez długie lata utrzymywałem korespondencję z panią Pastusiakową i z Genią. Cztery lata temu pani Janina zmarła na raka. Z Genią kontakt się urwał. Ciekawe, czy jest jeszcze „A Polonesa"... Może kiedyś zagnany sentymentem wrócę do Brazylii i przeżyję jeszcze raz tamte dni wraz z moją żoną i synem.

Dlaczego o tym wszystkim piszę? Z dzisiejszej perspektywy widzę bowiem, jak kształtowała się moja osobowość, pojęcie tożsamości, przynależności narodowej. Nauczyłem się, że Polskę można stworzyć sobie wszędzie, niezależnie od kraju zamieszkania. Podziwiałem ludzi, którzy potrafili zaaklimatyzować się w nowym dla nich świecie. Ale chyba dalej żyłem w przeświadczeniu, że nie będę w stanie egzystować poza fizycznymi granicami Polski.

(za tydzień ciąg dalszy)

RADOSŁAW PAWEŁ PIEŃKOWSKI

MODA

Szczupło i skromnie

Kobiety szczupłe o nienagannej sylwetce. Stroje mocno przylegające do ciała. Do tego wielkie kapelusze i buty na wysokich obcasach. To obraz kobiety, jaką tej zimy i wiosny chcieliby widzieć paryscy projektanci.

Początek nowego roku to doskonała okazja do prezentowania kobietom na całym świecie tego, co do powiedzenia mają krawcy. Podpowiadają, a czasem narzucają nam styl ubierania się, wyglądu naszej figury czy sposobu poruszania się.

Czternaście największych domów mody zaprezentowało przed paryską publicznością swoje fantazje i pomysły. A publiczność nie byle jaka. Oprócz tysiąca dziennikarzy obsługujących pokaz, najlepsze miejsca zarezerwowane były m.in. dla pań Bernardette Chirac, Jupp'e. Nie zabrakło też wiernej pokazom Catherine Deneuve, Palomy Picasso czy Lisy Marie Presley, byłej żony króla muzyki pop.

To, co pokazali w czasie kilkugodzinnego maratonu mody, trochę szokowało, trochę cieszyło oko i trochę się podobało.

Część z tego, co przedstawiono zgromadzonym gościom nadaje się do noszenia nawet u nas i właśnie o tym dziś kilka słów.

Jak już wspomniałam, tej zimy i wiosny nasza sylwetka ma być szczupła, talia osy, a do tego nienaganny strój i fryzura.

Strój wykonany ze szlachetnych materiałów powinien leżeć bardzo blisko ciała. Nowością są tu koronki złote, mieniące się brokatem. W strojach, które nosimy na co dzień dominują: flanelowa wełna, imitacja skóry i ostatnio nieśmiertelne winyle. Do tego setki, a nawet tysiące koronek i haftów. Te ostatnie pojawiają się niemal w każdym elemencie stroju. Nowością jest golizna, prześwitująca przez ubranie i to nie tylko to nocne.

Na wybiegi powraca brąz i wszelkie jego odmiany. Oznacza to, że modny będzie beż, piasek, poprzez rudy, oranż, ale



też amarat, zieleń do fioletu. A więc cała paleta barw i to nie tylko wiosennych.

Wspomnieć też trzeba o dodatkach, które będą ważnym elementem naszej garderoby. Buty, koniecznie na wysokich obcasach – mokasyny, czółenka, botki. Do ręki malutka torebka lub zapomniana kopertówka. I ostatni element, choć dla niektórych pań najważniejszy – fryzura. Ta powinna być gładka, tak by nasza głowa wyglądała na bardzo malutką.

MARIA

KOSMETYCZKA RADZI

Kobieta z wąsikiem?

Krzaczaste brwi, ciemny meszek nad górną wargą, „męskie" baczki, grube włoski na brodzie nie zdobią kobiecej twarzy.

Nie ma środka, dzięki któremu można by się ich było pozbyć na zawsze. Depilować twarz jednak trzeba.

Nieprzypadkowo w bajkach złym czarownicom wyrastają szczeciniaste włosy na brodzie...

Kiedy kobiecie zaczyna wyrastać zarost w miejscach nietypowych, np. na brodzie czy baczkach, najlepiej udać się najpierw do lekarza (dermatolog, ginekolog, endokrynolog). Włosy mogą bowiem pojawiać się z powodu zaburzeń hormonalnych. Typowym zjawiskiem u kobiet w okresie menopauzy (starzejących się) są np. pojedyncze, grube włoski na brodzie.

Często bywa i tak, że młode i zdrowe panie mają na twarzy trochę za dużo włosów. Na przykład krzaczaste brwi mogą być dziedziczne, a u pań o ciemnej karnacji i włosach często występuje „wąsik" nad górną wargą.

Pojedyncze włoski najłatwiej usunąć w gabinecie kosmetycznym.

Zabieg polega na wsunięciu igły epilacyjnej do brodawki włosowej i zniszczeniu jej prądem o małym natężeniu. Często trzeba go powtórzyć, gdyż nie zawsze włos udaje się od razu zniszczyć na zawsze. Pojedyncze włosy można również wyrywać regularnie pincetą. Wyrywanie włosów prawie wcale nie boli, jeśli się je usuwa zgodnie z kierunkiem, w którym rosną.

Pincetą można również wyskubywać zbyt krzaczaste brwi. Najlepiej pierwszy raz wydepilować brwi w gabinecie kosmetycznym. Kosmetyczka nada im regularny, modny kształt. Trzeba jednak pamiętać, że często wyrywane włosy, pewnego dnia już nie odrosną. Lepiej więc unikać brwi-niteczek.

Wyrywanie „po włosku" ciemnego puszku nad górną wargą jest kłopotliwe. Lepiej go również nie golić, gdyż i tak będzie go widać.

Najlepiej usunąć włoski przy pomocy zimnego wosku w gabinecie kosmetycznym lub w domu (wosk można kupić w drogerii). Zabieg jest jednak dość bolesny. Po 2-4 tygodniach puszek znowu odrasta, ale zwykle już nie taki gęsty. Bezboleśnie można usunąć włoski przy pomocy depilatorów chemicznych do twarzy. Zabieg trzeba jednak powtarzać co tydzień. Starym sposobem tuszowania ciemnego puszku na twarzy jest jego rozjaśnienie. Zbędnym włoskom robi się półgodzinne kompresy z 10-proc. wody utlenionej. Często utleniane włosy po jakimś czasie wykruszają się.

MONIKA

DZIWY ŚWIATA ROŚLIN

Blondynka i rudzielec

Na przeziębienia jesteśmy szczególnie narażeni w tzw. sezonie grzewczym. Rzadziej chorują ci z nas, którzy nie są rozpieszczani przez ciepłownie i nie wychodzą z przegrzanych mieszkań na mróz. Kiedy wystąpią pierwsze objawy choroby powinniśmy przyjąć środki napotne. Dobrym, wypróbowanym lekiem jest mieszanka ziołowa składająca się z równych ilości kwiatów lipy, kwiatów bzu czarnego i kwiatów wiązówki błotnej; 2 łyżki ziół wsypujemy do termosu i zalewamy 2 szklankami wrzątku. Do gotowego naparu możemy wlać kieliszek rumu lub koniaku.

Kwiaty LIPY są nie tylko sprawdzonym środkiem przeciwprzeziębieniowym. ale regulują pracę układu pokarmowego i łagodzą stany napięcia nerwowego. Istnieją doniesienia, że lipowe napary przeciwdziałają agregacji (zlepianiu się) krwinek, a więc zapobiegają zatorom naczyń krwionośnych.

W Polsce występują dwa gatunki lip: drobnolistna i szerokolistna. Można je łatwo rozpoznać po kolorze włosków wyrastających u nasady głównego nerwu po spodniej stronie liścia: lipa drobnolistna wytwarza włoski rude, szerokolistna – platynowe. Oba gatunki dostarczają równorzędnego surowca zielarskiego. Lipy kwitną kremowymi, wonnymi kwiatami zebranymi po kilka na charakterystycznej, bladej podsadce. Owocem jest mały orzech, u drobnolistnej nagi, u szerokolistnej – filcowato owłosiony. Drewno lipy -- jak twierdzą rzeźbiarze ludowi – ma w sobie „ogień Boży", być może dlatego jest ulubionym tworzywem świątkarzy, a Wit Stwosz wyrzeźbił w nim Ołtarz Mariacki.

Najstarszą lipą naszego kraju jest „święty Otton" rosnący w pobliżu kościoła w Płoni, koło Gryfina. Posadzili ją kapłani na cześć krzewiciela chrześcijaństwa na Pomorzu Zachodnim w roku 1124. Ma więc 872 lata! Najsławniejszą – ta przy dworze w Czarnolesie, otworzyła bowiem najpiękniejszą kartę polskiej literatury. Zgodnie ze staropolskim obyczajem, gdy przychodził na świat potomek szlacheckiego rodu, sadzono przy domu lipę. Kiedy pobierali się młodzi z sąsiedztwa, sadzono ją na granicy obu posiadłości. Liczba wiekowych drzew otaczających stare dwory, świadczyła o stateczności rodu.

Leng.



ZDROWIE DO KONTROLI

Czym słodzić?

Od wielu już lat we wszystkich niemal dziedzinach życia, zwłaszcza zaś dotyczących żywienia, preferowane są produkty naturalne. Nieco inaczej rzecz ma się w przypadku cukru i jego powstałych w laboratoriach „zastępców".

Od słynnego „Cukier krzepi!" Melchiora Wańkowicza minęło trochę czasu i coraz częściej, o tym przecież całkowicie naturalnym produkcie, mówi się „cukier szkodzi". Jednocześnie nie znajdują też społecznej aprobaty sztuczne słodziki. Czy przypadkiem niebezpieczeństwa związane z jedzeniem cukru i używaniem słodzików nie są trochę, a może nawet bardzo przesadzone?

Biały cukier jest prostym węglowodanem. Dorosły człowiek w każdej chwili przechowuje w swoich tkankach ok. 350 g cukru zwanego glikolenem, jest to ilość konieczna do funkcjonowania przez cały dzień. Dopiero jego nadmiar organizm zamienia w tłuszcz. Lekarze zaczęli dochodzić do wniosku, że zbyt duże spożycie cukru może powodować w efekcie: nadciśnienie, choroby układu krążenia, próchnicę zębów, cukrzycę, wrzody, ale także zapalenie wyrostka robaczkowego, kamicę żółciową i przepuklinę, raka piersi i żylaki.

W 1986 roku amerykańska Food and Drugs Administration podjęła więc bardzo dokładne badania wszystkich zarzutów stawianych wobec cukru. Nie znaleziono żadnych dowodów pozwalających wskazać cukier jako głównego winowajcę wymienionych chorób. Dla chemików nie było to żadnym zaskoczeniem. Cukier składa się przecież z fruktozy i glukozy, które niczym nie różnią się od obecnych w innym pożywieniu.

Ludzie przestali jednak słodzić herbatę i kawę cukrem w obawie o swoje zdrowie, ale jedzą go coraz więcej w najrozmaitszych wyrobach cukierniczych.

HANNA

Za tydzień o sztucznych słodzikach.

NA TALERZU

Wynalazek pani Krapf

Karnawał w pełni, więc nie sposób nie myśleć o... pączkach. Podobno wynalazła je pani Krapf w czasie oblężenia Wiednia „chcąc podnieść ducha obrońców deserem pożywnym, smacznym i nadającym się do pałaszowania „na pozycji". Przepis na pączki, który dzisiaj chcę zaproponować nie jest ani tani, ani szybki, ani prosty. Jeśli już się jednak zdecydujecie go wykorzystać, na pewno nie będziecie żałować.

Najpierw przyrządzamy zaczyn z 6 dag drożdży, 10 dag mąki, łyżki cukru i ok. 1/3 szklanki mleka. Do wyrośniętego zaczynu dodajemy 40 dag mąki, 8 jaj utartych 8 dag cukru, 1/4 litra lekko podgrzanej słodkiej śmietanki, 1/2 laski utłuczonej i przesianej przez gęste sito wanilii, nieco otartej na najdrobniejszej tarce skórki cytrynowej oraz 15 dag roztopionego, letniego masła, 1/3 łyżeczki soli i kieliszek spirytusu. Ciasto należy wyrobić bardzo starannie, bo od tego w dużym stopniu zależy wynik. Gotowe jest dopiero wtedy, gdy odstaje od rąk i miski. Powinno być niezbyt gęste, lśniące i elastyczne. Gdy zacznie rosnąć, nabieramy łyżką równe porcje (ok. 4–5 dag, formujemy krążki, nakładamy ok. 1/2 łyżeczki nadzienia, starannie zlepiamy formując kulkę. Kładziemy je na oprószonej mąką ściereczce zlepieniem do dołu. Gdy podrosną – odwracamy na drugą stronę. Wyrośnięte omiatamy z mąki i smażymy w mocno nagrzanym smalcu. Pączki powinny swobodnie pływać w tłuszczu. Upieczone i osączone, najlepiej na białej bibule, posypujemy cukrem pudrem z wanilią, lub polewamy lukrem ponczowym i oprószamy drobno posiekaną skórką pomarańczową.

I jeszcze nadzienie. Ja proponuję klasyczne polskie: 15 dag lekko podgrzanej konfitury różanej po odsączeniu syropu i 8 dag zmielonych migdałów. Palce lizać.

HANIA

HOROSKOP

WODNIK 21 I – 19 II

Z ewentualnymi problemami uporasz się do wtorku bądź środy. Łatwiejsze kontakty ze współpracownikami. Nadchodzące dni w wystarczającym stopniu wyjaśnią różne rzeczy. Nie obawiaj się radykalnego kroku. Kompromis może utrudnić niektóre działania. Nie pracuj tak dużo, bo odbije się to na Twoim zdrowiu i rodzinie.

RYBY 20 II – 20 III

Unikniesz niepotrzebnego wydatku, ale i tak pieniędzy nie będzie zbyt wiele. Pod koniec tygodnia spotkanie, czekałeś na nie długo. Pytanie, czy dobrze wszystko rozegrasz. W pracy niezłe dni. Przestań reagować zbyt emocjonalnie, na pewno dasz sobie radę.

BARAN 21 III – 20 IV

Poniesiesz niezbędne wydatki, ale to naprawdę się opłaci. Sprawy zawodowe toczyć się będą zachęcająco. Nowa współpraca da możliwość naprawdę znaczących sukcesów. Humor poprawi spotkanie z bliskim Skorpionem. Spędzicie razem miłe chwile.

BYK 21 IV – 21 V

Wspaniałe odnowienie starych przyjaźni. Od razu powróci optymizm. I wbrew obawom poradzisz sobie z różnymi ludźmi. Masz prawo spodziewać się, że sprawy materialne przestaną być problemem. Powinna nadejść wiadomość, na którą czekasz od dawna. Sam podejmiesz decyzje i nie pozwolisz, by ktoś wtykał nos w Twoje sprawy.

BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI

Wyjaśnisz wiele zawiłości, ale to nie będzie łatwe. Możesz mieć zastrzeżenia z dość niespodziewanej strony. Korzystaj z sytuacji i staraj się wypaść jak najlepiej. Nie lekceważ pewnych informacji. Nie jedz byle gdzie, jeszcze się czymś zatrujesz.

RAK 23 VI – 22 VII

Plotki lepiej pomiń milczeniem. Masz już chyba wystarczająco dużo niezapomnianych wrażeń. Spróbuj swoich sił w interesach. Pora wykorzystać szansę. Spotkania z Panną wróżą wiele dobrego. W życiu rodzinnym dalsza stabilizacja. Teraz nie oglądaj się na kolegów.

LEW 23 VII – 23 VIII

Nic nadzwyczajnego się nie wydarzy. Jeśli musisz wrócić do jakichś spraw zawodowych, zrób to teraz. Twoje działanie będzie naprawdę zdecydowane. Nie obawiaj się konfliktu z przyjacielem, niewykluczone, że dojdziecie do interesujących wniosków. Bliska osoba poprawi samopoczucie całej rodziny.

PANNA 24 VIII – 23 IX

Wiele potrafisz zmienić, zwłaszcza w kontaktach rodzinnych. Jednak unikaj jednoznacznych wyborów. Nawet cierpliwy Byk może nie zrozumieć Twojego nastawienia. Jeszcze gorzej, kiedy partner zrewanżuje się tym samym. Spore przemęczenie, ale Twoje starania zostaną nagrodzone.

WAGA 24 IX – 23 X

Skończysz pewną pracę, a to wcale nie będzie takie łatwe. Przed Tobą męczący tydzień, ale dający satysfakcję. Jesteś mistrzem w wielkich operacjach. Wyjątkowa propozycja na spędzenie nie tylko wolnych wieczorów. Nie ma się nad czym zastanawiać.

SKORPION 24 X – 22 XI

Natłok spraw. Sukces finansowy jest już w zasięgu ręki. Ostudzenie nastrojów. Cierpliwością i konsekwencją naprawdę dużo zdziałałeś. W połowie tygodnia znajdziesz czas dla siebie i pozałatwiasz różne rzeczy. Chwilowe niepowodzenia przekształcą się w sukces. Staraj się nie łączyć zawodowych inwestycji z osobistymi.

STRZELEC 23 XI – 22 XII

Dopilnujesz wszystkiego na miejscu. Nie obawiaj się nadchodzących dni. Twoje starania zostaną nagrodzone. Niewykluczone, że nadszedł czas nowych możliwości. Koniec z uczuciowymi komplikacjami. Przestań zamartwiać się swoim zdrowiem. Sprawdziłeś już, jesteś w świetnej formie, więc nie wymyślaj.

KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I

Dobre przygotowanie na pewno się przyda, chociaż nie wszyscy mogą być z Ciebie zadowoleni. Pewność siebie wiele będzie znaczyć w kontaktach z Lwem. Koniec nerwowych dni, przeprowadzisz to, co chcesz. Postaraj się skoncentrować, zamkniesz ważne sprawy. Zmiana godzin pracy wpłynie mobilizująco.

Rower na plecy i pod górę ...

Bardzo mocno przeżywałem swoje zwycięstwa jak i porażki. Ale jedne i drugie przysporzyły mi przecież sławy. A zdobyta sława pomogła w życiu.

Jan Wiejak urodził się w Prostkach niedaleko Ełku, znanego z kolarskich tradycji miasta, w którym od wielu lat wypróbowani działacze sportowi prowadzą ambitną sekcję kolarską. Tam właśnie była szansa chłopaka z maleńkiej osady. Na rower wyścigowy Wiejak wsiadł w ełckim PRIM w roku 1980, a jego trenerem był od początku Waldemar Grygo. Szybko przyszły sukcesy. Jako junior młodszy po krótkim okresie został powołany do kadry narodowej w tej kategorii wieku. Będąc już juniorem wywalczył na szosie brązowy medal mistrzostw kraju. Nie mając jeszcze dwudziestu lat posiadał jedną charakterystyczną cechę: bardzo lubił jeździć na rowerze nie po gładkich szosach, ale po... roztopionym śniegu i błocie. W swoim pierwszym, już jako senior, prawdziwym wyścigu taplał się w błocie w przełaju i zdobył tytuł wicemistrza kraju. Jeszcze raz powtórzył ten tytuł w championacie Polski i dołożył jeszcze później „brąz". Wielokrotnie reprezentował barwy kraju. Największy sukces popularnego Janka to zdobycie Pucharu Świata w crossach. Punktowano sześć wyścigów.

Dziś Wiejak ma dwie ojczyzny. Obecnie mieszka z rodziną koło Nowego Jorku, prowadzi sklep rowerów górskich wytwórni Haro i staruje w grupie tej firmy. Rodzinne Prostki odwiedza przynajmniej raz w roku. Zawsze też składa wizytę w macierzystym klubie, w Ełku, by spotkać się z trenerami, zawodnikami.

– Tęsknię za Prostkami, a ściślej za dzielnicą Krupin, gdzie mieszka moja rodzina. Dzięki sukcesom, wytrwałości jaką zdobyłem w sporcie, dobrze mi się powodzi, stąd moja obecność w Polsce – rozpoczął Jan Wiejak. Pomagam kolarskiej młodzieży w Ełku, przywożę jej używany sprzęt, na którym z powodzeniem może startować. Zamierzam też sponsorować najbardziej uzdolnionych zawodników. Będę częstym gościem w Ełku, bowiem wchodzę w mały biznes, i będę dostarczać firmie „Kolarzyk" rowery górskie Haro. Są doskonałe, a przy tym w miarę tanie.

– Masz już 33 lata, a ciągle jeszcze startujesz. Nawet tuż przed świętami Bożego Narodzenia, w Ełku.

– Nie bardzo mi to wyszło, bowiem chorowałem na grypę. W roku 1996 w przełaju o mistrzostwo Ameryki zająłem



Z. Lengiewicz

Jan Wiejak, 12 lat wcześniej, po zwycięstwie w Pucharze Polski, który odbył się w Ełku

trzecie miejsce. W lecie staruję w wyścigach górskich. Zamierzam jeszcze przygotować się do walki w przełajowych mistrzostwach świata w Monachium. Ale już jako Amerykanin. Dla Polski już niewiele jako zawodnik mogę uczynić, najlepsze lata poświęciłem dla kraju, a mam też zobowiązanie wobec grupy, w której jeżdżę. Moim marzeniem był start w barwach Polski w Atlancie. Nie udało mi się uplasować na dziesiątym miejscu w Pucharze Świata. Taki był warunek. Kontuzja nie pozwoliła też spełnić kolejnego warunku, wystartować w trzech wyścigach w Polsce, aby szkoleniowcy mogli sprawdzić moją formę. Zamierzam w tym roku zakończyć swoją karierę sportową. W miarę upływu lat człowiek jest bardziej skłonny do szanowania swych kości i rozważniej podchodzi do możliwości niebezpieczeństwa.

– Kolarstwo górskie zdobywa na całym świecie popularność, także w USA?



J. McElvery

Dziś reprezentuje grupę amerykańskiej firmy Haro

– Szczególnie na rowerach typu BMB i to od najmłodszych lat. Są to przeważnie wyścigi na krótkich dystansach. Walczą setki chłopców i dziewcząt.

– Crossy to specyficzna konkurencja. Im więcej błota, śniegu, górek, zjazdów, schodów i podbiegów, tym większa szansa na zwycięstwo.

– I nie da się ukryć. Są odcinki kompletnie nieprzejezdne i trzeba je pokonać trzymając rower na plecach. Kiedy w warunkach lodowatej kąpieli trzeba wspinać się pod górę, dobrze wytrenowany przełajowiec daje sobie jakoś radę. Pracuje z wysiłkiem, a ruch i wysiłek jest najlepszą ochroną przed chłodem. Ale gdy zabraknie sił, zwolni się tempo, to często w żaden ludzki sposób po wyścigu nie można nawet kurtki założyć. Zaciągnięcie błyskawicznego zamka wydaje się już wyczynem na miarę herkulesowych prac. Zgrabiałe ręce przypominają dwa kawałki drewna, dreszcze są tak potworne, że wymówienie jednego słowa jest problemem. Kto nie jest przygotowany, nie powinien wsiadać na rower. Ten ogromny wysiłek jest, niestety, wkalkulowany w cenę biletu. Ale tego osobiście nie żałuję. Sport nauczył mnie walki i to nie tylko na trasie. Także w późniejszym życiu.

– Dziękuję za rozmowę!

LESZEK TARASIEWICZ

RELAKS NA SPORTOWO

I liga koszykówki mężczyzn. Browar Dojlidy Instal Białystok – AZS Elana Toruń (niedziela, 19 bm. o godz. 17 w hali „Włókniarz" przy ul. Antoniukowskiej).

II liga siatkówki kobiet. AZS Białystok – AZS Słupsk (sobota, 18 bm. o godz. 17.30 i niedziela, 19 bm. o godz. 11 w hali AMB przy ul. Wołodyjowskiego)

(mark)

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Melbourne. Magdalena Grzybowska pokonała Amerykankę Meilen Tu 6:4, 6:7 (3–7), 6:1 w II rundzie turnieju tenisowego Australia Open.

Paryż. W pierwszym meczu piłkarskiego Superpucharu Europy, Paris Saint Germain przegrał w Paryżu z Juventusem Turyn 1:6 (0:4). Bramki: dla PSG – Rai (51 – karny); dla Juventusu – Porrini (5), Padovano (22, 42), Ferrara (34), Lombardo (81), Amoruso (88).

Rewanż 5 lutego w Turynie.

Gdańsk. W pierwszym meczu 1/8 finału Pucharu Ronchetti w koszykówce Kozaczka Zaporoże wygrała u siebie z Fota Dajan Gdynia 83:77 (46:44).

Warszawa. W pierwszym meczu 1/8 finału Pucharu Koraca w koszykówce, rozegranym w Kayseri, Mazowszanka PEKAES Pruszków pokonała Meysuspor Stambuł 80:72 (41:25).

(opr. mark)

NA RYBY

Wspominki

Była mroźna zima i z powodu wprowadzenia stanu wojennego wyjazd na ryby nie był zwyczajnym wyjazdem z Białegostoku nad Narew do oddalonego o 15 kilometrów Topilca lub Bokin. Był zakaz, a raczej ograniczenia w podróżowaniu i poruszaniu się. A dodać należy, że benzyna była na kartki.

Ryba była towarem poszukiwanym, gdyż obowiązywał wówczas handel wymienny. Np. za 2 kg okoni z Bokin dostawało się 20 litrów benzyny u zaprzyjaźnionego cepeeniarza. Tak, benzyna była reglamentowana, jak to wówczas urzędowo określano.

Znałem w Bokinach starszego wiekiem pana, który przysłał mi odpowiedni dokument, że wymaga opieki, a ja to niby jego familia. Z takim glejtem bez problemu mogłem wyruszyć w podróż nad Narew. Na punkcie kontrolnym w Nowym Mieście była obowiązkowa rewizja bagażnika; milicjanci byli bardzo czujni. Pieszni lub świdra do wiercenia lodu nie szło przemycić. Narzędzia te uznano za niebezpieczne w tamtej sytuacji i zdeponowano. Zresztą maszyny do pisania również były niebezpiecznym urządzeniem i należało je zdeponować. Takie były realia. Przeręble na okonia, rąbało się siekierą od miejscowych. A lód był gruby!

Na lodzie pociągnęliśmy po łyku księżycówki (monopolówka była na kartki i stanowiła ważki argument w wielu poważnych rozmowach urzędowych) i dumając nad marnością tego świata, rąbałem przerębel. Nie sądziłem wówczas, że okonie mogą być tak leniwe, że nie zareagują na larwę ochotki podaną im pod nos. A larwa ochotki była skłusowana, jak to urzędowo określili stróże ładu socjalistycznego.

Wówczas w sprzedaży nie było jeszcze ochotki i jedynym ochotkowym miejscem w Białymstoku był staw przy ulicy Mickiewicza.

W przeddzień wyjazdu do „chorego" w Bokinach wybrałem się na czerpanie i płukanie ochotki na wspomniany staw. Narzędziem był czerpak o konstrukcji prętowej, obciągnięty siatką drucianą. Po wyrąbaniu dziury i pierwszych zaciągach, mam na karku dwóch wroniaków. Zażądali, bym pokazał zezwolenie na łapanie ryb siatką, uznając że czerpak jest z siatki.

Karta wędkarska ich nie interesowała, jako że nie łowiłem wędką, a siatką.

Ponieważ WRONA nie pozwalała dyskutować, spisali z dowodu osobistego i w trybie przyspieszonym odbyła się rozprawa w Kolegium Orzekającym o kłusownictwo siatką. Zespół Orzekający jedynie zapytał, czy miałem siatkę? Nie pomogło tłumaczenie, że to czerpak 40 x 30 cm obciągnięty drucianą siatką... Skazano Remiesza za kłusownictwo. W trzy dni później WRONA w Topilcu zarekwirowała nam wszystkie okonie. Wroniaki mieli zawsze rację, nawet i wówczas, gdy jej nie mieli.

REMIESZ

BRYDŻ

Brydżowy rok 1997 rozpoczęliśmy turniejem kończącym turniej miast województwa białostockiego. Tym razem w Białymstoku grało 30 par z całego województwa. Wyniki tego turnieju oraz całego Gand Prix województwa podamy za tydzień. A dziś kilka danych dotyczących wyników turniejów lokalnych.

Grand Prix Hajnówki – jesień 1996 rok:

1/2 Ryszard Kierkun
– Leon Świętochoniowski
3/4 Dariusz Buchwald
– Marek Wierzbowicz
5. Wiesław Michalak
6. Jan Piskur

Oprócz tych sześciu najlepszych, w turniejach hajnowskich sklasyfikowano 41 zawodników, którzy rozegrali jesienią osiemnaście turniejów par.

Klasyfikacja roczna – Czarna Białostocka:

1. Bogdan Janiszewski – 121 punktów
2/3 Piotr Latała
– Andrzej Stankiewicz – 116,5
4. Andrzej Prasalski – 100
5. Kozioł Andrzej – 97

W 1996 roku w Czarnej Białostockiej rozegrano 50 turniejów, w których startowało 47 brydżystów. Turnieje są kontynuowane także w tym roku, gra się w każdy poniedziałek o godz. 17.00 w Domu Kultury przy ul. Kościelnej 8. Pan Edward Kowalczyk, jeden z głównych kreatorów życia brydżowego w Czarnej, serdecznie zaprasza mieszkańców miasta do spróbowania swoich sił w sportowej walce.

W Białymstoku jesienią ubiegłego roku w cyklu turniejów Grand Prix wystartowało łącznie 77 brydżystów. Ciekawostką jest, iż oprócz turniejów par na zapis maksymalny gramy też turnieje indywidualne i turniej na punkty meczowe. Zagrać można w każdy poniedziałek o godzinie 17.30 w ośrodku MOSiR przy ul. Włókienniczej 4 (nad basenem). A oto dziesięciu najlepszych w ubiegłym sezonie:

1. Grzegorz Zalewski – 390 punktów
2. Adam Popławski – 346
3. Adam Ościłowski – 346
4. Marian Urwanowicz – 342
5. Wacław Nazaruk – 313
6. Jan Gardocki – 286
7. Tadeusz Duda – 276
8. Mieczysław Kudźma – 273
9. Tomasz Bliński – 258
10. Bohdan Nadowski – 258

Turnieje lokalne z cyklu Grand Prix rozgrywane są jeszcze w kilku innych miastach województwa białostockiego. Wyniki rywalizacji opublikujemy po nadesłaniu przez organizatorów. Czekamy też na wyniki z woj. suwalskiego i łomżyńskiego.

Na zakończeniowym turnieju par rozgrywałem cztery pik i zapisałem sobie 420 punktów, co było standardowym zapisem, oprócz jednego stołu, gdzie rozgrywający przegrał bez jednej. A właściwie to obrońca wygrał, bowiem wykazał się wyobraźnią, której nie mieli inni grający to rozdanie w obronie.

Spójrzmy:

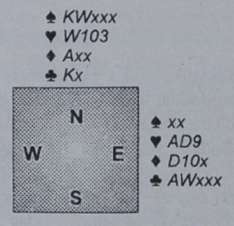

Po wiście w trefla, obrońca bije asem i gra trefla. Teraz rozgrywający ściąga dwa razy piki i gra asa, a następnie blotkę karo ze stołu. Czy widzisz już Czytelniku, co należy zrobić w tym momencie? Oczywiście, podłożyć damę karo. Jeżeli rozgrywający ma układ impasowy, to zaimpasuje, a jeżeli waleta ma nasz partner, to on weźmie kolejną lewę karową i odejdzie w kiera. Teraz na podłożonego ze stołu waleta kładziemy damę (koniecznie!), rozgrywający bije królem i musi oddać nam dwie lewy kierowe.

Spójrzmy na całe rozdanie:

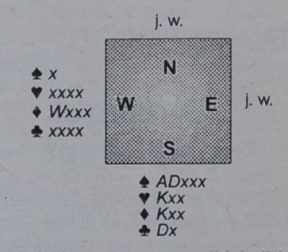

Jeżeli nie wykonamy „odbloku" karowego, wówczas to my będziemy za chwilę wistować po utrzymaniu się damą karo i niewątpliwie każdy rozgrywający potrafi już wziąć dziesięć lew. Gdyby nie jeden czujny obrońca, to być może nikt nie zauważyłby piękna i finezji tego rozdania.

MIROSŁAW HANUSZ
ANDRZEJ MER

PO STRUNACH

BEZ LITOŚCI

„Ja w każdym razie nie wyszedłem z ulicy i nigdy tego nie ukrywałem. Nie miałem trudnego dzieciństwa, nie jestem punkiem, nigdy nie byłem i nie udawałem, że jestem. Więc ta opozycja „salon" – rock'n'roll nie stosuje się do mnie".

David Bowie dla „Machiny"

„Strasznie lubię ciała dziewcząt".

Bryan Adams dla „Machiny"

„Inspiruje mnie ciało ludzkie w ruchu. Popatrz, jak pięknie leją się moje cekinowe spodnie. Są jak włosy kobiety".

Jean-Paul Gaultier, dyktator mody, dla „Machiny"

„Podoba mi się, jak mnie zdrowo opieprzają (chłopcy z O.N.A. – przyp. redakcji). Owszem, jak chcieli się napić, a ja z nimi, to nie odganiali. Z tym, że ja nie tykam alkoholu przed koncertem".

Agnieszka Chylińska dla „Machiny"

„Pier... prawo, oprócz Boskiego prawa".

Maciej Maleńczuk (Homo Twist) dla „Machiny"

Opr. graf. i skład K. Białek

Wspaniałe życie

Rozmowa z królem polskiego bluesa, Tadeuszem Nalepą, z okazji wydania przezeń całkiem nowej, bluesowej płyty

? Skąd tytuł płyty „Flamenco i blues"?

Tak naprawdę to wziąłem któregoś dnia gitarę do ręki, coś tam sobie pobrzdąkałem i pomyślałem, że mógłbym taką piosenkę napisać, coś w rodzaju skrzyżowania gęsi z elektroluksem. Jak zwykle, najpierw powstała muzyka. Tekst napisałem później. Jest on oparty na prawdzie: napisałem go w dziesiątą rocznicę naszego ślubu z Grażyną – to już tyle czasu! Mamy takie momenty, kiedy razem słuchamy muzyki – ale tak na poważnie, w skupieniu. Te chwile są dla nas bardzo ważne. Ten utwór to jeden z takich wieczorów.

? Czy flamenco interesuje Pana od dawna? Myślę o tym, że w Polsce, wbrew położeniu geograficznemu, flamenco ma wierną grupę fanów – dość wziąć za przykład popularność Paco De Lucii. Czy lubi Pan tego artystę?

Mam kilka jego płyt – jeszcze czarnych, a także parę kompaktów, jakieś wydawnictwa nutowe. W ogóle uwielbiam flamenco. Ja tę muzykę zawsze kochałem, zawsze. Flamenco można w pewnym sensie porównać do bluesa. W tym sensie, że my tę muzykę możemy tylko udawać. Prawdziwy blues to muzyka czarnych. Prawdziwe flamenco grają tylko hiszpańscy Cyganie, tak jak Paco De Lucia. Został on zresztą wyklęty przez swoją rodzinę, bo w ich rozumieniu jest to muzyka, na której nie wolno zarabiać pieniędzy, nie należy prezentować jej publicznie, poza zamkniętym kręgiem wtajemniczonych. Jednak dzięki takim ludziom jak Paco, muzyka stała się – podobnie jak czarny blues – częścią światowej kultury, z której możemy czerpać i którą możemy przetwarzać, tak jak ja to zrobiłem.

? Kilka słów o muzykach grających na tej płycie. Kto gra i dlaczego właśnie te osoby, a nie inne?

Najdłużej pracuje ze mną Grażyna Dramowicz – prywatnie moja żona, która – jak my to mówimy – zabarwia mój głos, skądinąd ponury, niski. Ponadto mój syn – Piotr Nalepa, którego specjalnie ściągnąłem ze Stanów Zjednoczonych, żeby móc z nim grać. Dość często jeździłem do Stanów, gdzie Piotrek do nas dołączał. Marzyłem o tym, żeby grać z nim na stałe. Nie tylko dlatego, że jest to mój syn, ale naprawdę ze wszystkich znanych mi muzyków z nim się najlepiej pracuje.



? Jest to poniekąd zrozumiałe, że łączy Was niemal pozazmysłowe porozumienie...

Tak, to zupełnie naturalne. Pozyskałem nową sekcję rytmiczną: Jarek Szlagowski, który kilkanaście lat temu ze mną grał, powrócił – i uważam, że gra teraz dużo lepiej, chociaż nawet wtedy grał bardzo dobrze. Piotrek Urbanek – bardzo dobry basista, zresztą słychać to na płycie. W sumie zespół mi się dość znacznie odmłodził. Ponadto zaprosiłem Tomka Bieleckiego – znakomicie zagrał na harmonijce ustnej, ale to gościnny występ. Zaangażowałem też chórek. Ogólnie ze swoich muzyków jestem bardzo zadowolony. W ogóle jestem zadowolony z płyty.

? Z naszej rozmowy wynika, że Pana życie układa się harmonijnie w jedną całość – jest Pan otoczony bliskimi, z którymi wspaniale się Panu również pracuje...

Tak, jestem w tej chwili bardzo zadowolony z życia. To wielka frajda, grać na przykład z własnym synem. Moje życie teraz układa się wspaniale.

(tola)



KORN „Life Is Peachy" Immortal/Epic/Sony Music Polska

Po wysłuchaniu tej płyty, mam wrażenie, że pięciu – uwielbiających dresy Adidasa – gości, tworzących KORN, trzeba byłoby zamknąć w domu dla obłąkanych. Pod warunkiem jednak, że przybytek ten byłby wyposażony w studio nagraniowe, w którym mogliby oni nadal realizować swe chore pomysły. Muzyka na „Life Is Peachy" z niesamowicie ciężkim basem, pełna gitarowych „brudów" i pisków, najeżona ostrymi dźwiękami, pokręconymi harmoniami i innymi elementami, czyniącymi ją rejestracją nocnych koszmarów, jest bowiem zapisem tychże bardzo interesującym. By choć odrobinę przybliżyć zawartość tego krążka (dokładny opis choroby nie jest możliwy), można posłużyć się określeniem: trochę zmetalizowany i zindustrializowany, a nieco mocniej grunge'owaty PRIMUS. Trudno sobie wyobrazić, ale o to chyba chodziło muzykom. Gdy do tego dodać popisy wokalne Jonathana Davisa, który skomle, ryczy, bełkocze, a nawet śpiewa, wnoszę o to, co na początku, jednocześnie starając się o pokój na tym samym oddziale. **DJ BĘBEN**



Subway „Grosz w kieszeni" Izabelin Studio/PolyGram

Liderem, wokalistą oraz gitarzystą grupy Subway jest Ziemek Kosmowski, postać znana z punkowej kapeli Phantom (1978–79 r.) oraz kultowego zespołu Brak, którego był założycielem. Kolejny jego projekt to Randez Vous, który przestał istnieć w 1987 roku. Pierwsza płyta Subway „Biegnę i płonę" ukazała się w 1995 roku i zawierała, oprócz premierowego materiału, również dwa stare kawałki z repertuaru Braku i Randez Vous. „Grosz w kieszeni" to w przeciwieństwie do poprzednich dokonań Kosmowskiego, materiał zawierający pop rockowe piosenki, niekiedy przypominające mi twórczość „Raz, dwa, trzy...". Płyta zawiera kilka ładnych piosenek („Tak jak wczoraj", „Razem konie kraść", „Jeszcze raz chcę", czy „Choćby tylko na dłoniach"), które mogłyby stać się przebojami, gdyby posiadały „coś", co o tym zapewne decyduje. Niestety, tego czegoś właśnie zabrakło i dlatego jedynie 3 palucchy. **Meloman**



MORBID NOIZZZZZZ...

Szczęście, które na okładce nowego magazynu „Morbid Noizz" przybrało postać Kinga Diamonda, uśmiechnęło się do Barbary Cimoch z Białegostoku. Zapraszamy, Basiu, po odbiór płytki CD „Morbid Noizz" vol. 2 do Biura Gry „Gazety Współczesnej".

odredakcji odredakcji odredakcji odredakcji odredakcji odredakcji odredakcji odredakcji

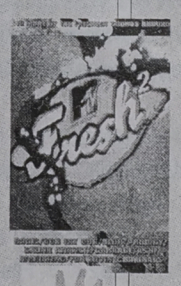

MTV FRESH 2 EMI/Pomaton EMI

Gdyby MTV nadawała taką muzykę, jaka jest na tej składance, a nie tylko pop, być może żałowałbym, że nie mam dekodera. Druga część „MTV Fresh" faktycznie przypomina nieźle zaopatrzony stragan owocowy. Wybór spory, a frukta smakowite, choć nie wszystkie najświeższe. Może nie przepadam za britpopowymi ananasami w postaci OASIS, ASH czy BLUR, ale już tekniczne pomarańczki PRODIGY i UNDERWORLD są bardzo apetyczne. Fani gruszek (mam na myśli kobiece kształty) ze smakiem schrupią SKUNK ANANSIE czy GARBAGE. Pod warunkiem, że lubią dziczki. Owoce „rozweselające" to m.in. MR ED JUMPS THE GUN. Dla fanów szeroko rozumianych owoców alternatywnych (to chyba warzywa) jest BUSH, BUTTHOLE SURFERS czy EVERCLEAR, a papryczki (ale nie te czerwone i ostre) mogą stanowić w tym zestawie THUMB i DOG EAT DOG. Po konsumpcji owoców z tego kramiku, mdłości w większości przypadków nie występują. Ale dekodera i tak nie kupię. **DJ BĘBEN**



„Po Strunach" dementuje plotki, jakoby nowy maszt antenowy białostockiej telewizji miał stanąć tuż pod oknem redakcji i to w celu permanentnego napromieniowania redaktorskich mózgów (których zwoje, nawiasem mówiąc, i tak są już nadwyrężone od ciągłych, konkursowych losowań i słuchania disco polo). Póki jeszcze możemy, idziemy na całego. O tym, że autorem przeboju „Oj DADAna" jest Grzegorz z Ciechowa wiedziała Anna Milewska z Białegostoku – serdecznie gratulujemy, a po odbiór płyty compactowej zapraszamy do sklepu „Bemol". Zestaw kasetek otrzyma od nas Stanisław Suhak z Wasilkowa (fanty przez dwa tygodnie do odebrania w Biurze Gry „GW", a potem popłyną pocztą).

Dzisiaj nieoczekiwanie pytamy o wykonawcę kultowej pieśni pt. „Coco Jambo". jest to:

a) Mr Wojewoda,
b) Mr Zoob,
c) Mr President.

Na odpowiedzi i odjechane pocztówki (oj, słabo z tym ostatnio!) czekamy dwa tygodnie pod adresem „GW", Białystok, ul. Suraska 1.

Nagrodę ufundował:
„BEMOL"
ul. Nowy Świat 13
PATRONAT FM



Lady Pank „Zimowe graffiti" Starling S.A.

Już dawno minęły czasy, gdy Lady Pank grało punk wzorujący się – lepiej lub gorzej – na twórczości The Police , a Andrzej Mogielnicki pisał teksty momentami ocierające się o wartości artystyczne. „Zimowe graffiti" przynosi porcję tzw. popowizny, w której nawet Jankowi Bo. nie chce się wyskakiwać ze świeżymi pomysłami czy jakimś gitarowym riffem. Świąteczna muzyka Lady Pank jest mocna, uczepiona elektroniki i rytmów sprawdzonych na – nie tylko bożonarodzeniowych – prywatkach. Z drugiej strony, popowa wrażliwość panów Borysewicza i Panasewicza jest dość duża, materiał przecieka przez uszy bezboleśnie i pozostawia szacunek dla sprawdzonego i sprawnego rzemiosła. Gdyby tak jeszcze ktoś solidnie zajął się stroną tekstową, nie bylibyśmy skazani na ponadczasowe prawdy w stylu: *„Święta, święta – radości tyle w nas; święta, święta – choinkę ubrać czas"*. Dzięki takim strofom Janusz Panasewicz ma szansę zostać klasykiem pieśni szkolnej ze szczególnym uwzględnieniem klas nauczania początkowego. **(tal)**



Alice In Chains „Unplugged" Sony Music

Koncert akustyczny, jaki Alicja odegrała dla stacji MTV, trwał bite trzy godziny i podczas jego trwania wybrzmiała zdecydowana większość dźwięków przez nich wymyślonych. Na płycie, z wiadomych względów, znalazło się jedynie siedemdziesiąt minut muzyki, z groszami. O tym, iż będzie mi się ten produkt podobał, wiedziałem na długo przed tym, nim trafił do sklepów. Nie było to bowiem ich pierwsze dokonanie „bez prądu". Przedostatnia studyjna płyta Alice In Chains „Jar Of Flies", wprawdzie była wyjątkowo krótka i nie do końca pozbawiona elektryczności, jednak tych kilka wyciszonych kompozycji dosłownie zwaliło mnie z nóg.

„Unplugged" może nie jest w takim stopniu przesycony magią, nie mówiąc już o nijakiej odkrywczości, jednak zawiera doskonały zbiór prawie wszystkich najlepszych kawałków tej grupy oraz zupełnie nowy – „Killer Is Me". Na widowni podczas koncertu niespodziewanie pojawili się w komplecie chłopaki z Metalliki. Stąd zagrane dla żartu pierwsze takty „Enter Sandman".

Krążek gorąco polecam wszystkim fanom dobrego, rockowego wcale nie łojenia.

Meloman



Böjrk „Telegram" Böjrk Overseas Ltd.

Przyznam się, że mam słabość do tej niewiasty, w związku z czym zaintrygowała mnie jej trzecia solowa produkcja. „Telegram" wypełniają w większości nowe wersje utworów znanych już z płyt poprzednich, nad którymi czuwał Nellee Hooper, kolaborujący zazwyczaj z Massive Attack. Całość wywołuje mieszane uczucia. Entuzjazm budzi „Hyperballad" – miniatura na głos głównej bohaterki i smyczki zespołu Brodsky Quartet, wspaniale i klasycznie brzmi „Isobel". Udaną wyprawą w stronę konceptualizmu Briana Eno są z kolei „Headphones", a „My Spine" dzwoni dzwoneczkami kobiecej duszy. Reszta przypomina jednak zbyt często industrialne ballady na piłę tarczową i silnik Diesla. W redakcji gustuje w tym raczej DJ Bęben, ja się programowo dystansuję. „Telegram" jednakowoż polecam.

(tal)



Zima niespodziewanie zelżała, ale przez to stała się brzydsza. Niezbyt przyjemnie jest przebywać na podwórku, kiedy topi się śnieg i kapie z dachów. W taką pogodę najlepiej, popijając gorącą herbatkę, zająć się kolejną porcją naszych łamigłówek. A swoją drogą trzeba mieć nadzieję, że w czasie zbliżających się ferii mrozu i śniegu będzie w sam raz...

Aby wziąć udział w losowaniu TRZECH NAGRÓD, trzeba bezbłędnie rozwiązać przynajmniej dwa zadania. Kartki z rozwiązaniami dostarczcie w ciągu dwóch tygodni do redakcji (15-950 Białystok, ul. Suraska 1). Pamiętajcie o naklejeniu kuponu – tylko kartki z kuponami biorą udział w losowaniu. Piszcie też, ile macie lat.

Nagrody za prawidłowe rozwiązanie zadań z numeru 172. otrzymują: ***Edyta Ujazdowska z Białegostoku, Bartosz Sobiech z Wasilkowa oraz Kasia Dobrowolska z Suwałk.***

Gratuluję. Przez tydzień nagrody są do odebrania w redakcji, później dzieciom spoza Białegostoku wyślemy je pocztą.

Marek

WSPÓŁCZESNA 174 DZIECIOM

Cześć Dzieciaki!

WIRÓWKA panoramiczna

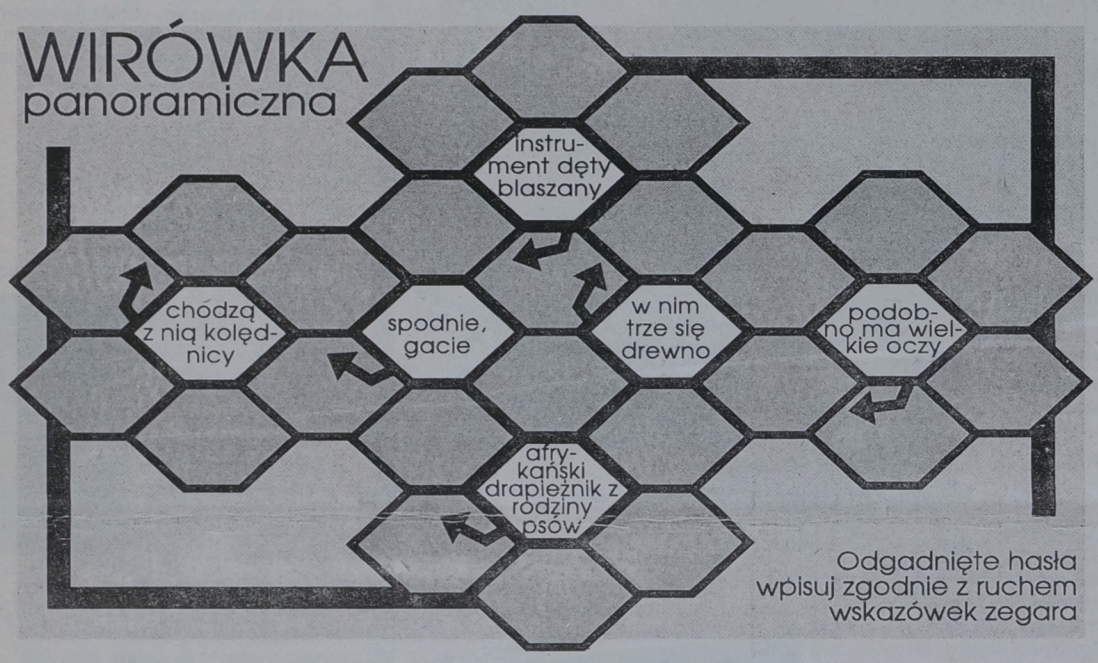

Odgadnięte hasła wpisuj zgodnie z ruchem wskazówek zegara



TO I OWO

Pod koniec ubiegłego roku na aukcji w Londynie sprzedano misia pluszowego za niebagatelną sumę 34 500 funtów (prawie 57 tysięcy dolarów, czyli około 160 tys. złotych). Jego nabywcą został prezes japońskiej firmy produkującej zabawki, pan Yoshihiro Sekiguchi, a zakup przeznaczony jest do muzeum misi pluszowych, którego jest właścicielem. Kupiony miś o imieniu Teddy Edward był bohaterem serialu wyświetlanego w brytyjskiej telewizji. Na zdjęciu widzicie pana Sekiguchi i jego kosztowny nabytek. Fot. PAP-CAF

Listy

Kochani, dziękuje za wszystkie pozdrowienia, za miłe dopiski pod rozwiązaniami. Cieszy mnie, że przysyłacie coraz więcej swoich zadań. Możecie być pewni, że najciekawsze z nich pojawią się na naszej stronie, a następnie wezmą udział w losowaniu specjalnych nagród. Uzbrojcie się więc w cierpliwość i dalej wymyślajcie, a następnie przysyłajcie do mnie, kolejne łamigłówki.

Pozdrawiam wszystkich ciepło, bo przecież trwa zimowa pora.

Marek

ELIMINATKA

W rzędach pionowych wykreśl lub zamaluj litery składające się na poszczególne rozwiązania. Z pozostałych liter, czytanych poziomo, ułóż hasło będące rozwiązaniem eliminatki.

1. Ulubione danie Kubusia Puchatka. 2. Pozostaje po wymłóceniu zboża. 3. Do smarowania chleba. 4. Dokucza nam zimą. 5. Cukierek na patyku.

1	2	3	4	5
K	S	A	M	R
M	N	M	A	L
W	Ł	A	A	Ł
I	T	R	R	I
Ó	O	S	Ó	Z
D	M	Ł	Z	A
W	A	O	A	K

TERAZ JA!

Cześć! Nazywam się Aneta Łaguna i mieszkam w Ełku. Chodzę do ósmej klasy i mam 15 lat. Moje ulubione przedmioty to biologia i geografia. Pozdrawiam przy tej okazji moją klasę! A dla Was przygotowałam logogryf z hasłem, który moim zdaniem nie jest wcale trudny. Przekonajcie się sami.

1. Liżesz go, gdy jest gorąco. 2. Kowalski lub Nowak. 3. Lubią je oglądać dzieci. 4. Płynie w żyłach. 5. Nic nie robi. 6. Zakopane w ziemi złoto. 7. Np. 17.01.1992 r. 8. Hiszpański taniec. 9. Piecze je mama. 10. Mieszka w igloo. 11. Służy do czytania. 12. Tropikalna gruszka. 13. Inaczej diabeł, albo bardzo trujący grzyb. 14. Uchodzi za najdłuższą rzekę świata. 15. Może być słomiany. 16. Po nocy. 17. Znane miasto w Tatrach. 18. Solenizantka z 1 kwietnia.

ŚCIĄGAWKA

AWOKADO – inaczej smaczliwka; rodzaj smacznej gruszki uprawianej w tropikalnych krajach, np. w Meksyku.

LIKAON – inaczej simir; drapieżnik z rodziny psów, zamieszkuje w stadach afrykańskie stepy; jego sierść jest czarna w białe i żółte łaty.

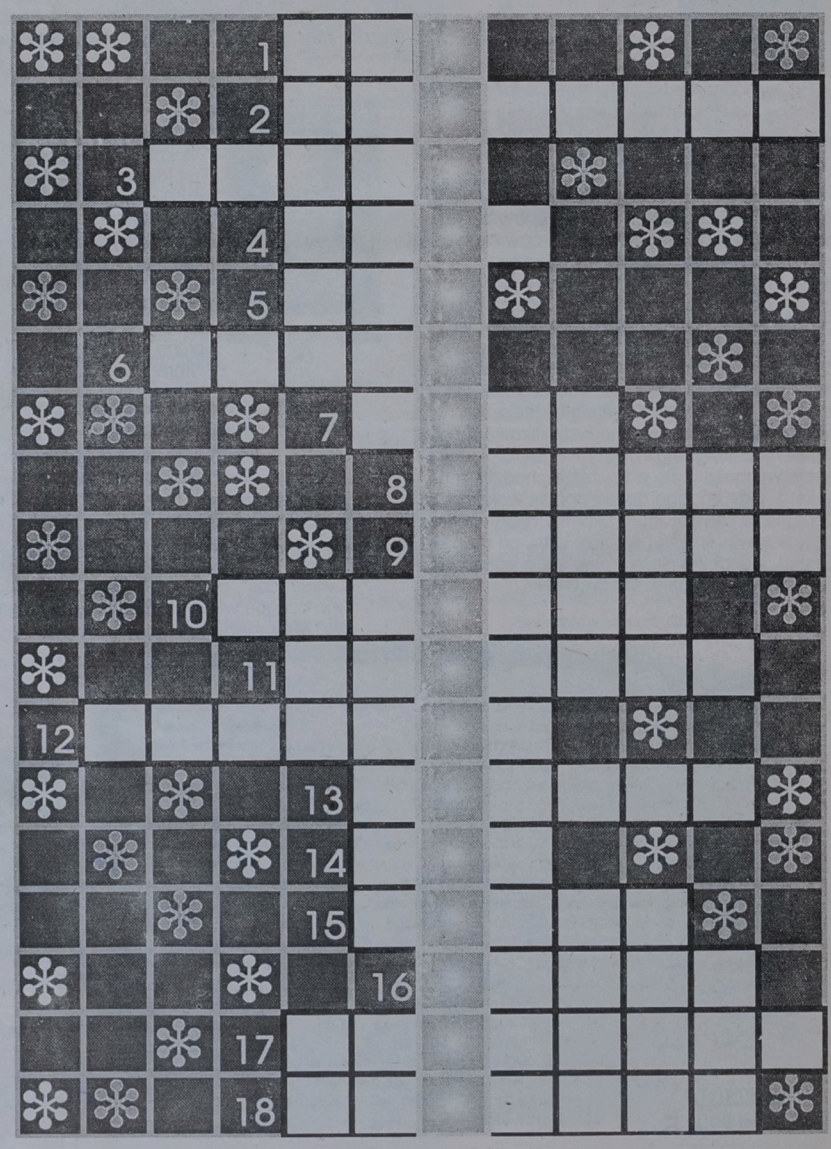

KRZYŻÓWKI PANORAMICZNE

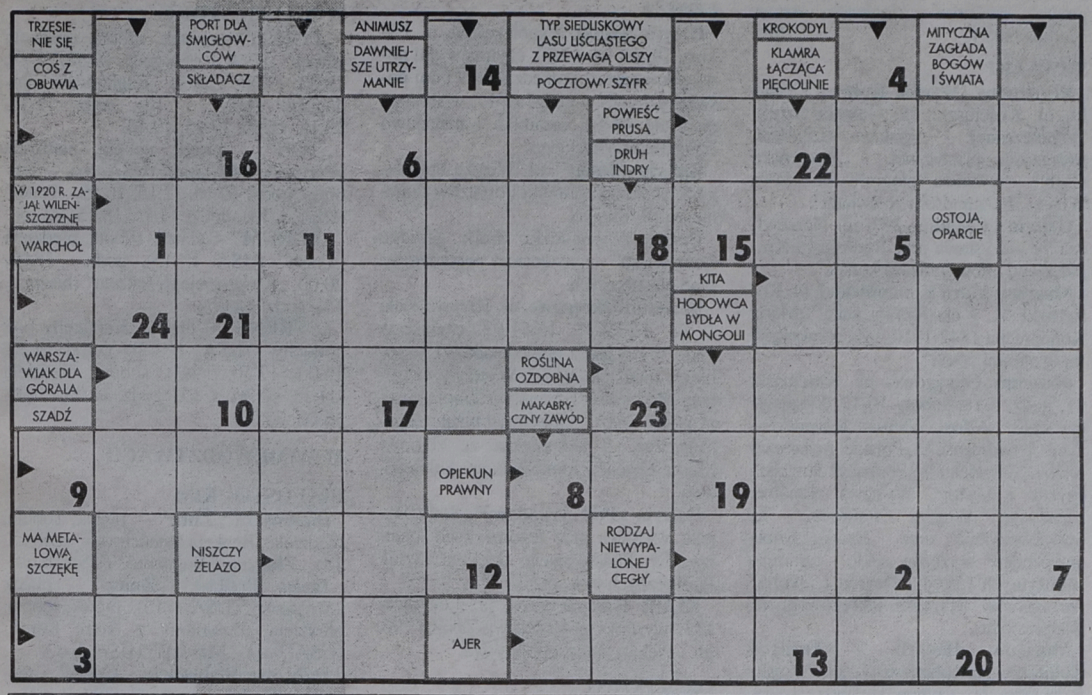

1. Litery uszeregowane od 1 do 24 utworzą rozwiązanie - przysłowie żydowskie

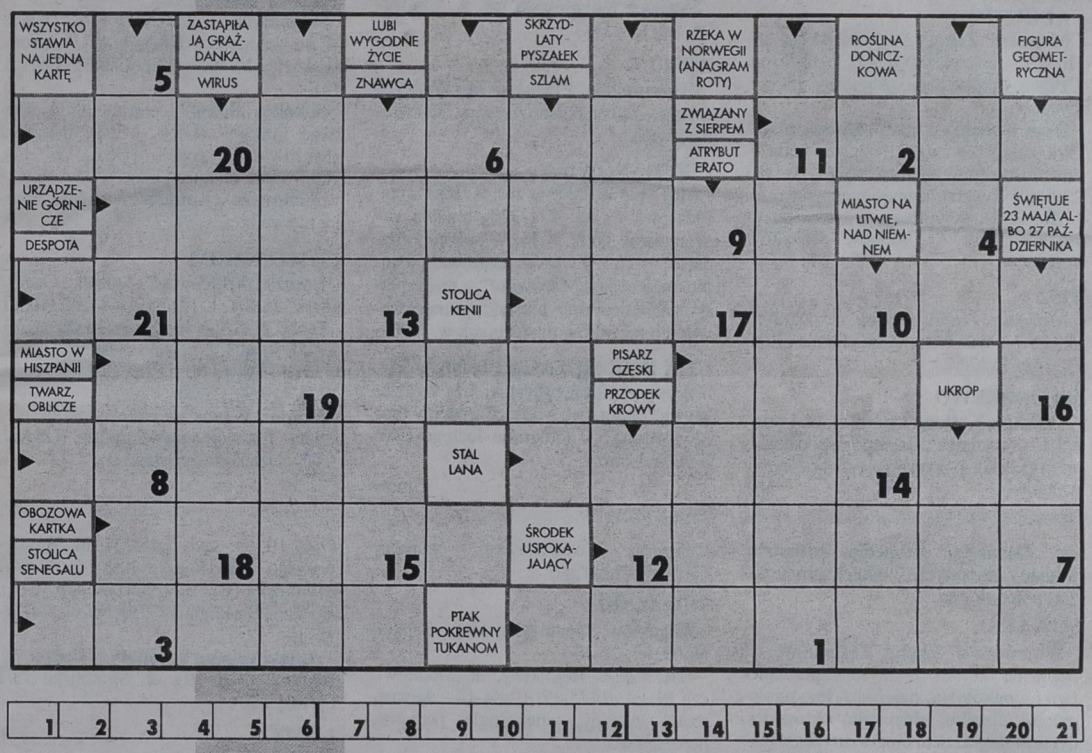

2. Litery uszeregowane od 1 do 21 utworzą rozwiązanie - przysłowie włoskie

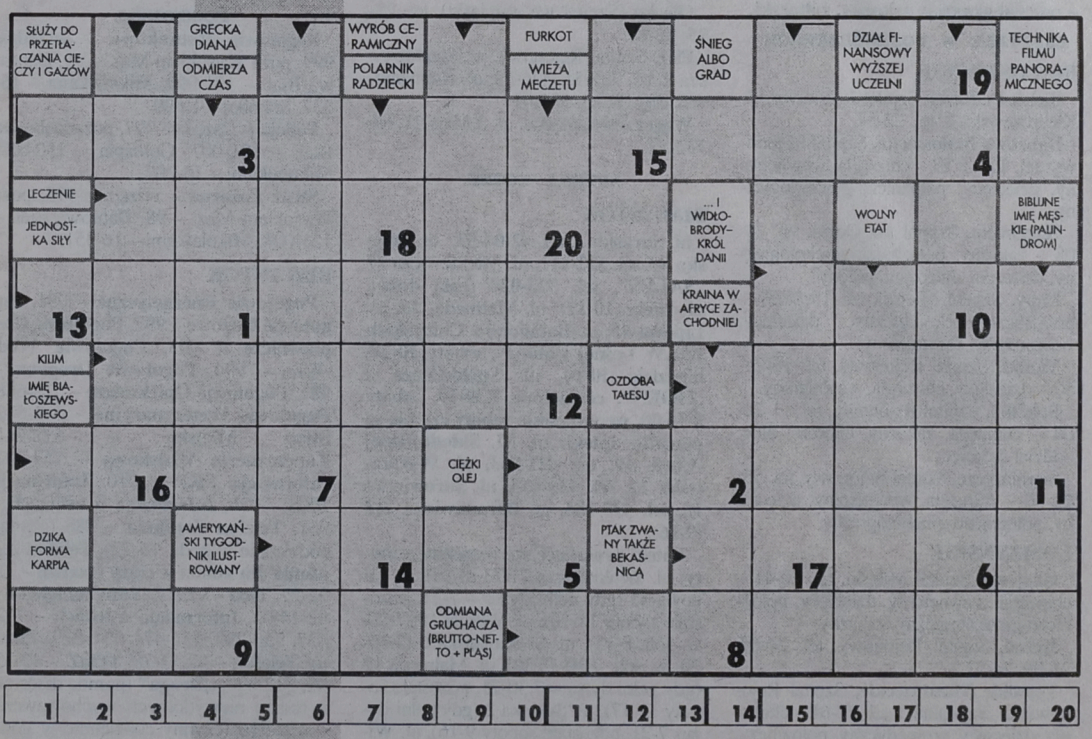

3. Litery uszeregowane od 1 do 20 utworzą rozwiązanie - przysłowie malajskie

Wśród Czytelników, którzy nadeślą w terminie tygodniowym poprawne rozwiązanie co najmniej trzech zadań, rozlosujemy 3 nagrody pieniężne po 25 zł, natomiast za trafne rozwiązanie czterech zadań zostanie rozlosowana nagroda pieniężna w wysokości 100 zł.

Na karcie z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon nr 3, a na kopercie (karcie pocztowej) zaznaczyć: „3 zadania lub 4 zadania z numeru 3". Kupon można znaleźć obok krzyżówek.

Rozwiązania można także przynieść bezpośrednio do redakcji i wrzucić je do żółtych skrzynek przy wejściu.

KUPON NR 3
GAZETA Współczesna

Za rozwiązanie czterech zadań szaradziarskich z sylwestrowego magazynu nr 83 nagrodę pieniężną 100 złotych otrzyma pan **Kazimierz Wankiewicz** z Suwałk.

Nagrody pieniężne po 25 zł wylosowali: **Stanisław Stasiewicz z Białegostoku, Maria Koleczko z Wasilkowa oraz Anna Kulfan z Augustowa.**

Natomiast za rozwiązanie czterech zadań szaradziarskich z magazynu nr 1 nagrodę pieniężną otrzyma pani **Daria Iganowicz z Białowieży.**

Nagrody pieniężne po 25 zł wylosowali: **Bogumił Jarek z Suwałk, Jerzy Suszko z Białegostoku oraz Agnieszka Szmidt z Gołdapi.**

Gratulujemy! Nagrody prześlemy pocztą.

MAGICZNY UKOŚNIK

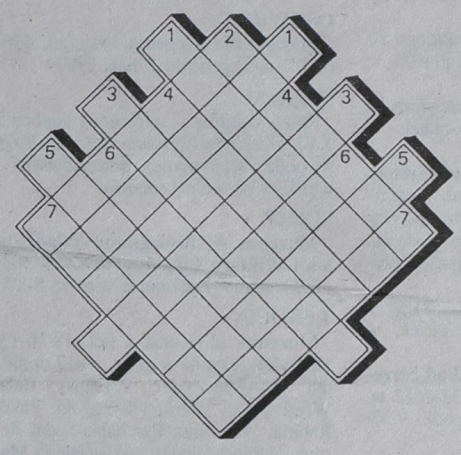

1 – odwzajemnienie złożonej wizyty,
2 – jedna z najważniejszych rud żelaza,
3 – nasycanie cieczy dwutlenkiem węgla, a potocznie – picie wódki,
4 – prawo najmłodszego syna do dziedziczenia po ojcu,
5 – pochodna kwasu tytanowego,
6 – samowolne rządy jednostki, oparte na przemocy i terrorze,
7 – imię Samojłowej – rosyjskiej aktorki filmowej („Anna Karenina", „Lecą żurawie").

„HELLES"

KRZYŻÓWKA RADIOWA NR 45

Zapraszamy do odbiorników radiowych w piątek, 17 stycznia, od godz. 18.10 do 18.30 na wspólne rozwiązywanie krzyżówki radiowej.

Po jej rozwiązaniu, litery z pól: (B-2, G-4, C-6, H-1, H-6) (D-10, A-6, J-4, F-9, D-6, B-9, I-4, G-2, B-10) (D-9, D-4, H-10, J-11) (J-8, I-10, C-2, K-6, J-9, D-5, F-10, C-8, I-6, J-6) utworzą dodatkowe hasło. Hasło to należy nadesłać, wyłącznie na kartach pocztowych, z dopiskiem „KRZYŻÓWKA RADIOWA NR 45", pod adresem:

Radio Białystok
ul. Świerkowa 1
15-328 Białystok

Na zwycięzcę czeka nagroda niespodzianka, ufundowana przez Radio Białystok. Życzymy przyjemnej zabawy i szczęścia w losowaniu nagrody.

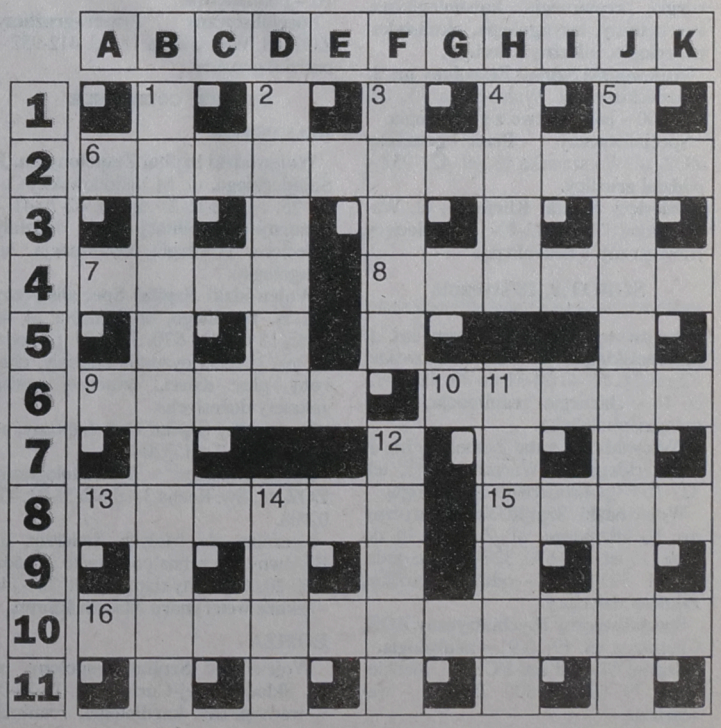

MUZEA, GALERIE, WYSTAWY

BIAŁYSTOK

Państwowa Galeria Sztuki „Arsenał”, ul. Mickiewicza 2 (tel. 420-353), godz. 10-17 z wyjątkiem poniedziałków.

Muzeum Okręgowe, Rynek Kościuszki (tel. 421-473), godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Ekspozycja stała: Galeria malarstwa polskiego. Wystawa czasowa: Pradzieje Białostocczyzny.

Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego, ul. Świętojańska 17 (tel. 327-392), godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Ekspozycja stała: Historia życia twórczego; Pracownia rzeźbiarza; Sztuka dawna i współczesna z kolekcji artysty; Portrety wielkich Polaków.

Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 416-591) – godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Wystawa czasowa: „Życie kulturalne Białegostoku 1919-1939”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 (tel. 416-449), godz. 9.30-17 oprócz poniedziałków. Ekspozycja stała: Dzieje wojskowe ziem północno-wschodniej Polski (X–XX wiek). Galerie sztuki: rzeźby batalistycznej Edmunda Majkowskiego; Żołnierz polski w sztuce ludowej; Sala sławy bojowej, Sala Rycerska. Wystawa czasowa: „Koń w tradycji i kulturze”.

Muzeum Miejskie – Galeria im. Sleńdzińskich, ul. Waryńskiego 24a (tel. 517-670), godz. 10-17 oprócz sobót. Ekspozycja stała: Kolekcja Rodu Artystów z Wilna. Wystawa czasowa: „Rzeźba Jadwigi Szczykowskiej-Załęskiej”.

Galeria AK-ART, al. Piłsudskiego 10 (tel. 428-908), poniedziałek-piątek w godz. 10-18, w soboty 10-15.

Galeria „Akcent”, ul. Sienkiewicza 14 (tel. 436-038), poniedziałek-piątek w godz. 10-18, w soboty 11-15.

Galeria Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Warszawska 25 (tel. 327-729), poniedziałek-piątek w godz. 10-17. Wystawa czasowa: „Nostalgie wigierskie” – fotografie Krzysztofa Grabowskiego.

Galeria El-Art, Rynek Kościuszki 5 (tel. 416-010), poniedziałek-piątek w godz. 10-18, w soboty 10-15.

Galeria Sztuki Ludowej „Pod Strzechą”, ul. Kilińskiego 8 (tel. 328-652 w. 43), poniedziałek-piątek w godz. 9.30-16.30.

Galeria Związku Polskich Artystów Plastyków „Marszand”, Rynek Kościuszki 17 (tel. 422-262), codziennie w godz. 11-18. Wystawa czasowa: prace białostockich artystów.

BIAŁOWIEŻA

Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy, (tel. 12-275), w godz. 9-15 oprócz dni poświątecznych.

Galeria Tamary Tarasiewicz, ul. Parkowa 5 (tel. 12-766), termin zwiedzania należy uzgadniać telefonicznie. Ekspozycja stała: malarstwo, korzenioplastyka, dziwne twory natury, zbiory etnograficzne, rzeźby miejscowych artystów, ikony. Wystawa czasowa: „Fotografia przyrodnicza – Puszcza Białowieska” – prace Krystiana Owczarczaka, Adama Masajły oraz Christiana Maliwerney.

BIELSK PODLASKI

Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 30-22-44) – w godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Wystawy czasowe: „Miałam 13 lat, gdy trzynastego...” – rysunki Aliny Maliszewskiej, „Okno” – fotografie Jerzego Osiennika, „Z dziejów harcerstwa bielskiego 1919-1949”.

CHOROSZCZ

Muzeum (19-11-99 w. 252), w godz. 10-15 oprócz dni poświątecznych. Ekspozycja wnętrz pałacowych.

HAJNÓWKA

Muzeum i Ośrodek Kultury Białoruskiej, ul. 3 Maja 42 (tel. 30-16) – codziennie w godz. 9-14. Ekspozycja stała: rękodzieło ludowe, narzędzia pracy.

OSOWICZE

Białostockie Muzeum Wsi (tel. 436-082) – nieczynne do 1 maja 1997 r.

SUPRAŚL

Pałac Opatów – refektarz i kaplica z XVI-wiecznymi freskami (tel. 183-506), w godz. 9-16 oprócz poniedziałków i wtorków po wolnej sobocie.

SURAŻ

Muzeum Archeologiczne Władysława i Wiktora Litwińczuków (tel. 503-116) – czynne codziennie w godz. 8-20.

TYKOCIN

Muzeum, ul. Kozia 2 (tel. 18-16-13, 18-16-26), czynne w godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Wystawy stałe: Wnętrze Sali Wielkiej Synagogi, Pokój Rabina, Wieczerza Paschalna-Seder Pesach, Gabinet Glogerowski, Galeria Malarstwa Zygmunta Bujnowskiego, Wśród pamiątek po prowizorach farmacji. Ekspozycja czasowa: „Malarstwo Artura Markowicza”. MN

SUWAŁKI

Regionalny Ośrodek Kultury i Sztuki, ul. Kościuszki 45, **Galeria Sztuki Współczesnej** – wystawa dziecięcej twórczości plastycznej. **„Pacamera Club”** – wystawa fotografii Stanisława Wosia „Z ciemności i ze światła”.

Galeria „Chłodna 20”, ul. Noniewicza 71 – wystawa prac Radosława Krupińskiego „Fotografie na koniec”.

Muzeum Marii Konopnickiej, ul. Kościuszki 31 – ekspozycja stała: „Maria Konopnicka 1842-1910 – Za zamkniętymi drzwiami czasu”.

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81, godz. 8-16, soboty 10-17. Ekspozycje stałe: „Alfred Wierusz Kowalski – życie i twórczość”, „Polskie malarstwo XIX i XX wieku”, „Pradzieje Suwalszczyzny i Mazur”. Wystawy aktualne: „Tradycje Wojska Polskiego na Suwalszczyźnie” oraz „Sztuka świata antycznego” – rzeźba, szkło i ceramika starożytnych Grecji i Rzymu i „Ikony” (ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Białymstoku).

Muzeum Historii i Tradycji Żołnierzy Suwalszczyzny, ul. Wojska Polskiego 21, czynne w godz. 10-14. Ekspozycja stała, poświęcona Suwalskiej Brygadzie Kawalerii oraz 41 Pułkowi Piechoty. Ponadto wystawa pt. „Broń z okresu II Rzeczypospolitej z rejonu Suwalszczyzny”.

AUGUSTÓW

Muzeum Ziemi Augustowskiej, ul. Hoża 7 – stała ekspozycja etnograficzna. Czynne, oprócz poniedziałków i dni poświątecznych.

Dział Kanału Augustowskiego, ul. 29 Listopada 5. Zwiedzać można po uprzednim zgłoszeniu telefonicznym: (0-119) 27-54. W święta muzeum nieczynne.

Miejski Dom Kultury – stała ekspozycja malarstwa i rysunków plastyków amatorów.

PISZ

Muzeum Ziemi Piskiej, ul. Daszyńskiego 7 – stała ekspozycja „Fauna i flora Puszczy Piskiej”.

WĘGORZEWO

Muzeum Kultury Ludowej, ul. Portowa 1 – wystawa „Dawne gospodarstwa wiejskie”. Ekspozycja plastyki bożonarodzeniowej. (m)

ŁOMŻA

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Polowa 19, tel. 16-41-00, czynna w dni powszednie (prócz poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10-17, w sobotę i niedzielę 12-16: ceramika i malarstwo Eugeniusza Molskiego.

Galeria „Bonar”, ul. Wojska Polskiego 3: wystawa ceramiki i obrazów Eugeniusza Molskiego.

Urząd Wojewódzki (hol): „Ziemia Łomżyńska” – prezentacja poplenerowa prac plastycznych.

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1, tel. 16-29-37, 16-51-92, czynne w godz. 9-16 (prócz poniedziałków), w sobotę i niedzielę 10-16. Wystawy czasowe: „Z dziejów harcerstwa Ziemi Łomżyńskiej” oraz „Telegramy i biżuteria patriotyczna” – ekspozycja ze zbiorów Marka Sosenki, krakowskiego kolekcjonera.

Galeria „Pod Arkadami”, Stary Rynek: wystawa prac tegorocznych maturzystów Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Łomży.

KLUB Garnizonowy, al. Legionów 133: wystawa poplenerowa Zbójna '96, pn. „Piękno ginącej przyrody”.

DROZDOWO

Muzeum Przyrody, tel. 192-081, czynne od wtorku do piątku w godz. 8.30-15.30.

NOWOGRÓD

Skansen Kurpiowski im. A. Chętnika, tel. 17-65-62.

ZUZELA

Muzeum im. Prymasa St. Wyszyńskiego – udostępniane na życzenie zwiedzających.

CIECHANOWIEC

Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka, ul. Pałacowa 1, tel. 771-328, otwarte codziennie w godz. 8-16, w sobotę i niedzielę 9-16. Wystawy czasowe: „Najpiękniejsze jest Mazowsze” – prace plastyczne dzieci oraz prezentacja najciekawszych nabytków muzealnych w 1996 r.

GOK W BOGUTACH PIANKACH

Wystawa fotograficzna „Las w obiektywie” autorstwa Marka Taradejny oraz „Krajobrazy” – fotografie Jerzego Chaberka z Łomży.

(nom)

KINA

W BIAŁYMSTOKU

„POKÓJ” – piątek, sobota, niedziela „Okup” (USA, l. 15), godz. 10.30, 12.45, 15.00, 17.30, 20.00, „Zagniewani młodociani” (USA, l. 12), godz. 11.30, 13.15, 15.30, 17.45, 19.45.

„TON” – piątek, sobota, niedziela „Przygoda na Alasce” (USA, b.o. – dubbing), godz. 10.15, 12.15, 16.15, „Tunel” (USA, l. 15), godz. 14.15, 18.15, 20.15.

„FORUM” – piątek, sobota, niedziela „Crash” (USA, l. 15), godz. 16.00, 20.00, „Kwiat mojego sekretu” (hiszp., l. 15), godz. 18.00.

„SYRENA” – piątek „Karaluchy pod poduchy” (USA, l. 12), godz. 14.30, 16.00, 17,30, 19.00, sobota, niedziela „Dym” (USA, l. 15), godz. 14.00, 16.00, 18.00, 20.00.

W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIM

Białowieża „Żubr” – piątek, sobota, niedziela „Reakcja łańcuchowa” (USA, l. 15), „Złodziej z Bagdadu” (USA, b.o.).

Bielsk Podlaski „Znicz” – piątek „Striptease” (USA, l. 15), piątek, sobota, niedziela „Dzwonnik z Notre Dame” (USA, b.o.), „Matylda” (USA, b.o.).

Dąbrowa Białostocka „Lotos” – niedziela „Gruby i chudszy” (USA, l. 12).

Kuźnica Białostocka „Kormoran” – niedziela „Quest” (USA, l. 15).

Narewka „Las” – piątek „Waleczne serce” (USA, l. 15), sobota, niedziela „Sztorm” (USA, l. 15).

Siemiatycze „Chrobry” – piątek „Czas zabijania” (USA, l. 15), sobota, niedziela „Mission: Impossible” (USA, l. 15).

Sokółka „Sokół” – piątek, sobota „Dorwać małego” (USA, l. 15), niedziela „Mężowie i żona” (USA, l. 15), „Dzwonnik z Notre Dame” (USA, b.o.).

Suchowola „Kometa” – piątek, sobota, niedziela „Żyleta” (USA, l. 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium” – piątek „Ostatni smok” (USA, l. 12), godz. 11.00, 16.00, „Tunel” (USA, l. 15), godz. 18.00, 20.00, 22.00, sobota, niedziela „Ostatni smok”, godz. 11.00, 13.00, 15.00, „Tunel”, godz. 17.00, 19.00, 21.00.

Kolno „Wrzos” – piątek, sobota, niedziela „Podwójna świadomość” (USA, l. 15), „Dzień Niepodległości” (USA, l. 12).

AMBULATORIA

BIAŁYSTOK

Pogotowie Ratunkowe, Ambulatorium Stomatologiczne, Internistyczne, Pediatryczne, ul. Poleska 89, tel. 970, 999, 524-192, informacja – 422-222.

Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3A, tel. 42-59-60.

SZPITALE W BIAŁYMSTOKU

OSTRE DYŻURY

PIĄTEK, 17 stycznia

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M.Skłodowskiej-Curie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 – **chirurgia, reanimacja kardiologiczna, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy.**

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 – **położnictwo z ginekologią.**

Specjalistyczny Przeciwgruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 421-952 – **oddział gruźlicy.**

Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Waszyngtona 17, tel. 42-40-31 – **dziecięcy wewnętrzny + neurologia.**

SOBOTA, 18 stycznia

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej -Curie 24, tel. 42-24-31 do 39, 42-36-13 do 16 – **chirurgia, reanimacja, laryngologia, okulistyka.**

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 – **położnictwo z ginekologią.**

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-593 – **oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy.**

Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, Choroszcz, tel. 19-10-91 – **neurologia.**

Szpital Miejski im. PCK, ul. Sienkiewicza 79, tel. 750-800, 750-788 – **wewnętrzny.**

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 – **dziecięcy wewnętrzny + neurologia.**

NIEDZIELA, 19 stycznia

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M.Skłodowskiej-Curie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 – **chirurgia, reanimacja kardiologiczna, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy, dziecięcy wewnętrzny + neurologia.**

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M.Skłodowskiej-Curie 24, tel. 42-24-31 do 39, 42-36-13 do 16 – **położnictwo.**

Specjalistyczny Przeciwgruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952 – **oddział gruźlicy.**

DYŻURY CODZIENNE

BIAŁYSTOK

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 – **dyżuruje rehabilitacja oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia.**

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-593 dyżurują oddziały: **choroby płuc dzieci, sztucznej nerki, zakaźny dorosłych.**

Regionalny Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 320-116.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Św. Rocha 3, tel. 42-53-01, 42-02-08.

Lecznica dla Małych Zwierząt, ul. Białówny 7, czynna codziennie w godz. 8.00-20.00, wizyty domowe tel. 761-742 – **lekarz weterynarii Marcin Ramm.**

ŁOMŻA

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 16-24-01 – **wewnętrzny, kardiologia, reanimacja, chirurgia, ortopedia, pediatria, zakaźny dorosłych i dzieci, ginekologia, położnictwo.**

SUWAŁKI

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. Szpitalna 60, tel. 67-25-46 – **położnictwo i ginekologia, dziecięcy, laryngologia, okulistyka, chirurgia, ortopedia, dermatologia, neurologia, urologia, reanimacja, wewnętrzny, sztuczna nerka.**

Szpital Miejski Zespołu Opieki Zdrowotnej, ul. Kościuszki 101, tel. 66-22-41 – **oddział gruźlicy, zakaźny, żółtaczki.**

SZPITALE W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIE

Bielsk Podlaski, Szpital Rejonowy, ul. Kleszczewska 3, tel. 22-54.

Dąbrowa Białostocka, Szpital Rejonowy, tel. 12-11-79 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny.

Hajnówka, Szpital im. Oczki, tel. 24-08 – zakaźny, położniczo-ginekologiczny, chirurgia, dziecięcy, płucny.

Łapy, Szpital Miejski, tel. 15-28-31 – położniczo-ginekologiczny, dziecięcy, wewnętrzny, chirurgiczny.

Mońki, Szpital Rejonowy, tel. 16-25-52 – dziecięcy, chirurgia, wewnętrzny.

Sokółka, Szpital Rejonowy, tel. 11-22-04 – chirurgia, zakaźny, choroby płuc, oddział dziecięcy.

Siemiatycze, Szpital Rejonowy, tel. 55-22-00 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny.

ŁOMŻYŃSKIE

Grajewo, Szpital Miejski, tel. 20-41 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny, zakaźny.

Kolno, Szpital Rejonowy, tel. 24-68, 21-09, 24-57.

Wysokie Mazowieckie, Szpital Rejonowy, ul. Szpitalna 5, tel. 22-61 – chirurgia, dziecięcy, ortopedyczny, położniczy, wewnętrzny.

Zambrów, Szpital Rejonowy, tel. 36-01, 36-29, 36-10, 36-74 – położniczy, dziecięcy, wewnętrzny, pomocy doraźnej, chirurgia.

SUWALSKIE

Augustów, Szpital Miejski, ul. Szpitalna 69, tel. 22-40.

Ełk, Szpital Rejonowy, ul. Mickiewicza 19, tel. 10-25-37, 10-84-14 – wewnętrzny, zakaźny, ginekologia, pediatria, położnictwo.

Giżycko, Szpital, ul. Warszawska 41, tel. 52-71.

Gołdap, Szpital, ul. Słoneczna 2, tel. 15-02-75.

Olecko (Szpital we wsi Jaśki), tel. 22-95, 22-96.

Pisz, Szpital Rejonowy, ul. Sienkiewicza 2, tel. 331-51, 336-69, ul. Klementowskiego 18, tel. 336-01.

Węgorzewo, Szpital, ul. 3 Maja 21, tel. 732-52.

APTEKI NOCNE

BIAŁYSTOK

ul. Suraska 2, tel. 42-04-53, ul. Poleska 89, tel. 522-111, ul. Mickiewicza 27 „SALUS”, tel. 323-024 (całą dobę), niedziela (10-17): ul. Malmeda 12, ul. Lipowa 45, ul. Batalionów Chłopskich 18 „W Leśnej Dolinie”, soboty 10-18, niedziele 10-14, ul. Spółdzielcza 8 „HORN”, codziennie 7.30-19, soboty 8-16.00, we wszystkie soboty czynne są ponadto apteki: ul. M. Skłodowskiej -Curie 19, tel. 421-963, ul. Warszawska 13, tel. 436-655, ul. Jurowiecka 10, tel. 435-184, ul. Baranowicka 113 (9-16).

Apteki pracujące we wszystkie soboty: ul. Sienkiewicza 71/73 (8-16), ul. Lipowa 45 (gdy pełni dyżur – 7-21, pozostałe soboty 11-18), ul. Wesoła 18 (7-20, w. sob. 8-15), ul. Świętojańska 6 (7.30-20, w. sob. 7.30-15.30), ul. Malmeda 12 (gdy pełni dyżur – 7.30-21, pozostałe soboty 10-17), ul. Suraska 2 (gdy pełni dyżur 7-21, pozostałe soboty 9-16), ul. Witosa 36 (8-19, w. sob. 8-15), ul. Mickiewicza 38 (7-21, w. sob. 8-16), ul. Warszawska 79 (7.30-15.30), ul. Siewna 2 (7.45-19, w. sob. 7.45-15), ul. Broniewskiego 4 (8-16, w. sob. 8-15), ul. Radzymińska 16 (7.30-19.30, w. sob. 8-16), ul. Gen. Berlinga 8 (7.30-19, w. sob. 8-15).

Apteki czynne w soboty robocze: ul. Bema 2 (7.30-19), ul. Słonimska 15/1 (7.30-15.30).

ŁOMŻA

ul. Dworna 35, tel. 16-32-44.

SUWAŁKI

ul. Konopnickiej 2, tel. 66-50-91.

POGOTOWIA

Pogotowie Ratunkowe – wszędzie 999, poza Wysokiem Maz. – 99, Dąbrową Biał. – 121-099, Mikołajkami – 16-337, Sokółką – 19-99.

Policja – wszędzie 997, poza Dąbrową Biał. – 121-007, Gołdapią – 150-027, Mikołajkami – 16-307.

Straż Pożarna – wszędzie 998, poza Wysokiem Maz. – 98, Dąbrową Biał. – 121-008, Mikołajkami – 16-351.

BIAŁYSTOK

Pogotowie Energetyczne – 991, **Pogotowie Gazowe** – 992, **Pogotowie Ciepłownicze** – 993, **Pogotowie Wod. -Kan.** – 994, **Pogotowie Drogowe** – 981, **Pogotowie Opiekuńcze** – 325-688, **Pogotowie Weterynaryjne** – 511-542, **Straż Miejska** – 512-741, **Żandarmeria Wojskowa** – 753-301, **Informacja PKP** – 910, **Informacja PKS** – 936, **Informacja o usługach** – 951, **Telefon Zaufania** – 988 (czynny codziennie w godz. 16-22), **Telefon Zaufania dla kobiet w ciąży i rodzin** – 32-22-22, **Taxi** – 919, **Zakupy na telefon** – 42-14-02, **Informacja o lekach** – 752-437, 750-292, 752-474, 750-329, **Zielony Telefon** – 42-53-78, **TOnZ** – 42-45-02, 512-670, **„Droga”** (pomoc dzieciom z rodzin niewydolnych wychowawczo) – 432-916 (czynny codziennie w godz. 8-10, 19-22), **Okręgowa Inspekcja Pracy udziela bezpłatnych porad prawnych dotyczących prawa pracy**

Szepietowo „Bajka" – niedziela „Lęk pierwotny" (USA, l. 15).

SUWALSKIM

Augustów „Iskra" – piątek, sobota, niedziela „Diabolique" (USA, l. 15).

Bemowo Piskie „Wrzos" – sobota, niedziela „Krytyczna decyzja" (USA, l. 15).

Ełk „Polonia" – piątek, sobota, niedziela „Trainspotting" (ang., l. 15), sobota, niedziela „Zmowa pierwszych żon" (USA, l. 15), „FAN" (USA, l. 15) – seanse nocne.

Giżycko „Fala" – piątek, sobota, niedziela „Świąteczna gorączka" (USA, b.o.), „Przerażacze" (USA, l. 15).

Kowale Oleckie „Pionier" – piątek, sobota „Egzekutor" (USA, l. 15).

Olecko „Mazur" – sobota, niedziela „Twister" (USA, l. 12).

Pisz „Stolica" – piątek „Tin Cup" (USA, l. 15), sobota, niedziela „Ostatni smok" (USA, l. 12), niedziela „Striptease" (USA, l. 15).

Węgorzewo „Mewa" – piątek „Twierdza" (USA, l. 15), sobota, niedziela „Namiętności" (USA, l. 15).

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki w Białymstoku – piątek „Faust" (Duża Scena), godz. 11.00, „Detektyw" (Mała Scena), godz. 18.00, sobota „Czarodziejskie krzesiwo", godz. 11.00 (spektakl zarezerwowany), „Detektyw", godz. 18.00, niedziela „Czarodziejskie krzesiwo", godz. 12.00, Detektyw", godz. 18.00.

Białostocki Teatr Lalek – piątek „Miecz (bajka świąteczna)", godz. 9.00, 12.00, sobota, niedziela „Miecz (bajka świąteczna)", godz. 10.00, 13.00, 16.30 (spektakle zamknięte).

Państwowa Filharmonia w Białymstoku – piątek, godz. 19.00, sobota, godz. 18.00, koncert symfoniczny „W KARNAWAŁOWYM RYTMIE" w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Białostockiej, dyryguje – Henryk Debich (50-lecie pracy artystycznej), sopran – Roma Owsińska, tenor – Dariusz Stachura. W programie: słynne arie z oper i operetek.

(7.30-15), **Klub Abstynentów „Krokus"**, ul. Warszawska 2 – 43-58-43 (17-21, oprócz niedziel), **Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Białymstoku „Zielony Telefon"** 42-53-78 czynny w godz. 7.15-15.15, 42-55-00 czynny w godz. 15.15-7.15 oraz 42-10-75.

ŁOMŻA

Pogotowie Energetyczne – 991, **Pogotowie Gazowe** – 992, **Pogotowie Ciepłownicze** – 993, **Pogotowie Drogowe** – 954, **Pogotowie Telewizyjne** – 959, **Pogotowie Weterynaryjne** – 16-46-47, **Straż Miejska** – 16-45-42, **Informacja PKP** – 16-34-41, **Informacja PKS** – 18-55-54, **Taxi** – 16-37-60, **Ochrona Środowiska** – 16-21-69, **Telefon Zaufania** – 988 (czynny w poniedziałki, środy i piątki w godz. 16.30-21.30), **Telefon zaufania dla kobiet** – 16-45-53, poniedziałek, czwartek, godz. 21-24, **Informacja handlowo-usługowa** – 957 (czynna 8-18), **Informacja turystyczna** – 16-22-19 (czynna codziennie w godz. 9-16, w soboty w godz. 10-14).

SUWAŁKI

Pogotowie Energetyczne – 66-52-21, **Pogotowie Gazowe** 66-57-23, **Pogotowie Ciepłownicze** – 66-49-13, **Pogotowie Kanalizacyjne** – 994, **Pogotowie Drogowe** – 954, **Straż Miejska** – 66-49-21, **Informacja PKP** – 66-27-63, **Taxi** – 66-25-30, 66-23-50, 66-42-40, **Biuro Zleceń Telefonicznych** – 917, **Telefon Zaufania** (codziennie oprócz sobót, niedziel i świąt w godz. 18-6) – 988, 67-49-41, **Policja Ekologiczna** – 66-44-10 (w razie dużych skażeń), **Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska** – 66-44-10 (7-15), 66-78-01 (całą dobę).

EŁK

Pogotowie Energetyczne – 10-84-01, **Pogotowie Gazowe** – 10-21-87, **Informacja PKP** – 10-26-30, **Informacja PKS** – 0-33-52, **Taxi** – 10-21-01, **Straż Miejska** – 986.

Nowy Rok z promocją Poloneza Acu i Caro.

Jeżeli drogi...

BONIFIKATA 1000zł*

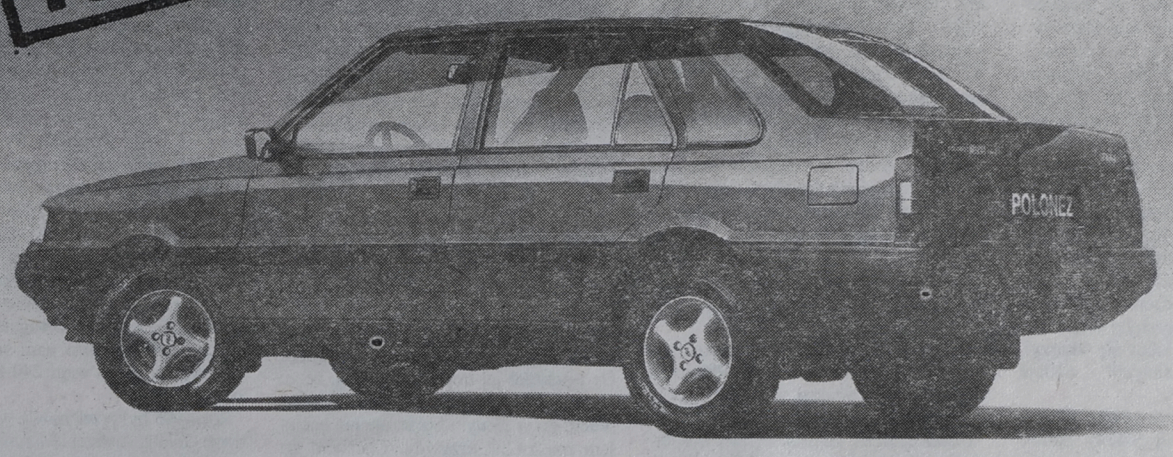

To tylko szerokiej!

Polonez już od 18.900 zł!

Najtańszy kredyt - efektywnie 9,9 %. Ubezpieczenia OC i NW gratis.

AC - tylko 2,75% wartości samochodu. Polonez 1.4 16V

i 1.9 diesel: bezpłatnie AC, OC, NW oraz radioodtwarzacz.

DISKAU

* Dotyczy modeli'96 oprócz Poloneza Truck. Liczba samochodów ograniczona.

DYSTRYBUTOR CENTRUM DAEWOO

PRODUCENT DAEWOO-FSO

BIAŁYSTOK BIALMOT, ul. Elewatorska 31, tel. 51-41-35, POLMOZBYT, ul. Zwycięstwa 10, tel. 51-26-01, INPOL, ul. Szosa Płn. Obwod. 38, tel. 53-81-00, TECAR, ul. I Armii WP 2 a, tel. 53-90-72 **EŁK** Z.E.M., ul. Wojska Polskiego 59, tel. 10-08-00, AUTO SALON-KWIATKOWSKI, ul. Kilińskiego 5, tel. 10-81-11, Z.E.M., ul. Bema 2, tel. 10-23-86, **GIŻYCKO** AUTO SALON–KWIATKOWSKI, ul. Kętrzyńskiego 12 a, tel. 55-44 **ŁOMŻA** POLMOZBYT, ul. Szosa Do Mężenina 3, tel. 18-95-26

Ludzie kochają dobrych bokserów

„Przyszedł na świat z wysuniętą rączką zaciśniętą w pięść. Lekarz powiedział żartem, że pewnie będzie bokserem" – wspomina Jadwiga Romanek, siostra matki Andrzeja Gołoty. Andrzej był jedynym dzieckiem Andrzeja i Bożeny Gołotów. Gdy miał trzy lata, rodzice się rozwiedli. „Andrzej zamieszkał u babci Jadwigi i już tak zostało. Ja razem z babcią matkowałyśmy Andrzejowi, to znaczy babcia go rozpieszczała, a ja trzymałam dyscyplinę – mówi pani Romanek. Jadwiga i Zdzisław Romankowie „od zawsze" mieszkają w kamienicy na ulicy Wilczej w Warszawie. Pan Zdzisław do dziś prowadzi swój zakład zegarmistrzowski na Saskiej Kępie.

Zdenerwował się, to bił

Pierwsze cztery klasy szkoły podstawowej Andrzejek skończył w szkole na ul. ks. Skorupki, następnie przeniósł się do szkoły na ul. Hożej. Uczniem był średnim, większość ocen na świadectwach to czwórki. W siódmej klasie dostał nieodpowiednią ocenę z zachowania. „To był taki dziwny chłopak. Godzinami potrafił nie wypowiedzieć ani jednego słowa, a gdy już coś mówił, to starał się, żeby zdania nie miały więcej niż cztery, pięć wyrazów. Jąkał się. Przedrzeźniali go, robili z niego ofiarę. Czasami się denerwował, a jak się zdenerwował, to bił. Niespecjalnie lubił się uczyć. Pamiętam, że żywiej reagował na lekcjach matematyki i fizyki. Często zabierał głos, gdy była mowa o samochodach. – mówi kolega z klasy. „Trudno go było wyprowadzić z równowagi, ale kiedy się wkurzył, to nie było na niego silnych" – dodaje pani Romanek.

Po skończeniu podstawówki Gołota poszedł do Zawodowej Szkoły Samochodowej na ul. Limanowskiego, a potem rozpoczął naukę w wieczorowym technikum samochodowym. Marzył, żeby potem pójść na politechnikę. Wieczorowe technikum ukończył z trudem.

Do sali bokserskiej Legii zaprowadził go pan Romanek, gdy Andrzej miał 13 lat. Jego pierwszym trenerem był Tadeusz Branicki, były bokser wagi ciężkiej. „Wybitny talent, niesamowita pracowitość. Miał warunki do uprawiania boksu i chciał to robić" – wspomina Janusz Gortat.

„Znam go, bo sparowaliśmy wiele razy – mówi Stanisław Łakomiec, inny znakomity pięściarz wagi półciężkiej. – Ja byłem od dawna w kadrze, on dopiero zaczynał. Był skryty i małomówny. Chodził własnymi ścieżkami, ale nie miał respektu przed nikim."

W kraju zabrakło rywali

Jesienią 1982 roku został mistrzem „pierwszego kroku bokserskiego", wygrywając w finale 3:2 ze starszym o rok pięściarzem Gwardii Warszawa Wiszniewskim. W strefowych mistrzostwach juniorów młodszych przegrał w finale turnieju w Białymstoku z Dudą. Na spartakiadzie młodzieży we Wrocławiu w ćwierćfinałowej walce spotkał się z Gębką. W drugiej rundzie złamał sobie rękę, ale dotrwał do końca, przegrywając na punkty 2:3. Od tamtej pory nie przegrał już w kraju z nikim.

W 1985 roku pojechał na mistrzostwa świata juniorów w Bukareszcie. Bił się znakomicie. Doszedł aż do finału, gdzie czekał na niego Felix Savon. Kubańczyk jest dziś najlepszym bokserem wagi ciężkiej wśród amatorów. Pierwsza runda była dość wyrównana, druga również. Pod koniec drugiej rundy Gołota zainkasował mocny cios. Nie upadł, ale sędzia zaczął liczyć. Trener kadry Czesław Ptak rzucił na ring ręcznik, poddając Gołotę. „Strasznie się wtedy na mnie zdenerwował. Nie chciał ze mną rozmawiać. Przeklinał mnie. To był jednak wystarczająco mocny cios. Musiałem go poddać, bo Savon mógł w każdej chwili go dopaść i dobić. Gołota był cholernie ambitny" – wspomina Ptak.

W 1986 roku został mistrzem Europy juniorów, wygrywając w finale z pięściarzem z ZSRR Nikołajem Seturim. Dziennikarze zaczęli się ustawiać po wywiady.

Na prestiżowym turnieju Strandżata w Sofii wygrał z Kubańczykiem Roberto Balado, przyszłym amatorskim mistrzem świata i mistrzem olimpijskim w wadze superciężkiej. W kraju nie miał już rywali. Ci, którzy mieli z nim walczyć, coraz częściej woleli nie wychodzić na ring i oddawać walkowery. Gołota bił mocno. „To był spokojny i grzeczny chłopak w czasach juniorskich – mówi Gortat. – Później, gdy stał się etatowym reprezentantem Polski, obrósł w piórka i spodobało mu się miasto. Ludzie nosili go prawie na rękach, bo ludzie kochają dobrych bokserów. Prawdę mówiąc, bokserzy zawsze lubili wypić. Na treningach i na zgrupowaniach nie, no, najwyżej małe piwko. Ale gdy kończyły się mistrzostwa albo inna impreza, do której człowiek przygotowywał się miesiącami, trzeba było się jakoś rozładować. Sama walka nie wystarczała. Żaden z bokserów nie jest aniołem. Grzeczny kariery by nie zrobił. Musi trochę łobuzerki znać. A z Andrzeja to jest zawzięta bestia".

Kapral Gołota w złym towarzystwie

Poważne kłopoty z Gołotą zaczęły się przed igrzyskami w Seulu w 1988 roku. Im częściej zwyciężał w ringu, tym w gorsze towarzystwo wpadał.

Coraz częściej, zamiast w salce bokserskiej pod główną trybuną stadionu Legii, widywano Gołotę w nocnych klubach. W warszawskim klubie „Park" doszło do bijatyki. Gołota i pięciu ochroniarzy znalazło się w szpitalu. „Zatańczył z dziewczyną ochroniarza i taka to była sprawa" – mówi Gortat.

Na igrzyskach w Seulu Gołota zdobył brązowy medal. Przegrał w półfinale z Koreańczykiem z powodu kontuzji. Mistrzem olimpijskim w wadze ciężkiej został wtedy Amerykanin Ray Mercer, dziś czołowy pięściarz zawodowy. W wadze superciężkiej triumfował zaś Lennox Lewis (wtedy Kanadyjczyk, dziś Brytyjczyk), obecny zawodowy mistrz świata. W finale wygrał przez nokaut z... Riddickiem Boweem. W Seulu prezes Wasilewski przedstawił Gołotę Aleksandrowi Kwaśniewskiemu, wówczas szefowi polskiej ekipy olimpijskiej. „Prezydent pytał wtedy Gołotę, czy czuje ból po kontuzji i czy wierzy, że zdobyłby złoty medal, gdyby nie uraz. A Gołota? Jak to Gołota – odpowiadał półgębkiem i trudno się było zorientować, o co mu chodzi" – wspomina Wasilewski.

W 1989 roku w Moskwie odbyły się mistrzostwa świata. Gołota nie doszedł do strefy medalowej przegrywając z Rosjaninem Jewgienijem Sudakowem, znów wskutek kontuzji. W kraju nadal nie było na niego mocnych, w ringu i poza nim. Zdemolował lokal na warszawskiej Ochocie. W Gdańsku został oskarżony o gwałt i jeszcze o pobicie policjanta. Dziewczyna szybko wycofała pozew z sądu, z policją też załatwiono sprawę. Gdy były jakieś kłopoty, natychmiast u boku kaprala Gołoty pojawiali się oficerowie z Legii lub działacze z Polskiego Związku Bokserskiego. Podlegał Prokuraturze Wojskowej, dzięki czemu znajdował się pod czujnym okiem zwierzchników. „Jeśli chodzi o sprawę gdańską: dobrze sytuowany, znany, dobrze zbudowany bokser cieszy się takim powodzeniem u płci pięknej, że nie musi gwałcić. Nie wierzę, że to zrobił – mówi mecenas Wasilewski. – Zawsze byłem zdania, że opieka nad bokserami musi być".

Na podbój Włocławka

Na początku 1990 roku Gołota kupił sobie prawie nowe audi. Na początku kwietnia otrzymał pozwolenie na broń gazową. Przestał przychodzić na treningi. Pod koniec kwietnia rozbił audi. Na początku maja kadra bokserów przyjechała do Włocławka na mecz sparingowy z miejscowym Startem. Gołota nie walczył, ponieważ kolejny przeciwnik się przestraszył. Wieczorem, w towarzystwie kolegów z kadry, Roberta Ciby i Zbigniewa Góreckiego, ruszył na podbój Włocławka. W drugim, odwiedzonym przez nich tego dnia lokalu, restauracji „Zazamcze", doszło do bójki. W trakcie szarpaniny, młody człowiek, który nazywał się Paweł Białostocki, rozdarł Gołocie koszulkę za 20 dolarów. Gołota poczęstował go jednym lub dwoma lewymi sierpowymi, Białostocki przyjął te ciosy na twarz i przetoczył się przez pół sali. Gdy Gołota zauważył, że ma rozdartą koszulkę, zaprowadził go do łazienki i kazał oddać pieniądze za wyrządzoną szkodę. Białostocki nie miał pieniędzy, więc Gołota kazał mu się rozebrać, wyjmując z kieszeni pistolet gazowy. Białostocki zdjął koszulkę, spodnie i jeden but. Gołota zabrał łupy i wyszedł. Białostocki poszedł następnego dnia do lekarza, który stwierdził u niego rozliczne obrażenia głowy. Policja wszczęła śledztwo, oskarżając boksera o rozbój z użyciem niebezpiecznego narzędzia – czyn zagrożony co najmniej pięcioma latami pozbawienia wolności. Kilkanaście dni później Gołota w towarzystwie jakiegoś mężczyzny zjawił się u Białostockiego, proponując rekompensatę finansową w zamian za wycofanie oskarżenia. Białostocki wycofał oskarżenie i pewnie wszystko rozeszłoby się znowu po kościach, gdyby nie pewien dociekliwy reporter z gazety „Tempo", który zobaczył w lokalnym dzienniku jednozdaniową wzmiankę o incydencie i poszedł jej tropem. „To fakt, że ze złości rozebrałem faceta do gatek i zostawiłem go w jednym bucie, ale nie chciałem mu zrobić krzywdy. Chciałem go tylko ośmieszyć. To było głupie, szczeniackie i dziś wcale nie wydaje mi się zabawne. Ale żeby z tego powodu od razu zrobić ze mnie Kubę Rozpruwacza? To chyba przesada" – mówi po latach Gołota.

28 grudnia 1990 roku prokuratura włocławska wystosowała za nim list gończy. Zanim list dotarł do komisariatów i na granice, Gołota zdążył wyjechać z kraju.

Ameryka

W jaki sposób Gołota wyjechał? Jedni mówią, że na swój paszport, w którym była amerykańska wiza, inni, że na fałszywy paszport, w którym była wiza szwedzka. On sam nigdy nie chciał o tym mówić. W każdym razie znalazł się w Stanach Zjednoczonych Ameryki, a dokładniej – w Chicago.

Czekała tam na niego żona Mariola, z domu Babicz, która wyemigrowała do USA z rodziną, gdy miała 9 lat. Poznali się w Chicago w 1989 roku. Gołota przyjechał wtedy wraz z kadrą na mecz. Mariola była dziewczyną Marka Piotrowskiego, polskiego kick boksera, który w drugiej połowie lat 80. wyjechał z Polski, żeby zostać mistrzem świata i nim został. Piotrowski przedstawił Gołotę Marioli. W czerwcu 1990 roku Mariola przyjechała do Polski i zaczęła się spotykać z Andrzejem. Gdy okazało się, że jest w ciąży, w październiku wzięli w Warszawie ślub cywilny. Niewielu ludzi o nim wiedziało. Ślub kościelny wzięli już w Chicago, po przyjściu na świat Aleksandry, nazywanej przez tatusia pieszczotliwie Oleńką. Było to w marcu 1991 roku. „On szaleje za córką, a ona za nim" – mówi Gortat.

Oleńka płynnie mówi w dwóch językach i swobodnie przerzuca się z jednego na drugi. Przez pięć dni w tygodniu chodzi do amerykańskiej szkoły, w weekendy uczęszcza do szkoły polskiej w Chicago. „Często muszę jej powtarzać, że to niełądnie poprawiać język angielski swojego tatusia" – śmieje się Gołota.

Na początku Gołota nie miał stałej pracy. Pracował dorywczo na budowach. Na jednej z nich poznał emigranta z Polski, Zygmunta „Ziggiego" Rozalskiego, dziś jednego z najbliższych mu ludzi. W lipcu 1991 roku trafił pierwszy raz na salę bokserską. „16 miesięcy nic nie robiłem. To była jedna wielka tragedia. Dwa miesiące minęły, zanim zacząłem odpowiednio się poruszać, nie wspominając już o boksowaniu. Każdy cios przyjęty na pierwszym sparingu czułem podwójnie" – mówi Gołota. Pod koniec 1991 roku podpisał kontrakt z menedżerem Bobem O'Donnellem. Jedynym warunkiem O'Donnella było to, żeby Andrzej wziął się ostro za swój angielski. Do jego domu zaczął przychodzić codziennie nauczyciel. Mariola na początku nie chciała, żeby jej mąż był bokserem. Ale potem nabrała ochoty, to ona negocjowała z O'Donnellem warunki kontraktu.

Rozwód i droga przez mękę

Pierwszą zawodową walkę stoczył Gołota w Chicago 7 lutego 1992 roku, a jego przeciwnikiem był niejaki Roosevelt Shuler. Gołota zarobił 150 dolarów, po 50 za każdą z trzech rund, gdy jego przeciwnik był zdolny do walki. Pod koniec trzeciej rundy Shuler leżał już na deskach. Walkę oglądało 10 osób. Przez jedenaście miesięcy 1992 roku Gołota stawał w ringu 8 razy, odniósł 8 zwycięstw, w tym 7 przez nokaut. W 1993 roku dawka była podobna – 7 walk, 7 zwycięstw, w tym 6 przez nokaut. W 1994 roku – 6 walk, wszystkie wygrane przez nokaut. Gołota zaczął przybierać na wadze, przytył 15 kilogramów. „To było trudne zadanie, bo on bardzo szybko trawi – mówi Reggie Long, szkoleniowiec Gołoty z Windy City Boxing Club, gdzie bokser trenuje na co dzień – poza tym on jest tytanem treningu. Nawet tłusta polska kuchnia mu nie pomagała. Powolutku, powolutku, udało nam się dojść do idealnej dla niego wagi 240 funtów (ok. 108 kg)".

Rok 1995 był przełomowy w życiu i karierze Gołoty. Andrzej i Mariola wzięli rozwód. Oboje niechętnie o tym mówią. „Jak chyba każde małżeństwo mamy swoje wzloty i upadki. Te ostatnie były właśnie w 1995 roku, wzloty mamy teraz. Mariola jest bardzo samodzielna – jest na przedostatnim roku prawa w Loyola University School of Law, ma zamiar specjalizować się w prawie emigracyjnym. Pracuje też w znanej chicagowskiej kancelarii adwokackiej. Nie wiem, może konflikty zrodziły się w chwili, kiedy zdałem sobie sprawę, że jesteśmy do siebie bardzo podobni – niezależni i uparci aż do nieprzyzwoitości. No i ten temperament. Teraz wszystko jest już dobrze, mieszkamy razem w nowym domu w Northwest Endzie, na szóstą rocznicę ślubu sprezentowałem jej całkiem przyzwoity pierścionek z brylantem" – mówi Andrzej. Chicagowski Northwest End to dzielnica nowobogackich emigrantów z Polski. Przy domu wyrósł już potężny garaż, w którym stoi lincoln, należący do Marioli, i mercedes 500, własność Andrzeja.

Na ringu Gołocie wiodło się lepiej. Stoczył tylko pięć pojedynków, a to jest oznaka, że był już bokserem wysokiej klasy. 16 maja stoczył walkę z potężnym, ważącym ponad 140 kg, Samsonem Pouha. Otrzymał za nią czek na 200 tysięcy dolarów. Pouha bił bardzo mocno, Gołota do tej pory nie musiał przyjmować tak potężnych ciosów. W czwartej rundzie Pouha zadał trzy kolejne ciosy na głowę, Gołota przestał rozumieć, co się wokół niego dzieje i zawisł na linach. Przeciwnik doskoczył, Gołota jakimś cudem oprzytomniał, objął Pouha i ugryzł go w szyję. Pouha odskoczył jak rażony prądem, Gołota doszedł do siebie i znokautował przeciwnika w kolejnej rundzie. „Ugryzłem go, żeby się pozbierać, zdobyć kilkadziesiąt sekund oddechu" – powiedział Gołota w wywiadzie dla „Playboya".

Był już wtedy pod opieką rodziny Duva, prowadzącej swoją słynną stajnię bokserską. Ojciec Lou jest trenerem, a jego syn Dino menedżerem. Do stajni należą m.in. najsłynniejsi dziś bokserzy wagi ciężkiej: Evander Holyfield i Lennox Lewis. Bokserski świat wagi ciężkiej jest podzielony na dwie części. Jedna należy do rodziny Duva, druga do Dona Kinga, który opiekuje się m.in. Mikeem Tysonem i Oliverem McCallem. Mistrz wagi ciężkiej musi należeć do jednej z tych grup. Jedynym wyjątkiem jest Riddick Bowe. King i Duva gwarantują duże wypłaty oraz odpowiednie oprawy walk.

Dwa lata temu Gołota zadzwonił do Wasilewskiego ze Stanów: „Tęsknię do Polski, moja matka jest chora. Chciałbym uregulować stosunki z krajem". Wasilewski powiedział Gołocie o możliwości zdobycia listu żelaznego, który może wystawić sąd powołany do rozpatrzenia danego problemu. Doradził mu także, żeby wysłał prośbę do prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, którego poznał w Seulu. „Zaproponowałem, że zaprojektuję mu list i powiadomię o nim prezydenta, a prezydent zapewne prześle go do prezesa Sądu Wojewódzkiego we Włocławku, który sprawę rozpatrzy" – mówi Wasilewski.

15 marca 1996 roku doszło w Nowym Jorku do „wieczoru przyszłych mistrzów", w którym wzięło udział kilkunastu bokserów, zajmujących miejsca pod koniec pierwszej lub w drugiej dziesiątce klasyfikacji najlepszych. Gołota dostał zaproszenie. Jego przeciwnikiem był Danell Nicholson. Polak obijał go bezkarnie przez kilka rund, ale znów doszło do nieprzewidzianej sytuacji: Gołota nagle zaatakował go „z byka". Nicholson padł i wił się po ringu, pokazując, że nie jest w stanie podjąć walki. Wstał dopiero na wyraźny rozkaz swoich trenerów. Gołota otrzymał ostrzeżenie za faul, odjęto mu punkt, ale skończył sprawę w ósmej rundzie. Tym razem ciosy były czyste i Nicholson padł na deski, bo nie miał innego wyjścia.

Nicholson miał walczyć w lipcu z Riddickiem Boweem, ale skoro przegrał z Gołotą... „Andrzej jest już gotowy do walki z najlepszymi. Skoro jest lepszy od Nicholsona, niech on walczy z Boweem" – przekonywał Duva. Negocjacje z obozem Bowea przyniosły skutek. Datę wyznaczono na 11 lipca, tydzień przed rozpoczęciem igrzysk w Atlancie.

Bił Bowe'a, jak chciał

W słynnej nowojorskiej hali Madison Square Garden ludzie przez sześć rund tej walki przecierali oczy ze zdumienia. Gołota dominował w ringu. Bił Bowe'a, najlepszego boksera na świecie, kiedy chciał i gdzie chciał. Prowadził u wszystkich sędziów, choć odjęto mu dwa punkty za uderzenia poniżej pasa. W siódmej rundzie kolejny niedozwolony cios Gołoty i jeszcze jeden, po którym Bowe usunął się na deski i nie chciał z nich wstać. Sędzia zdyskwalifikował Polaka zgodnie z regulaminem.

Gołota jeszcze nie zdążył wrócić do narożnika, gdy opadła go sfora ludzi Bowe'a, która zdążyła wpaść na ring. Niejaki Jason Harris okładał Gołotę po głowie telefonem komórkowym. Trzeba było później założyć 13 szwów.

Tuż po walce Gołota spotkał się w konsulacie w Nowym Jorku z prezydentem Kwaśniewskim. Obaj wymienili uścisk dłoni i dłuższą chwilę rozmawiali. Po trzech tygodniach od złożenia wniosku, sąd we Włocławku wystawił Gołocie list żelazny. Bokser mógł wjechać i wyjechać z Polski bez obawy, że zostanie aresztowany.

W sierpniu 1996 roku Gołota przyjechał do kraju. „Mój samochód zatrzymano na granicy, strażnicy kazali mi wysiąść i odprowadzili mnie do komendanta. Myślałem, że za chwilę zostanę aresztowany. Ale oni chcieli tylko moich autografów" – mówi Gołota. Poprosił sąd o przełożenie rozprawy na styczeń z powodu drugiej walki z Bowe'em, na co otrzymał zgodę. Odwiedził chorą matkę i rodzinę, a przed odlotem do USA zajechał białym, dziewięciometrowym lincolnem przed Zakład dla Dzieci Niewidomych w Laskach i przekazał dyrektorowi 100 mln starych złotych.

Scenariusz walki w Atlantic City był niemal identyczny jak ten z Nowego Jorku. Obaj pragnęli krwi. Gołota był szybszy i mocniejszy.

Dlaczego to zrobił? Czy musiał przegrać?

Po drugiej walce z Bowe'em Andrzej był tak wkurzony, że chciał rezygnować z boksu. Mówił, że nie wie, dlaczego uderzył go poniżej pasa. To był odruch. A Bowe? On powinien dostać się do Księgi Guinnessa, zainkasował tyle ciosów i się nie przewrócił! .

Krzysztof Guzowski, Paweł Reszka
– Serwis „Rzeczpospolita"

GRZEJNIKI c.o.

- IDEALNE DO MIESZKAŃ i BIUR
- WYKONANE Z MIEDZI i ALUMINIUM
- 160 KOLORÓW
- 78 WIELKOŚCI
- WYPOSAŻONE W NAWILŻACZ POWIETRZA



W stałej ofercie również: grzejniki wodne, wodno-elektryczne, systemu elektrycznego c.o., a także pozostałe elementy c.o m.in. rury miedziane, otuliny THERMAFLEX, kotły BERETTA i TORUS, zawory HERZ i DANFOSS, złączki miedziane SAHNA. ZAPEWNIAMY TAKŻE DORADZTWO (BEZPŁATNE) ORAZ KOMPLETNY MONTAŻ INSTALACJI GRZEWCZEJ.

convector

ORYGINALNY CONVECTOR typ 22 ZŁOTA STATUETKA

FILIE HANDLOWE:

BIAŁYSTOK 15-008, ul. Ryska 5, tel./fax (085) 32-35-29
SUWAŁKI 16-400, ul. Sejneńska 84, tel./fax (087) 65-09-31, tel. (087) 65-09-32

DYSTRYBUTORZY:

■ BIAŁYSTOK, „BARTOSZ", tel. 43-65-07, 43-61-71 ■ EŁK, „B. BIEROŃSKI" tel. 10-89-08 ■ GIŻYCKO, „TERMIKO", tel. 35-85 ■ GOŁDAP, „KARWOWSKI-LIPA", tel. 15-04-90 ■ GRAJEWO, „KAJ", tel. 31-84 ■ SIEMIATYCZE „F.H. WOJCIECHOWSKA" tel. 55-26-46 ■ SUWAŁKI, „PROBEST", tel. 66-69-28 ■ SUWAŁKI, „PROTERM", tel. 67-28-54

18860 © FILIP NILBORN

FIAT

MAREA i MAREA Weekend

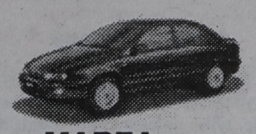

MAREA



Punto



BRAVO



Cinquecento

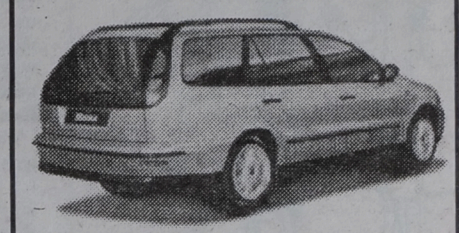

Marea Weekend



BRAVA



126 elx

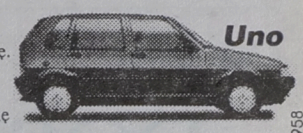

Uno

NAJNOWSZY MODEL - FIAT MAREA MOŻE BYĆ TWÓJ!

Widzisz jak wyglądają samochody Fiat? Lecz nawet najlepsze zdjęcie nie pokaże, jakie są naprawdę. Przyjdź i zawrzyj z nimi bliższą znajomość. Poznaj ich wnętrze. Zobacz co kryją pod maską. Tylko w salonie Fiat znajdziesz tak szeroką gamę nowoczesnych modeli samochodów, które są Ci przyjazne. Każdy samochód Fiat jest stworzony, żeby Ci służyć. Teraz masz okazję przekonać się o tym. Twój dealer Fiata już czeka na Ciebie.

18958

POLMOZBYT ul. Zwycięstwa 10, tel. (085) 512-540, 517-332

COOL - AGREGATY CHŁODNICZE
WENTYLATOROWE CHŁODNICE POWIETRZA
KOMPLETACJA DOSTAW

Firma COOL jest wiodącym polskim producentem i dystrybutorem urządzeń chłodniczych o wydajnościach od 2 do 50 kW. W związku z zamiarem otwarcia oddziału w Białymstoku poszukujemy osoby na stanowisko:

dyrektora

który odpowiedzialny będzie za zorganizowanie biura i magazynu firmy oraz prowadzenie sprzedaży i promocji wyrobów w całym regionie, Idealny kandydat powinien spełniać następujące wymagania:
- znajomość branży chłodniczej,
- wykształcenie wyższe techniczne,
- wiek do 45 lat.

Zgłoszenia prosimy przesyłać w terminie dwóch tygodni od ukazania się ogłoszenia pod adresem: **PPH COOL**, Dariusz Galicki, al. Stanów Zjednoczonych 40, 04-036 W-wa, tel. (0-22) 10 46 58, 10 59 42

18591

ROK ZAŁOŻENIA 1988

budosan

BIAŁYSTOK
TEL/FAX (085) 449-595

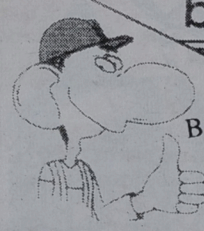

Buduj z nami, najlepszymi fachowcami

18707

BUDOWA I SPRZEDAŻ MIESZKAŃ

Informacje: w siedzibie firmy, ul. Pułaskiego 45/1, tel. 44-95-95

Firma "FARMBEST" poszukuje

na terenie miasta Ełk

- **powierzchni magazynowej** o wielkości 200 - 300 mkw. wraz z placem utwardzonym o powierzchni 0,3 - 0,5 ha i wagą samochodową o nośności min. 25 ton;
- **pracownika** na stanowisko: kierownik punktu.

Bielsk Podlaski, tel. (0-85)302-436, 303-913.

(18936)

Firma "FARMBEST" poszukuje

na terenie miasta Łomża

- **powierzchni magazynowej** o wielkości 200 - 300 mkw., wraz z placem utwardzonym o powierzchni 0,3 - 0,5 ha i wagą samochodową o nośności min. 25 ton;
- **pracowników** na stanowiska: kierownik handlowy, fakturzysta, magazynier.

Bielsk Podlaski, tel. (0-85)302-436, 303-913.

(18937)

unibud

Inwestycja na mocnych fundamentach

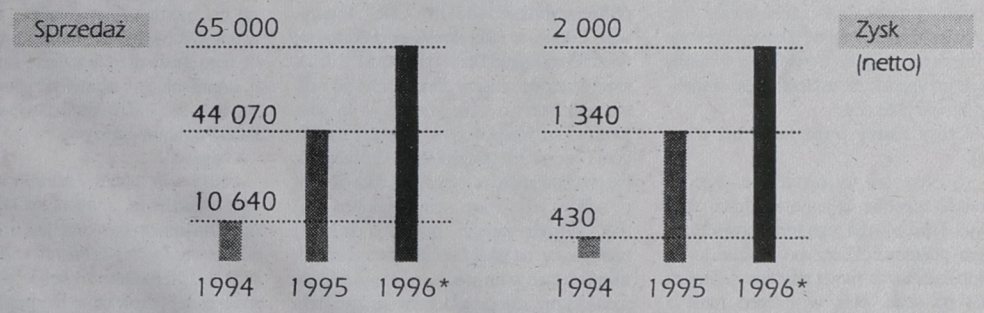

* wg.planu zarządu
Sumy podane w tys.zł.

Zarząd Unibud S.A. uprzejmie informuje o terminie subskrypcji Akcji serii F:

20.01.97 - 31.01.97 w Transzy Małych Inwestorów
27.01.97 - 31.01.97 w Transzy Dużych Inwestorów

Subskrypcję prowadzą Punkty Obsługi Klienta:

Biura Maklerskiego Kredyt Banku S.A. w Warszawie
Centralnego Biura Maklerskiego Wielkopolskiego Banku Kredytowego S.A. w Poznaniu
Centrum Operacji Kapitałowych Banku Handlowego w Warszawie S.A.
Biura Maklerskiego Powszechnego Banku Kredytowego S.A. w Warszawie

Szczegółowe informacje o ofercie zawarte są w Prospekcie Emisyjnym Unibud S.A.

UNIBUD S.A. Bielsk Podlaski, ul. Brańska 132, tel. (0-85) 30 42 41, 30 46 67

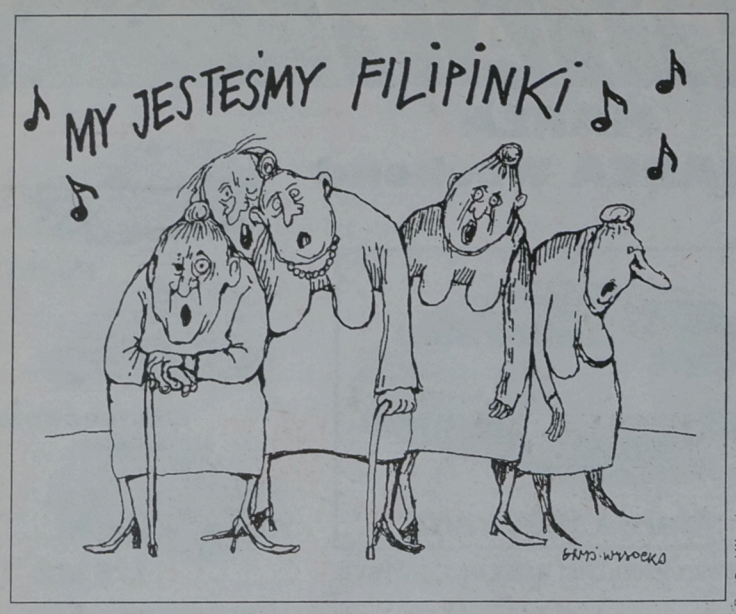

Rys. Gmyś-Wysocka

Złote usta – srebrne pióra – brązowe umysły

Ogłoszenia drobne

„Gazeta Olsztyńska": **Dzierżawca podnajmie (...)** – od podnajemcy?

Mówią politycy

Nie mam przyjaciół wśród polityków. Po trzydziestce nie ma się już przyjaciół, ma się tylko interesy. Po trzydziestce można się najwyżej zakochać. Przyjaźń w tym wieku może zaistnieć chyba tylko między homoseksualistami – **Janusz Korwin-Mikke,** lider UPR.

Wielu ludzi z opozycji zrezygnowało z tych zasad, jakie były ich siłą moralną (...) Powrócono do zasady, że moralne jest to, co służy dobrze, tym razem nie klasie robotniczej, lecz dobru środowisk opozycyjnych – **Aleksander Małachowski,** wicemarszałek Sejmu RP.

Obawiam się, że nasz elektorat – gdyby się gdziekolwiek ruszył – to tylko w stronę SLD, niestety – **Aleksander Bentkowski,** poseł z ramienia PSL.

Jestem niepijący tylko wtedy, kiedy prowadzę (samochód – red.). A poza tym jestem normalny – **Henryk Wujec,** poseł z ramienia UW.

W gazetach piszą

Obecnie każdy dziennikarz może o sobie powiedzieć, że był współpracownikiem SB i na tej podstawie liczyć np. na ciepłą posadkę w tygodniku NIE. Jednak wielu z nich być może jedynie tak się przechwala i przypisuje sobie zasługi, których wówczas nie miało (...) Lustracja zgodnie z przepisami złożonymi przez SLD ma zapewne wyeliminować przypadki niezasłużonych, dziennikarskich karier – **Michał Ogórek,** „Gazeta Wyborcza".

W Polsce działają dwie Konfederacje Polski Niepodległej i aż dwie dziewczyny zostają najpiękniejszymi Polkami roku. Teraz po raz pierwszy wybrano dwóch różnych Sportowców Roku, zaś powodem tego okazała się być wzajemna niechęć do siebie kilku redaktorów – **Sławomir Mizerski,** „Polityka".

Gdyby rozpisano konkurs na najbardziej nieudolny, bądź najśmieszniejszy urząd centralny, bezapelacyjne szanse zwycięstwa należałyby do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Istnieje już chyba cztery lata, lecz do dziś nie stworzyła tak okrzyczanego ładu w eterze. Jedyne co udało się jej załatwić, to apanaże dla członków tego szacownego grona – **Janusz Rolicki,** „Przegląd Tygodniowy".

Artyści dywagują

Ja swoją dyscyplinę i kulturę działania zbudowałem na potrzebie doskonałości. Stworzyłem dla siebie własne prawa – **Jerzy Maksymiuk,** dyrygent.

Nie zgadzam się z satysfakcją bardzo szanowanej przeze mnie pani Józefy Henelowej, wyrażającej się z aprobatą o „oddolnie społecznej" antypornograficznej działalności (...) Szantażowe albo siłowe powstrzymywanie od aktów rozwiązłych jest pierwszym krokiem do fundamentalizmu, do dyktatury, do cenzury, do kolejnego obcinania indywidualnych swobód, aż przychodzi czas czadorów, kamieniowania i podkładania ognia, ponieważ, jak zostało powiedziane, tam gdzie pierwej palą książki, potem palą ludzi – **Stanisław Lem,** pisarz.

Zdaniem byłych

MSW nie jest ministerstwem kultury i sztuki – **Andrzej Milczanowski,** były minister MSW.

Zdaniem nauki

Typowo polskim złudzeniem jest przekonanie, że wyższa moralność nie pozwala rozmawiać z wrogiem, a niepodawanie ręki przeciwnikowi jest szczególnie chwalebną manifestacją wyższego etosu – **prof. Bronisław Łagowski,** ekonomista.

Jeśli PSL i UP przeforsują swoje poprawki do projektu konstytucji, należy ten projekt odrzucić. Już lepsza jest obecna konstytucja, która też wiele obiecuje, ale z góry wiadomo, że są to obietnice bez pokrycia – **Wiktor Osiatyński,** dyrektor Centrum Badania Konstytucjonalizmu Uniwersytetu Chicago.

Pracujemy

Polityk ma w sumie ciężką pracę. Człowiek budzi się ze świadomością, że musi dziś powiedzieć coś ciekawego. Później otwiera gazety i sprawdza: czy jest jego nazwisko, czy nie. Następnie ogląda telewizyjne „Wiadomości": pokazali go przez pięć sekund, czy przez pięć i pół sekundy – **Monika Olejnik,** dziennikarka radiowa.

Głosowanie tajne odbywa się przez podniesienie ręki – z regulaminu Rady Miejskiej gminy Swarzędz.

(waj)

Chora sprawa

DOBRA ROZRYWKA

Rozmowa z Cześkiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

– Co tam słychać, panie Czesiu?

– Nu raczej licho. Dzieciak dzieciaka zabija i nie chłopak chłopca, tylko dziewczyna dziewczyne. Takiego cóś to musi jeszcze nie było. Powie dla mnie, co to za cud?

– No cóż...

– Nocóżować każdy umie, a te dwie, co trzecio kozukiem zarżły jak jake morskie świnke... co za szalenca trzeba, żep świnke zabijał.... nu to te dwie podobnież w normalnych rodzinach żyli. Nie tam, żep ojciec dopuśćmy popijał, a matka pod latarnio biznes prowadziła. Nie wie czasem, co takiego sie na świacie porobiło, że lucke życie wartości nie ma? Terez też ja dzieś przeczytał, że w naszej białystockiej szkole dzieciaki dzieciaka porzneli nożykiem... czy my gorsze, że zostawać nam w tyle?

– Wszędzie jest to samo.

– To pociecha taka ma być niby? Może jeszcze tym pociszy, że te dziewczyny podobnież dokładnie zaplanowały jak swoje kuliżanke zabijo? Dawniej też sie morderstwa trafiali, bywało że w jakej bójce przypadek sie zdarzał nieszczensliwy, nu ale take cóś...

– Czasy mamy teraz inne, niż dawniej.

– Nu co to, to faktycznie. Kiedyś szmierć zupełnie co inne dla ludzi znaczyła. Take cóś dla jego terez powiem, to niech posłucha: Zarez po wojnie jeden chłopak umar w mojej dzielnicy, Gienek miał na imie. Nas w paczce musi z ośmiuch pacany wtenczas było, tyle że my troszku młodsze wiekiem i sie fajerkami jeszcze bawili... wie, co za zabawa?

– Zarez widać, że po wojnie zymbami koszule trzymał... tego... druta sie grubego wyginało w take rynke, fajerka przed sobo czy tam druge kółko i biegom po chodniku, nu ale mniejsza z tym. Gienek z nami mało sie kolegował, on już patrzał na dziewczyny, ale jak umar, podobnież na zwykłe grype, to my jego cało paczko odwiedzili. I wie, co powiem?

– Nooo...

– Moich żywych kumpli dziś już nie pamientam, choć najmniej z połowa już sie przekrenciła, nawet by wyglondu ich nie opisał, a umarłego pamientam w każdym jednym najmniejszym szczególe. Leżał w trumnie, w bronzowym garniturze po ojcu. Własnego jeszcze nie miał... w białej koszuli z letko pocerowanym kołnierzykiem i w czarnej krawatce na szyi. Nu a twarz... żep umiał rysować, to by jego nawet dzisiej móg otworzyć fotegraficznie. Da wiare w take cóś?

– Dam, oczywiście. Był pan dzieckiem i to przeżycie głęboko utkwiło panu w pamięci.

– Możliwe, ale nie tylko. Musi ze dwa lat później wybrał sie ja do kina... „Hel" sie nazywało te kino, w takej drzewiannej budzie sie mieściło nad samo Białko pare kroki za hotelem yca, za jego znaczy ruino. Tak. A po wojnie poczontkowo same komedi w im grali, pierszy film, jaki ja w życiu widział, był z Flipem Flapem. Nie pamientam tytułu, tylko sobie przypominam, że ten gruby knota od lampy naftowej na syrowo wcinał... znowuś nie o tym, co trzeba mówie... poszed ja do kina i trafił jak raz na jakiś francuski kreminał. Pamientam take w im scene, że baba szczela do menżczyzny, chłop pada, krew sie leje... taka wiencej szara, bo koloru jeszcze wtenczas nie robili, ale nic to, da wiare, że baby mdleli na ten widok? Ja nie zemdlał, ale długo widok przed oczami sie dla mnie trzymał.

– Faktycznie trudno dziś w to uwierzyć, zwłaszcza, że przecież było to zaraz po wojnie i ludzie powinni być do śmierci raczej przyzwyczajeni.

– Otoż to! Prawde mówi, tylko wnioski wycionga mało właściwe. Do szmierci nie można sie przyzwyczaić, kto prawdziwej dużo w życiu widział, kinowe też tak samo cienżko może przeżywać. A na kinowej kto wychowany, dzie zabili jego i uciek, ten i w prawdziwej zabawe widzi. Dzisiej w same tylko swienta bożonarodzeniowe, kto miał dobry telewizor, móg ze dwadzieścia trupów obglondnońć w różnych godzinach. Już nie tylko późno noco, ale srania i w południe. W budny dzień prawie wyłonczenie jeden drugiego w telewizorze zabija. Jak ktoś na filmie po mordzie kogoś nie wali, zembów nie wybija, gardła nożem nie podcina czy tam z leworweru do człowieka nie celuje, to wtenczas prawie nikt nie obglonda takiego kina.

– Niech pan nie przesadza!

– Po kinach tego nie widać? Jak dzie sie nie mordujo, tam zaodraz pusto. Co w telewizorze kto obglonda, to sie głosno do tego może nie przyznać... sam co woli, kreminała czy opowieść jakeś poetycke, dzie sie ludzi snujo i wewnentrznie każdy cóś tam przeżywa?

– Noooo...

– No i sam widzi! Zdziczeli my wszystke straszliwie, a miendzy starszemi i młodziakami tylko taka jest różnica, że starsze troche tej szmierci widzieli prawdziwej i temu terez rznońć z nożami innych ludzi przeważnie nie pójdo. Z wyjontkiem bandytów, ma sie rozumieć. A młode wiadomo, w tych sprawach głupie. Szmierć widzo cały czas fałszywo, ten samy aktor czasem ginie co tydzień, no to czemu dzisiej kuliżanki nie zarznońć? Toż ona jutro zdrowa do szkoły przyjdzie. Z tego dobra bendzie rozrywka.

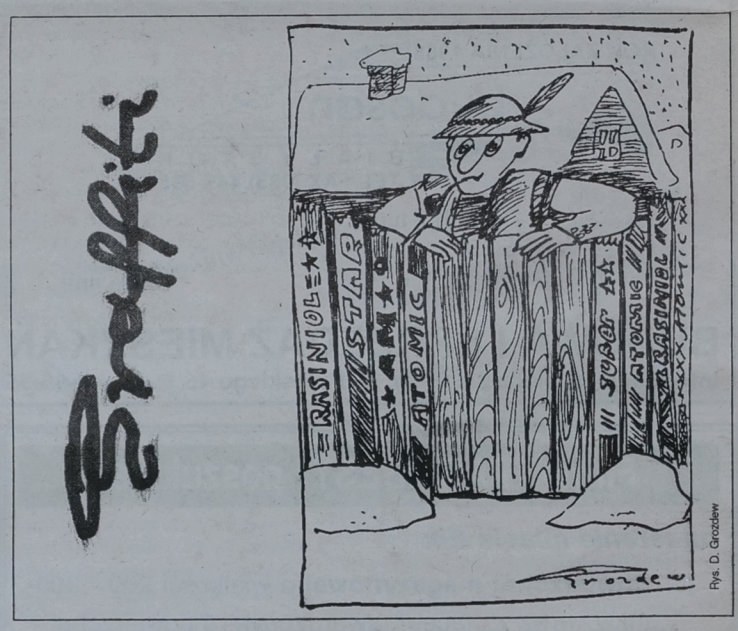

Rys. D. Grozdew

Klasyczna szkoła obyczaju

PIERWSZA OFIARA DISCO POLO

Suwałki zawsze uważane były przez „Klasyczną szkołę obyczaju" za miejsce przebywania wyjątkowych oryginałów. Osoba, która ujawniła się w grudniu szczęśliwie minionego roku, przerosła jednak nasze wyobrażenia na temat potęgi ludzkiego umysłu. Osobą tą jest pan Jarek.

Nie było go jakiś czas w Suwałkach, a jak powrócił, zabrał się za czytanie gazet. I w jednej z nich wyczytał, że w jego mieście, w rocznicę stanu wojennego, ma zostać zorganizowany koncert disco polo. Bardzo go to wnerwiło. A człowiek wnerwiony ma wszystkiego dość.

Każdy miałby dość, wyłączając oczywiście miłośników krajowego produktu muzycznego. Ale nie każdego stać na taki protest, jaki zafundował Suwałkom pan Jarek. Najpierw zjadł obiad, następnego dnia już tylko dwie kanapki, a trzeciego nic nie jadł, tylko wypił cztery litry płynu. I właśnie ten fakt stał się początkiem głodówki.

Przyszło mu to łatwo, bo akurat przebywał na zwolnieniu lekarskim. Tak, że zakładu pracy nie musiał powiadamiać o swoim proteście. Po prostu siedział w domu i nic nie jadł. Tylko pił. Po cztery litry dziennie, ponieważ tak mu podobno zalecił lekarz.

Oczywiście, postawił postulaty, których zrealizowanie miałoby spowodować wystąpienie u niego ponownego łaknienia. Najważniejszym z tych postulatów był zakaz organizowania koncertów disco polo, bo miały one duży wpływ na wybór Aleksandra Kwaśniewskiego na polskiego prezydenta.

Z tego, co „Klasycznej szkole obyczaju" wiadomo, aktualnie pan Jarek nie głoduje. Ale drodzy mieszkańcy Suwałk, ci, którzy uwielbiacie pseudoludowe zaśpiewy, nie martwcie się. Pan Jarek przerwał głodówkę nie dlatego, że jego postulat został zrealizowany i wasze miasto zostanie odcięte od ulubionego disco polo. On prawdopodobnie przerwał głodówkę, bo zachciało mu się jeść i skończyło mu się zwolnienie lekarskie.

Żeby jednak za dużo tej radości nie było, zapowiedział, że kolejny raz przeciwko disco polo zagłoduje w lutym, a jak i tym razem zechce się mu coś przekąsić, to przewiduje na wiosnę totalną głodówkę, aż do skutku. Czyli umrze, bo taki jest skutek totalnej głodówki. W ten sposób pan Jarek stanie się pierwszą śmiertelną ofiarą disco polo, a jednocześnie będzie żywym (przepraszam – martwym) przykładem na nieprawdziwość słów wyśpiewywanych przez jedną z polowych grupek, że „wszyscy Polacy to jedna rodzina, starszy i młodszy, chłopak i dziewczyna". Przynajmniej pan Jarek do tej rodziny nie należy.

„Klasyczna szkoła obyczaju" jest w stanie częściowo przewidzieć, czym się skończy wojna pana Jarka z disco polo. Wiemy, że od czasu, kiedy minister kultury Podkański wytoczył wojnę wódce „Chopin", jest to najbardziej oryginalna batalia w naszym kraju. Szkoda, że pan Jarek nie jest ministrem, bo jak widać kwalifikacje posiada. Nasze częściowe przewidywanie dotyczy wyniku tej batalii. Pan Jarek z disco polo przegra, podobnie jak pan minister z wódką.

Niestety, nie jesteśmy w stanie przewidzieć dalszych losów pana Jarka, gdyż nie wiemy, do jakiego stopnia jest on zdeterminowany. Możliwe, że pozostanie na placu boju w postaci wygłodzonego trupa, ale może być też i tak, że wraz z nadejściem wiosny spojrzy radośniej na świat i zobaczy, że jego bój zażarty jest równie idiotyczny, jak ten toczony w ministerstwie kultury. Przejrzy na oczy, zmądrzeje i zacznie jeść. Tylko na początek, błagamy, małe porcje. Od dużych, po dłuższej głodówce, można dostać biegunki.

(kk)

DO CZYJEJ

KIESZENI TRAFI PODATEK GRANICZNY?

JEŻELI
CHCESZ SIĘ
DOWIEDZIEĆ
POŁÓŻ TU
LUSTERKO

Renault zwraca Ci Twoje pieniądze.

Kupując samochód Renault nie zapłacą Państwo podatku granicznego. Podatek ten został zniesiony i dlatego Renault obniżyło ceny na wszystkie modele dostępne w aktualnej ofercie. Przykładowo:

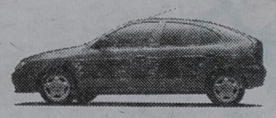

Kupując Renault Mégane Eco 1.4 mogą Państwo zaoszczędzić . . . 842,40 zł*.



W przypadku Renault Mégane Classic RT 1.6 . . . . . 2 371,60 zł*.



Jeżeli nabędą Państwo Renault Laguna RXE 2.0 . . . . . 3 257,00 zł**.

Szczegółowe informacje - u Autoryzowanych Partnerów Renault.

* Ceny skalkulowano przy kursie 1 DM=1,8385 PLN z dnia 07.01.97r. Są to przykładowe wyliczenia. Dokładne oszacowanie ceny wybranego przez Państwa modelu sporządzi na Wasze życzenie Autoryzowany Partner Renault.
** Cena Renault Laguna w wersji RXE 2.0 uległa obniżeniu zarówno w wyniku zniesienia podatku granicznego, jak i zmian w zasadach naliczania podatku akcyzowego.

RENAULT
TO PEŁNIA ŻYCIA

Renault zaleca oleje elf

Renault poleca kredyt z Banku PBI S.A. PBI BANK

KONTYNGENT 97

Autoryzowani Partnerzy Renault zapraszją: Ambrożej-Remex, ul. 27 Lipca 67, 15-182 Białystok; **Rega J. Gawryluk**, ul. Sikorskiego 19, 19-300 Ełk; **Zawadzki Jancar**, ul. Przykoszarowa 14 a, 18-400 Łomża; **Izabela Minkiewicz**, ul. Gałaja 39, 16-400 Suwałki.

18925

WIELKA PROMOCJA

Limitowana seria - Toledo Polsat

z telefonem GSM; odtwarzaczem CD lub TV Color

CORDOBA
INCA od ręki

IBIZA krótki termin oczekiwania



SERWIS CZĘŚCI I AKCESORIA

SEAT
VOLKSWAGEN GROUP

Auto Lux
Białystok, ul. Żabia 20 tel. **524-603**

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Piszu

ul. 1 Maja 3a, tel. 323-40

OFERUJE DO SPRZEDAŻY W 1997 r.

➢ mieszkania w budynku wielorodzinnym z usługami:

- atrakcyjna lokalizacja: ul. Dworcowa w Piszu
- finansowanie w dogodnych ratach
- możliwość wprowadzania zmian w wyposażeniu i wykończeniu mieszkań
- możliwość likwidacji książeczek mieszkaniowych,
- możliwość skorzystania z ulg w podatku dochodowym.

Mieszkania o powierzchni użytkowej od 38,8 mkw. do 72,8 mkw.

Cena w zależności od wielkości mieszkania i jego usytuowania od 43.481,50 zł do 79.534,00 zł.

Termin przekazania – IV kwartał 1997 r.

(18892)

18892

CORSA

VECTRA
OMEGA
FRONTERA
TIGRA

Z Nowym Rokiem
nowe niższe ceny



* korzystne raty na miejscu
* 0% pierwsza wpłata
* koszt kredytu 11,5%
* spłata do 6 lat
* przyjmujemy samochody w rozliczeniu
* ubezpieczenie OC gratis, AC od 3,8%

KONTYNGENT 97

ZAPRASZAMY

Autoryzowany Dealer "Kwiatkowski", Sp. z o.o. Ełk, ul. Kilińskiego 5, **tel. (087) 102-102, 102-614** OPEL

PORTA

"DOR-RYN" s.c.

DEALER

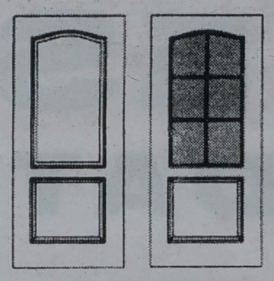

OFERUJE PAŃSTWU DRZWI TŁOCZONE I LAMINOWANE ORAZ SKRZYDŁA DO METALOWYCH FUTRYN

18890

15-459 Białystok, ul. Częstochowska 14/2, tel. (085) 524-328, 524-486

CZYSTE POWIETRZE I BEZPIECZNE DROGI



TO SIĘ OPŁACA

Autoryzowany dystrybutor firmy AMIG

projekt i transport gratis

meble sklepowe i magazynowe

Bi design

meble z rury
meble metalowe
szkło hartowane
rogaty i stojaki z drutu
lady stanowiska kasowe
wózki koszyki, manekiny,
i inne akcesoria sklepowe

15-756 Białystok
ul. Swobodna 25A, tel. 543-150

18484

FIAT Marea i Marea Weekend

Może być Twój!

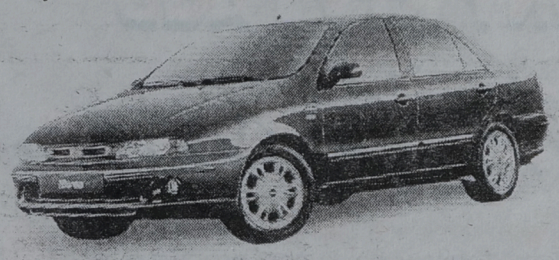

ZAPRASZAMY

KONRYS Białystok
ul. Zwycięstwa 8f, tel. (085) 516-364, 516-444

18488

DAEWOO - FSO

Centrum Handlowe Daewoo FSO w Ełku

poleca:

- ❑ POLONEZY - we wszystkich wersjach
- ❑ DAEWOO - TICO, NEXIA i ESPERO
  - w standardzie
  - i z wyposażeniem luksusowym



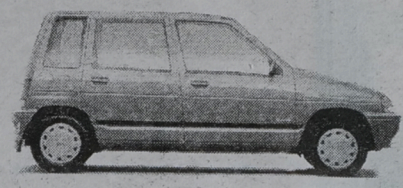

OKAZJA
PROMOCJA
do 31 STYCZNIA





UWAGA, W TRAKCIE ZAŁATWIANIA ZAKUPU AUTORYZOWANA STACJA OBSŁUGI (Ełk, ul. Bema 2) ZAMONTUJE: BLOKADĘ SKRZYNI BIEGÓW, WYBRANY AUTOALARM I SZYBERDACH

- ➥ *ASO wykonuje przeglądy i naprawy samochodów POLONEZ i DAEWOO;*
- ➥ *Sprzedaż samochodów za gotówkę i na dogodne raty;*
- ➥ *Obsługa kredytowa na miejscu - w autosalonie;*
- ➥ *Możliwość pozostawienia auta używanego w rozliczeniu.*

CENTRUM HANDLOWE DAEWOO-FSO

SALONY:
- ul. Wojska Polskiego 59, tel. (087) 10-31-52 wew. 39
- ul. Bema 2, tel. (087) 10-52-41 wew. 323
- ul. Łukasiewicza 1c, tel. (087) 10-48-40

18601a

EZEM EŁK ZAPRASZAMY

ZA TWÓJ STARY SAMOCHÓD

FIAT DA CI

MOŻLIWOŚĆ KUPNA JEDNEGO ZE SWYCH MODELI

3000 zł

TANIEJ

TAK, 3000 złotych, jeżeli pozbędziesz się starego, niebezpiecznego, zanieczyszczającego środowisko samochodu, którego tak często masz już dość. Chcemy oddychać czystym powietrzem, żyć w czystym i przyjaznym świecie, jeździć po bezpiecznych drogach. Dlatego Fiat stwarza Ci wyjątkową okazję. Możemy wspólnie zadbać o nasze środowisko, a Ty możesz uwolnić się od kłopotów. Gdy Twój stary samochód – nieważna marka, w jakim jest stanie, jeździ czy nie – trafi na złomowisko*, przy zakupie dowolnego modelu Fiata zapłacisz mniej o 3000, 2500 lub 1800 zł, w zależności od tego, na jaki się zdecydujesz. Czegóż chcieć więcej. Wybierz się do najbliższego dealera firmy Fiat, który udzieli Ci wszelkich niezbędnych informacji, a także wskaże możliwość uzyskania kredytu.

** Samochód musi być zarejestrowany, trzeba być jego właścicielem od co najmniej 6 miesięcy. Oferta ograniczona w czasie. Szczegóły u dealerów biorących udział w akcji.*

3000 zł
mniej, jeśli kupujesz jeden z modeli Fiata:
Uno, Punto, Bravo, Brava, Marea

2500 zł
mniej, jeśli kupujesz Fiata
Cinquecento

1800 zł
mniej, jeśli kupujesz Fiata 126 elx
Maluch

INICJATYWA DEALERÓW FIAT

Whirlpool
Gospodarstwo Domowe



CHŁODNA
I WYGODNA

Chłodziarko-zamrażarka Whirlpool: połączenie chłodziarki z funkcjonalnym zamrażalnikiem. Funkcjonalność oraz możliwość łatwego wkomponowania w każdą kuchnię to podstawowe zalety chłodziarek z tej gamy. Jaką wolisz: 72 cm szerokości? 60 cm? Bo jest też taka, która ma 55 cm - idealna do niedużych pomieszczeń. Wszystkie modele mają regulowane półki, szuflady na warzywa i półki w drzwiach. Dostępne są też modele bezszronowe i z dwoma niezależnymi termostatami. W szerokiej gamie chłodziarko-zamrażarek Whirlpool z pewnością znajdziesz taką, która sprosta Twoim wymaganiom.

SALONY RTV I AGD
Monte Bianco®

18575

❄ bezpłatny transport
❄ bezpłatny montaż
❄ wnoszenie do mieszkań
❄ bezpłatne doradztwo
❄ sprzedaż ratalna bez żyrantów

Oferujemy pełny asortyment
lodówek, pralek, odkurzaczy, kuchenek mikrofalowych, kuchni gazowych, elektrycznych, klimatyzatorów, sprzętu RTV.

BIAŁYSTOK
ul. Hurtowa 4,
tel. 42-00-41 do 45 w. 112

BIAŁYSTOK
ul. Kawaleryjska (BAZAR)
Pawilon D

EŁK
ul. Kolonia II
tel. (087) 10-02-82

GRAJEWO
ul. Piłsudskiego 13
tel. 72-31-40

BIELSK PODLASKI
ul. Mickiewicza 62
tel. 30-04-01

Zadzwoń do USA
...Wystarczy jeden żeton

(UWAGA! ZMIANA NUMERU)

❑ Jeśli dzwonisz z poczty, wystarczy jeden żeton. Kiedy dzwonisz z domu lub od znajomych, licznik aparatu telefonicznego rejestruje tylko jeden impuls. Niezależnie od tego jak długo trwa rozmowa. Ty płacisz nie więcej niż kosztuje najtańszy żeton. Tak mało, bo za połączenie zapłaci Twój rozmówca w Stanach.
❑ Wybierz numer:

0-0800-111-1112

a zgłosi się telefonistka AT&T Direct℠ Service. Po polsku.
❑ Podaj nazwisko i numer telefonu osoby, z którą chcesz rozmawiać. Jeśli osoba, do której dzwonisz zgodzi się zapłacić za rozmowę, zostaniecie natychmiast połączeni.

AT&T

AT&T Direct℠. Po polsku.
To takie proste.

16895

KOPALNIA
w Elblągu?

Nie myśl, że węgiel kupuje się tylko na Śląsku...

P. W. HALEX

- importer węgla - sprzedaje go w cenach kopalni, ale na północy Polski.

P. W. HALEX HALINA NIEMYJSKA
Shipping, Trading Company

82-300 ELBLĄG ul. MOSTOWA 7

PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE HALEX

DZIAŁ SPRZEDAŻY
Tel. (0-55) 32 88 44
Fax. (0-55) 32 77 71

DZIAŁ MARKETINGU
Tel. (0-55) 32 66 57 w. 35, 36
Fax. (0-55) 32 60 78

18734

FARMA NAD WĘGORAPĄ
Spółka cywilna

Mieszalnia Pasz
w Ołowniku k. Węgorzewa
tel. (0-117) 725-83
oferuje w ciągłej sprzedaży

NAJLEPSZE PASZE
I KONCENTRATY

DO HODOWLI
TRZODY I BYDŁA

Na miejscu możliwość fachowej porady specjalistów technologów żywienia z Akademii Rolniczej w Bydgoszczy autorów wszystkich receptur.

17032

PEUGEOT
SAMA PRZYJEMNOŚĆ!

Jeszcze w Kontyngencie '97
Nowe atrakcyjne warunki zakupu
PEUGEOT

106, 406
AC, OC, NW za 4,5 %

306
z telefonem GSM lub AC, OC, NW za 2 %

ceny podstawowej

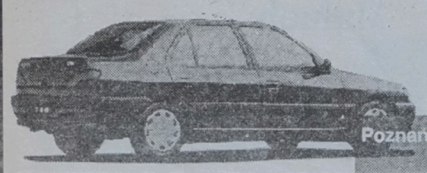

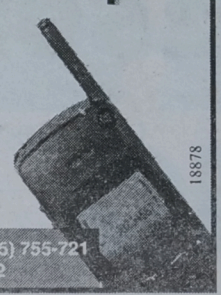

Poznański - Auto, ul. 27 Lipca 1/1, 15-181 Białystok, tel. (085) 755-721
Polam Suwałki, ul. Sejneńska 24, tel. (087) 662112

18878

TORSA
Autoryzowany dealer
DAEWOO MOTOR POLSKA

Białystok, ul. Choroszczańska 24
tel. 513-165, 513-070, fax 510-972

LUBLIN

Żuk

INWESTOR LEASING
TEL. 446-355

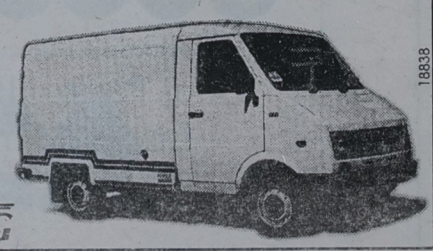

18838

PHU **solo**
ul. Zwycięstwa 47, tel. 523-452



- ODŚNIEŻARKI
- PILARKI SPALINOWE
- MYJKI CIŚNIENIOWE

18626

RATY RATY RATY
SERWIS GWARANCYJNY I POGWARANCYJNY
ZAPRASZAMY w godz. 9.00 - 17.00

P.F. "CEFARM OLSZTYN" Sp. z o.o.

❒ zatrudni mgr. farmacji na stanowisko kierownika hurtowni leków w Ełku.

Oferty pisemne prosimy składać pod adresem:

PF "CEFARM OLSZTYN" Sp. z o.o.,
pl. Bema 5, 10-959 Olsztyn.

Dodatkowe informacje tel. (0-89)534-00-44, wew. 255.

(18923)

UWAGA MATURZYŚCI!!!

Stowarzyszenie Przyjaciół Wydziału Prawa pod protektoratem programowym Wydziału Prawa, organizuje od 8 lutego br. semestralny kurs przygotowawczy na studia prawnicze.

Cena kursu wynosi 400 zł.

Zgłoszenia będą przyjmowane na Wydziale Prawa w Białymstoku, ul. Mickiewicza 1, pok. 43.

Termin przyjmowania zgłoszeń upływa dnia 28 stycznia 1997 r.

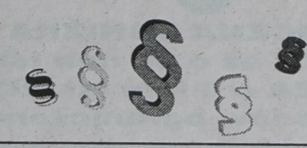

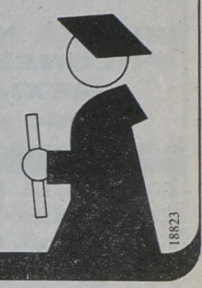

Bliższe informacje:
tel.: 45-71-46, w godz. 9.00 - 14.00
Liczba miejsc ograniczona

18823

Wschodnie Towarzystwo Leasingowe

- ❒ leasing operacyjny
- ❒ usługi finansowe
- ❒ usługi kserograficzne

15-085 Białystok,
ul. J. K. Branickiego 17a, I piętro,
tel. 321-176, 328-970.

18649a

MULTI TRADE COMPANY s.c.
REGIONALNY DYSTRYBUTOR ALKOHOLI,
15-501 Białystok ul. Baranowicka 117
z dniem **15 stycznia 1997** roku otwiera oddział

w Łomży

przy ul. Nowogrodzkiej 200
tel. (0-86)16-78-58, 16-78-70.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

(18922)

Urząd Skarbowy w Suwałkach podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 21 stycznia 1997 r. o godz. 10.00 odbędzie się u Pana Józefa Markiewicza w Żegarach, gm. Sejny, licytacja następującej ruchomości:

		Wartość szacunkowa
1) ciągnik "Zetor" 5011	rok prod. 1983	11.000,00 zł

Cena wywoławcza wynosi 3/4 ceny szacunkowej.

Przystępujący do licytacji winni wpłacić wadium w wysokości 10% ceny szacunkowej pracownikowi Urzędu Skarbowego w dniu licytacji. Zajęte ruchomości można oglądać przed rozpoczęciem licytacji. Urząd Skarbowy nie odpowiada za wady ukryte oraz zastrzega sobie prawo unieważnienia licytacji bez podania przyczyn. Ruchomości nie sprzedane w I licytacji będą sprzedawane w II licytacji, która odbędzie się w dniu 23 stycznia 1997 roku o godz. 10.00 w ww. miejscowości. Jednocześnie informujemy, iż posiadamy do sprzedaży z wolnej ręki:

1) Samochód ciężarowy "Jelcz", rok prod. 1977.

Informacji udziela się pod numerem telefonu 65-06-47.

(18989)

F I M O T
Regionalny Dealer samochodów dostawczych Daewoo FSO Motor

Lublin, Żuk, Polonez Truck, Citroën C-15 Cargo VAN





w tym specjalistyczne:
kontenery
izotermy
chłodnie
furgony



oraz Polonezy Caro

OC GRATIS i AC RYCZAŁT

Ełk, Słowackiego 11, tel./fax (087) 10-31-03 18640
Łukasiewicza 1 c, tel./fax (087) 10-48-40
KOMIS SAMOCHODÓW UŻYWANYCH

- na miejscu leasing i kredyt bez poręczycieli do 6 lat
- realne oprocentowanie 9,9% rocznie
- profesjonalny serwis

Z A P R A S Z A M Y !

GAZETA **współczesna**
Chcesz dać reklamę?!



ZADZWOŃ
Nasz przedstawiciel handlowy odwiedzi Ciebie
Białystok
tel. 42-05-21



BIURO
REKLAM I OGŁOSZEŃ
tel./fax 42-51-16

BIURO
REKLAM I OGŁOSZEŃ



42-51-16
GAZETA **współczesna**

Suzuki Alto 800
Suzuki Alto 1000
Suzuki Swift
Suzuki Baleno
- sedan, wagon

Fimot s.c. Ełk,
ul. Słowackiego 11
tel./fax (087) 10-31-03

18641a



Przedsiębiorstwo **MURBET**

dystrybutor wyrobów hutniczych i materiałów budowlanych poszukuje kandydatów na stanowisko

Specjalista ds. Marketingu

Od kandydatów oczekujemy:
- odpowiedniego wykształcenia i kwalifikacji
- znajomości zagadnień marketingowych
- samodzielności, operatywności, skuteczności,
- silnej motywacji
- pożądany staż pracy

Oferty składane przez kandydatów powinny zawierać:
- kwestionariusz osobowy z fotografią
- list motywacyjny
- życiorys z przebiegiem pracy zawodowej
- kserokopie dokumentów potwierdzających kwalifikacje i przebieg pracy zawodowej

Pisemne oferty prosimy składać osobiście w Dziale Kadr przedsiębiorstwa, ul. Cmentarna 4D w Ełku

Zapewniamy całkowitą dyskrecję.

18962

Mazurska Wszechnica Nauczycielska
w Olecku

pełnoprawna uczelnia wyższa utworzona zezwoleniem Ministra Edukacji Narodowej, wpisana do rejestru Szkół Wyższych (Dz. Urz. nr 7/92 r.), prowadzi studia zapewniające bezpieczną przyszłość:

- ❖ - kształci osoby po maturze, dając możliwość zdobycia intratnego zawodu,
- ❖ - podnosi kwalifikacje zawodowe nauczycieli,
- ❖ - kształci przyszłych pedagogów.

Studia kończą się licencjatem, dającym możliwości kontynuowania nauki na studiach magisterskich.

Uczelnia kształci w systemie studiów zaocznych na dwóch kierunkach:
- Marketing i Zarządzanie,
- Pedagogika.

Na kierunku: Marketing i Zarządzanie możesz wybrać specjalność:
- zarządzanie,
- finanse i bankowość,
- marketing (promocja, reklama).

Na kierunku: Pedagogika możesz studiować:
- nauczanie początkowe,
- nauczanie początkowe i wychowanie przedszkolne,
- pedagogika opiekuńczo-wychowawcza z elementami pedagogiki specjalnej i resocjalizacyjnej,
- pedagogika cywilna i wojskowa,
- pedagogika z elementami: wychowania muzycznego, wych. fizycznego, wych. plastycznego, wych. technicznego,
- pedagogika opiekuńczo-wychowawcza z promocją zdrowia,
- pedagogika pracy z fizjoterapią,
- praca socjalna,
- pedagogika wczesnoszkolna z językiem angielskim,
- pedagogika wczesnoszkolna z językiem niemieckim.

Zgłoś się już dziś do uczelni osobiście lub zadzwoń w każdy dzień tygodnia do godz. 15.00 - tel./fax (0-116) 31-33.

(18935)

CENTRUM DAEWOO

Autoryzowany Dealer

AUTOSALON EUCAR

- rewelacyjne warunki kredytowe
- I wpłata - 0%
- termin spłaty do 6 lat
- bez żyrantów
- oprocentowanie 9,9% realne
- możliwość pozostawienia samochodu w rozliczeniu

OKAZJA PROMOCJA TYLKO DO 31 I '97 r.

ESPERO - superpromocja (46 mln st. zł - taniej)
NEXIA - promocja OC i NW za darmo, AC -1,95% ceny samochodu
Polonez ATU i CARO
TICO
Największy wybór samochodów w regionie.



WIELKA NOWOROCZNA OBNIŻKA CEN
POLONEZ TAŃSZY aż o 16 mln (st. zł)
NEXIA TAŃSZA o 6 mln (st. zł)
Ilość samochodów ograniczona

Z A P R A S Z A M Y

Giżycko, ul. Kętrzyńskiego 12 a, tel. (0878) 55-44,
Ełk, ul. Kilińskiego 5, tel. (087) 10-81-11,
Suwałki, ul. Noniewicza 93, tel. (087) 66-71-59

18693

Przyjmujemy ogłoszenia do gazety

RZECZPOSPOLITA

Biura Reklam i Ogłoszeń "Gazety Współczesnej"
Białystok, ul. Suraska 1, tel. 42-51-16
Łomża, Al. Legionów 7, tel. 16-56-97
Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 66-57-26
Giżycko, ul. Pocztowa 3, tel. 52-80

18729

Kupię
30 - 50 ha ziemi uprawnej klasy od II do V z zabudowaniami.

Oferty pisemne z opisem

POLTABEX SA
00-895 Warszawa
ul. Biała 3
tel./fax 6204182

Syndyk Masy Upadłości "Agricoop-Bialtex" sp. z o.o. w upadłości zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że nowy adres siedziby Syndyka od dnia 1 lutego 1997 r. jest:

ul. Sienkiewicza 90
lok. 10A Białystok
telefon domowy
Syndyka 410-714.

HANDEL 2000

Wszystkich zainteresowanych prystąpieniem do sieci "Handel 2000" Sp. z o.o. prosimy o kontakt w Białymstoku
tel. 192-739 (7.00 - 15.00)
tel. 426-996 (16.00 - 21.00)
lub w Warszawie
tel. 627-08-55 (8.00 - 16.00)

18921

SZWEDZKA BLACHA

DACHÓWKOWA
24,00 zł/m² cena netto
TRAPEZOWA
18,50 zł/m² cena netto
ceny orientacyjne

SIDING, RYNNY PCV
MATERIAŁY BUDOWLANE
Cegła klinkierowa 1,00 zł/szt.

JAZ-BU
Hetmańska 40
tel.: 510-201
tel./fax 515-878

18730

"Społem" Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Wysokiem Mazowieckiem

zatrudni cukiernika

do prowadzenia produkcji ciastkarskiej.
Zakład posiada dobre warunki techniczne.
Wynagrodzenie do uzgodnienia.

Kontakt - biuro "Społem" PSS w Wysokiem Mazowieckiem, ul. Ludowa 46, tel. 27-15.

(18896)

Węgiel orzech- 280 zł,
kostka - 300 zł,
groszek - 220 zł,
koks - 400 zł.

Zapewniamy transport!

PHU Górski i Spółka, Łomża, ul. Sikorskiego 166, tel./fax 160-137.

(18934)

Sprzedaż hurtowa: pocztówek, widokówek, karnetów.

Atrakcyjne ceny.
Pozezdrze, tel. 32 od 9.00 do 17.00, od 17.00 do 22.00, 0-90225554.

(18992)

UWAGA!

Restauracja "KAPER" Pozezdrze zaprasza

na zabawę karnawałową z konsumpcją, która odbędzie się dnia 18.01.97 r. od godz. 20.00.

Wstęp 50 zł od pary.

(18990)

Uczciwe, solidne małżeństwo lub osobę samotną o ustabilizowanej sytuacji osobistej zatrudnimy do prowadzenia domu.

Sulejówek k.Warszawy, ul. Kombatantów 130, tel. (0-22) 783-12-12

18951

PRACA

ZATRUDNIĘ

DOBREGO lakiernika samochodowego na bardzo dobrych warunkach, Bracka 9.
55361

DODATKOWA praca. ☎(0-85)523-393, 523-651, 090535690.
55209

DO rekalmy -dołączyć 3 złote na znaczki. 16-400 Suwałki, skrytka pocztowa 2.
55142

FIRMA Handlowa -zatrudni kierownika do Działu Handlowego. ☎523-711, ☎519-567.
55653

FIRMA networkmarketingowa (elektronika, systemy zabezpieczające, telekomunikacja) poszukuje dystrybutorów do struktury i handlu. Wysokie prowizje zależnie od obrotu i aktywności. ☎(0-22)37-19-27.
55238

KSIĘGOWĄ z praktyką. ☎519-567.
55651

ŁATWA domowa praca bez maszyn. Wysokie zarobki. Informacja -znaczek za 2.25,-. 66-400 Gorzów 1, skr. 887.
55275

MŁODĄ dziewczynę z aktualną książeczką zdrowia i mimimum sanitarnym na stanowisku sprzedawcy, ☎328-375.
55793

OPERATORA koparki samochodowej zatrudnię. Suwałki, ☎(0-87)66-34-01
55330

OPERATORA traka taśmowego. ☎753-662 po 18.00.
55665

OPIEKUNKĘ do 1,5-rocznej dziewczynki. ☎63-39-45.
55607

ORGANIZACJA dystrybucji rocznika leasingu (także studenci), Warszawa, ☎0-602-333-602.
54480

POSZUKUJEMY współpracowników do kopertowania naszych materiałów informacyjnych. Gwarantujemy stałą umowę, atrakcyjne wynagrodzenie. Oferty z dołączonym przekazem na 4.80,- (na znaczki). "15 JORDAN" 67-210 Głogów box 260.
55357

POTRZEBNA od zaraz samotna pani do stałego prowadzenia domu koło Krakowa i opieki nad starszą osobą. Bardzo dobre warunki, w tym mieszkanie. Oferty kierować: Adam Pieklus, Rudawa, 32-064 Rudawa.
55593

STOLARZY, ☎762-567.
53571

UCZNIA niepełnoletniego do zakładu blacharsko -lakierniczego, Bracka 9.
55362

ZAOPIEKUJĘ się osobą potrzebującą opieki w zamian za pokój, ☎(0-85)183-001 (17.00 - 22.00).
55323

ZATRUDNIĘ ekspedientkę, Węgorzewo, ul. Mazurska 22, ☎(0-117)725-80.
55717

ZATRUDNIĘ samodzielną księgową na pół etatu. Bielsk Podlaski, ☎(0-85)302955.
55775

SZUKAM PRACY

CHAŁUPNICTWO przyjmę. ☎(0-85)186-367.
55370

DZIEWCZYNA dobra znajomość języka greckiego i słaba angielskiego, studia rolnicze, obsługa komputera. Oferty Biuro Ogłoszeń Nr 55719.
55719

PIELĘGNIARKA dyplomowana szuka pracy, zaopiekuje się dzieckiem lub osobą chorą. Suwałki ☎67-80-82 po 18.00.
55691

NIERUCHOMOŚCI

AGENCJE

""(0-85)42-17-56,"WSCHODNIA" -Mieszkania nowe, używane.
54947

"AMICUS" -mieszkania, domy, działki. Kupno - Sprzedaż. Sienkiewicza 22, ☎435-872, ☎436-208, Świętojańska 13/1, ☎415-809.
55204

"BALTICO" Łomża, Dmowskiego 1c. ☎16-38-51. Nieruchomości: kupno - sprzedaż -pośrednictwo -wynajem.
55769

"DOMINIUM" -Nieruchomości -Kupno -Sprzedaż -Wynajem. Lipowa 4, ☎416-842, ☎435-185.
54656

"TYTAN", Łomża, ul. Polowa 45, tel./fax, ☎(0-86)16-62-26.
55420

AD DRĄGOWSKI -nieruchomości, Legionowa 14/ 16. ☎(0-85)415-517.
55450

GRAJEWO "Univers", nieruchomości, ☎(0-86)72-26-23, Piłsudskiego.
55307

POŚREDNIK -Kupno -Sprzedaż -Wynajem. ☎421-930.
55205

RZECZOZNAWCA majątkowy, biegły -wyceny. ☎445-915.
55285

WYCENIAM działki, budynki, uprawy. ☎(0-85)751-755.
53060

☎750-958 "ALFA-Z" -Kupno, sprzedaż, wynajem. Poszukujemy siedlisk, okolice Puszczy Białowieskiej, Knyszyńskiej -Białegostoku.
54652

KUPIĘ

DOM w szeregówce lub wolno stojący w Suwałkach kupię. ☎67-70-59.
55295

KUPIĘ działkę, domek. ☎428-477 (wieczorem).
54153

SPRZEDAM

48 mkw. -śródmieście, ☎755-925 -wieczorem.
55756

DOM 90 mkw., plac 900 mkw., garaż. Bielsk Podlaski, ☎(0-85)30-29-44.
55773

DOM komfortowy, atrakcyjne położenie. ☎(0-85)55-34-70.
55733

DOM piętrowy: Grajewo, ul. Ełcka 73, ☎(0-86)72-65-06.
55599

DOM w Sokołach. Wiadomość: ul. Szkolna 9.
55486

DZIAŁKA 35 arów, dom, zabudowanie, Konopki Pokrzywnica. Wiadomość: Cibory Gałeckie 10, łomżyńskie.
55718

DZIAŁKĘ +materiały budowlane, 36.000 zł. ☎320-750.
55485

DZIAŁKĘ rekreacyjno -budowlaną o pow. 1,70 ha (żwir). ☎(0-85)631-229.
55588

DZIAŁKI budowlane w Suwałkach sprzedam. Wiżajny ☎182.
55296

GARAŻ drewniany obity blachą, kanał, prąd (obok sądu w Zambrowie), ☎(0-86)71-37-82.
55245

KOMFORTOWE czteropokojowe, 72 mkw., Swobodna II piętro, 80.000,-, pilnie sprzeda "AMICUS", ☎435-052.
55201

KOMFORTOWE mieszkanie sprzedam, ☎(0-85)545-835.
55315

M-4 (49 mkw). sprzedam. Augustów, Śródmieście 11/ 13.
55068

M-5 i garaż. Suwałki ☎(0-87)67-24-96 po 16.00.
54710

MIESZKANIE 60 mkw. ☎(0-85)169-179.
55371

MIESZKANIE 66mkw. własnościowe sprzedam lub zamienię na mniejsze, Turystyczna 7a/1, Augustów.
55681

MIESZKANIE 78 mkw. Wronki Wielkie k. Gołdapi. Woźnice 13-535.
54984

SIEMIATYCZE -pół domu bliźniak, stan surowy. ☎55-28-88 po 15.00. ☎(0-22)33-87-28.
55097

SPRZEDAM dom jednorodzinny, piętrowy, ulica Kolejowa 12, Gołdap, ☎15-12-26.
55474

SPRZEDAM dom w centrum Zambrowa o powierzchni 360 mkw. w tym dwa pomieszczenia sklepowe 70 mkw., 20 mkw., ☎(0-86)71-24-01.
55247

SPRZEDAM M-3, 46,50 mkw., ul. Targowa 16/14 Grajewo.
55121

GLAZURA I TERAKOTA

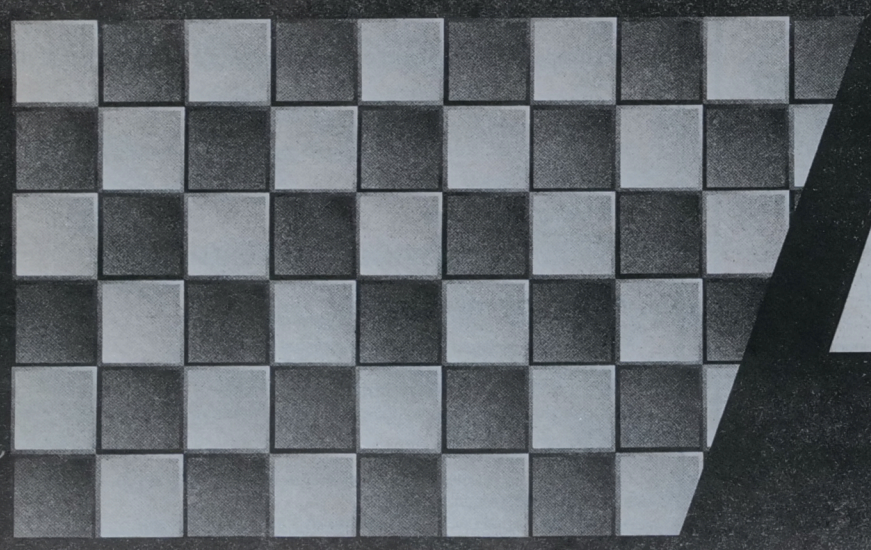

KONTRAST

BIAŁYSTOK, ul. Zwycięstwa 79 C
(obok hotelu „LEŚNY")
tel. (085) 521- 393

DOTĄD - BOGATY WYBÓR TAPET I WYKŁADZIN
TERAZ - TAKŻE GLAZURY I TERAKOTY

❒ POSZUKUJĘ

KAWALERKI z telefonem. ☎54-72-12.
55555

LOKALU na sklep poszukuję. Suwałki, ☎67-74-61.
55140

M-3 w Kleosinie, ☎631-746.
55753

POSZUKUJĘ kawalerki. ☎(0-85)183-857.
55239

❒ WYNAJMĘ

500 mkw., część ogrzewana, telefon, biuro -odstąpię. ☎434-759.
55635

DO wynajęcia 2 pokojowe, ☎(0-85)15-37-34.
55781

DO wynajęcia pomieszczenia sklepowe w Centrum Handlowym "KRZYŚ", Łomża, ul. Przykoszarowa 20, ☎18-29-73.
55622

KAWALERKA. ☎635-481.
55641

LOKAL -Legionowa 9/1, ☎41-33-77.
55338

LOKAL na działalność handlowo -usługową do wynajęcia. Suwałki ☎67-21-23.
55258

LOKAL w centrum Bielska Podlaskiego -do wynajęcia. Kryniczna 12, ☎(0-85)30-30-79.
54787

MAGAZYNY 300 mkw. Kolno, ☎(0-86)78-39-24.
55213

POKOJE do wynajęcia -okolice Hanoveru, Niemcy. ☎(00-49)511-973-49-21.
54719

WYDZIERŻAWIĘ lub kupię lokal w Łomży, minimum 50 mkw., ☎(0-86)16-47-33.
55600

WYDZIERŻAWIĘ pomieszczenie magazynowo -biurowe (ogrzewane) do 300 mkw., z telefonem, ☎634-925, ☎(090)285-167.
55438

WYNAJMIEMY drobnym podmiotom pomieszczenia produkcyjne, usługowe, handlowe. ☎51-19-79.
55440

USŁUGI

❒ BUDOWA,REMONT

ANTYWŁAMANIOWE drzwi "Gerda Star". Aluminiowe drzwi, witryny, wiatrołapy, zabudowy balkonów, ZALUS, ☎511-994, Dąbrowskiego 24.
54126

AUTOMATYCZNE otwieranie drzwi garażowych, bram, sterowanie pilotem.☎445-130.
53778

KOMPLEKSOWE remonty mieszkań. Szybko - tanio, -solidnie, ☎(0-85)411-598.
55327

KOTŁOWNIE olejowe, instalacje c.o. ☎534-696.
55732

MALOWANIE, glazura, profesjonalnie, "HANLEJ", ☎42-00-12.
55410

MALOWANIE, tapetowanie. ☎515-458.
55222

MARMURY, konglomeraty marmurowe, parapety, schody, ławy -ceny promocyjne. ☎(0-86)71-28-66.
55619

MATERIAŁY budowlane. ☎437-133.
53045

PARKIET, ☎(0-119)45-302 po 16.00.
54705

REMONT mieszkań, cyklinowanie. ☎(0-86)75-30-71.
55225

STOLARSTWO. ☎444-015 po 17.00.
55161

ZLECĘ wykonanie schodów z granitu ☎539-573 godz.7-9
55649

❒ AGD, RTV

AUTOMATYCZNE pralki -naprawa, ☎444-610. Gwarancja.
55353

AUTOMATYCZNE pralki. ☎51-58-72.
55754

❒ TRANSPORT

"AVEN" Sp.z o.o. zleci stałe przewozy tarcicy z Litwy i Północno-Wschodniej Polski do zakładu w Kostrzyniu nad Odrą, Holmestrand w Norwegii, Rabbalshede w Szwecji. Fax (0116)42-29.
55326

AUTOHOLOWANIE do 3 t. ☎444-589, ☎186-347.
55516

BUSEM. ☎54-22-59.
54621

LAWETA -przywożę samochody, wynajmuję. ☎(0-116)36-54.
55707

❒ INNE

ANTYWŁAMANIOWE DRZWI, FOLIE OCHRONNE OKIENNE, ZABUDOWA BALKONÓW, KRATY ZWIJANE ALUMINIOWE DRZWI, WITRYNY, 75-12-18 "ZAMIS".
54642

AUTOHANDEL FUTURA -ZNZ. Autokomis, autoalarmy, blokady, immobilisery, sprawdzanie pochodzenia samochodów, podgrzewacze paliwa do diesla. Wysockiego 20. ☎75-10-15.
54933

DRZWI garażowe HORMANN NORMSTAHL, bramy wjazdowe, przesuwane, kraty ogrodzenia, balustrady, ☎762-116.
54641

FIRMA "SARA": sprzątanie pomieszczeń, opiekunki, gosposie. ☎614-555, ☎428-507, ☎453-310.
55368

GARAŻE, kraty, stragany. ☎632-614.
55786

INDECO -szafy z drzwiami suwanymi -5 lat gwarancji. Legionowa 4, ☎329-123, Szosa Płn.- Obw. sklep KLIMAT.
55758

KOMPUTEROPISANIE: szybko, solidnie, tanio. ☎531-333.
55187

KOMPUTEROPISANIE expressowe. ☎618-490.
55188

KUŚNIERSTWO. Ełk, Grodzieńska 10.
54955

MASZYNOPISANIE komputerowe. ☎445-915, Rocha 10/201.
55286

SYSTEMY ALARMOWE KOMBIT
TELEWIZJA PRZEMYSŁOWA
KOMBIT s.c., ul. Bema 6
tel. 455-154
18658

ODKURZANIE, trzepanie dywanów, kompleksowe sprzątanie urządzeniem "RAINBOW", ☎618-490.
55676

OFERUJĘ usługi -odśnieżanie DT75. Grajewo, 72-30-15 po 16.00.
55571

PIANINA -stroienie. ☎415-822.
50592

PIECZĄTKI. Sokółka, Grodzieńska 33. ☎(0-85)11-56-68.
55592

RAUMPLUS -wszechstronne DRZWI PRZESUWANE, ☎44-51-51.
54992

ROLETY okienne przeciwsłoneczne, dekoracyjne. ☎616-644.
55276

SPAWALNICZE, ☎616-716.
55680

SYSTEMY alarmowe, serwis, montaż ☎445-130.
53779

SZYCIE, przeróbka kołder -różnych. Towarowa 6 (piwnica, klatka VII).
55735

SZYCIE kożuchów i odzieży ze skór licowych oraz przeróbki, ☎(0-85)511-228.
55687

TAPICERKA. ☎43-14-73.
54771

TAPICERSTWO. ☎431-475.
54632

ZESPÓŁ muzyczny. ☎(0-85)186-276.
55185

ŻALUZJE, drzwi harmonijkowe, ☎32-30-34.
54951

ŻALUZJE -solidnie, ☎428-658.
54950

AUTO-MOTO

❒ KUPIĘ

"(0-85)325-681": Biuro Rzeczoznawcy, Warszawska 40.
54484

AUTO-SZROT skup aut powypadkowych, złomowanych. Sprzedaż części. Nowa Wieś Ełcka. ☎(0-87)19-73-84.
54365

KUPIĘ "Kamaza" wywrot oryginalny. Może być do małego remontu. Ostrołęka, ☎(0-29)60-88-84.
55006

❒ SPRZEDAM

AUTO-Komis "Twoje Marzenie". Duży wybór. Sprzedaż ratalna. PTS. Możliwość zamiany. Wstawienie bezpłatnie. Centrum Białegostoku: Mazowiecka 32. ☎455-284.
52913

"(0-85)325-681-TUK". Ubezpieczenia, Białystok, Warszawska 40.
54481

"AUTO- KOMIS" róg Orzeszkowej -Branickiego. ☎41-04-65.
54639

"AUTO-KOMIS" UL.BOTANICZNA. POLONEZY NOWE. KUPNO- ZAMIANY. ATRAKCYJNE RATY PTS. ☎44-55-48.
54636

126P (1987). ☎(0-85)413-066.
55726

126P (1991), stan bdb. ☎(0-85)183-108.
54588

AUDI (1978), 1.6 benzyna. ☎(0-86)718-786.
55461

FSO TRUCKI
STANDARD, DŁUGIE, 5-OSOBOWE
CARGO, CITROËN C-15
ubezpieczenie gratis
TOP MOTORS Białystok,
ul. Wierzbowa 10, tel./fax 516-815, 522-907
BANK BPH 18699
Bank Przemysłowo-Handlowy
Białystok, ul. I Armii WP 7A, tel. 751-016, w. 23, 26, 30

AUDI 100 (1985), 2000D. Łomża, ☎169-111.
55601

AUDI 80 (1991). ☎(0-86)75-27-89 (grzeczności owy).
54629

AUTO-KOMIS "Hetman", Hetmańska 35 -Kupno -sprzedaż -zamina -raty, tel/fax 51-41-51.
54796

AUTO-Komis, Narewska 26a. Kupno. Sprzedaż. Zamiana. Raty. P.T.S. możliwośc kupna samochodu bez I wpłaty, bez żyrantów. ☎511-335, ☎511-325.
55010

AUTO KOMIS Hotel Leśny Zwycięstwa 77 przyjmuje samochody.Sprzedaż- kupno- zamiana- raty- leasing.☎511-641, 090271369.
54661

AUTORYZOWANY DEALER OPLA TOP AUTO PROPONUJE: POLONEZ 1,6 GLE (1993), OPEL ASTRA 1,4 (1995), OMEGA 2,4 COMBI (1991),OPEL ASTRA 1,4 82-MPI (1995), POLONEZ 16V (1995), ☎616-802, ☎614-787.
55677

CINQUECENTO 700 (1994), czarny, stan bdb, 47.000, 15.000,00, ☎(0-87)10-18-56.
55674

CZĘŚCI BMW3 (1977-1991), tel.090-61-64-43
55166

DT 75 jamz, stan bardzo dobry, Grajewo, ☎(0-86)72-67-25.
55303

FELGI aluminiwe audi, vw, mercedes nowe 3-ramiona. ☎(0-87)67-01-97.
55263

FIAT 1500 (1988), Łomża, ☎16-91-71.
55743

FIATA 126el (1996), polonez trucka 1,6 (1995) z instalacją gazową. Łomża, ☎186-208 po 16.00.
55598

FIATA ducato 10, 2.0 benzyna (1993), przebieg: 84000 km, bezwypadkowy. Rutki ☎(0-86)71-68-40 wew. 99.
55711

FIAT brawa 1600 16 zaworów (1996), stan idealny. Grajewo, ☎(0-86)72-70-51.
55305

FIAT uno 1.1 (60s) 1993r. ☎411-801.
55126

FIAT uno 1.1 (XI.1992). Giżycko ☎(0-878)35-91.
55789

FIESTA 1,3 (1979) sprzedam. Suwałki, ☎(0-87)65-23-23.
55257

FORD escort 1,8D (1992), combi, zadbany, opony zimowe i letnie, 23.000 zł. ☎754-534 (wieczorem).
55439

FORD escort combi (1991), ☎61-88-88.
55740

FORD transit (1988) podwyższany, ☎(0-86)180-666.
55199

FORD transit (1992). ☎434-759.
55636

JEEP cherokee (1987), 2,1TD lub zamienię na mniejszy, wyciągarkę 12V. Łomża, 160-341.
55013

JELCZ 315 z przyczepą D-83. Kolno, ☎78-28-74.
55695

JELCZA 325 chłodnię (1989) lub samą chłodnię, ☎(086)77-52-62.
55458

KAMAZ. ☎16-31-72.
55575

KORZYSTNIE 11 rat auto -tak na cinqecento 700, ☎(0-85)437-345.
55606

LANCIA dedra 2.0Ei (1990) bogato wyposażona, audi 100, 2.0D (1980) bogata wersja. ☎(0-116)36-54.
55704

LIAZ (1987) z przyczepą 21 +całość wywrot, ☎(0-85)16-30-96.
55512

ŁADA 1500 (1981), Danowo 12.
55306

ŁADA 2107, (1989), stan bdb. ☎(0-86)760-847.
55762

MAZDA 323 Protego 1,9i, 16V bezwypadkowy, bogate wyposażenie -pilnie. Suwałki, ☎(0-87)66-60-85.
55329

MAZDA MPU (1995), osobowo -ciężarowy w pełni zautomatyzowana, małe opłaty, ☎(0-119)52-85.
55236

FIAT
OKAZJA
samochody używane na raty

Lp.	Marka	Rok prod.	Cena	Kolor
1.	CC 700	'95	15.500	czerwony
2.	CC 700	'95	15.500	szary met.
3.	CC 700	'96	16.500	szary met.
4.	CC 700	'94	13.900	ziel. met.
5.	CC 700	'93	13.500	ziel. met.
6.	TIPO 1,4	'95	25.000	bordo met.
7.	PN 1,5	'92	11.000	szary met.
8.	PN 1,6	'93	11.500	zielony
9.	PN 1,6	'92	10.800	granat

Z atrakcyjnym pakietem ubezpieczeniowym
Możliwość negocjacji cen
POLMOZBYT-Białystok, ul. Zwycięstwa 10
© (085) 512540, 517332 18753a

MERCEDES 200D (1980), polonez 1,6 (1994), Dobrzyjałowo, ☎(0-86)191-902.
55347

MITSUBISHI pajero 2.5TD (1990). Łomża, ☎182-907.
55686

NISSAN blubird 21D kombi (1984). ☎(0-86)17-62-84.
55689

NISSAN sunny 1.7 diesel (1990) sprzedam. ☎(0-87)15-03-47.
55610

NYSA 522, 2.000,-,(1987), ☎519-033.
55580

NYSĘ (1991) sprzedam. Suwałki, ☎(0-87)67-75-63 po 18.00.
55331

ODSTĄPIĘ przydział skody "felicii", odbiór luty 97', ☎(0-85)632-487.
55615

OLTCIT (1990), ☎(0-85)301-509.
55443

OPEL części nowe i używane. Krucza 7, ☎45-30-23.
54622

OPEL kadett (1984) tanio sprzedam. Suwałki, ☎(0-87)65-05-00.
55260

OPEL omega (1989), 19.000,-, ☎(0-86)71-14-94.
54726

OPEL Omega 2,4i (automat) 1991r. ☎614-787
55128

OPEL vectra (1989 grudzień) sprzedam. Suwałki ☎(0-87)67-79-51.
55611

PASSAT combi Giżycko, ☎26-04.
55712

PEUGEOT 605 SV 3.0 (1991 /92). ☎519-064.
55682

PILNIE 126p (1993), ☎ (0-86)71-68-50 w. 40.
55763

PILNIE star 266, dłużyca leśna. Turośń Kościelna, ul. Lipowa 105. ☎531-707 po 20.00.
55577

POLONEZ 1,6 (1994), ford sierra 1,8 turbo diesel (1990), ☎(0-119)47-620.
55668

POLONEZA (1996) sprzedam -zamienię na dostawczy do 15.000 zł. Suwałki ☎(0-87)67-31-31.
55694

POLONEZ caro (1992), star (1987), przyczepa wywrotka, C-3603p. ☎(0-86)774-843.
55375

POLONEZ caro (1992), 9.900,- ☎(0-85)191-131.
55632

POLONEZ caro 1,6GLi (1996), Łomża, ☎18-00-85.
55626

POLONEZ caro (1993). Jakać Borki 1, gm. Śniadowo.
55688

POLONEZ truck (1994), Łomża, ☎16-67-55.
55597

POLONEZY nowe, używane, raty. ☎(0-85)15-59-68.
55542

POLSKIE OPONY, PEŁNY WYBÓR, WYWAŻANIE GRATIS! DO FSO-99 ZŁ. UNIMOT ☎42-63-58.
55232

POMOGĘ sprowadzić każdy samochód z Francji, ☎(0-86)18-06-98.
55625

RENAULT 19 chamade, diesel (1991), ☎(0-87)10-40-48.
55672

RENAULT clio (1993), ☎(0-86)76-01-48.
55720

SCORPION (1990), opel omega (1993), skoda felicja (1995), mtz-82, sprzedam, ☎(0-87)16-32-17.
55255

SILNIK stara 200 do remontu sprzedam. Sedranki 22, gm. Olecko.
55256

SPRZEDAM: Peugeot 205 1,8D (1989), toyota corolla 1,6 Si (1992), vw passat combi 1,8 (1990), ☎(0-86)17-80-78.
55742

SPRZEDAM: polonez caro diesel 1.9 (1994), naczepa 24 tony (1982). Do 15.00, ☎(0-86)18-90-88, po: ☎(0-86)16-64-92.
55595

SPRZEDAM: żuk (1991), polonez (1988), ☎(0-86)16-31-79.
55417

MALUCH
FIAT
126 elx
z katalizatorem
Jeszcze przez cały styczeń
w ubiegłorocznej cenie
Zapraszamy
POLMOZBYT
ul. Zwycięstwa 10,
tel. (085) 512-540, 517-332
18642

SPRZEDAM dwie przyczepy 4,5 t na małych kołach, star 29 diesel, ☎ (0-86)71-68-50 wew. 97.
55766

SPRZEDAM fiata uno 1300 diesel (1985), Kętrzyn, ul. Reymonta 13/4, ☎752-47-66.
55716

SPRZEDAM ładę niwę (1982), cena bardzo przystępna, ☎(0-86)71-47-25.
55591

SPRZEDAM uaza, tarpana z silnikiem 200D. Lolo Antoni, Mazuchówka 112, 11-510 Wydminy ☎131.
55788

STAR 200, przyczepa 10 ton. Wolne 4, gm. Sztabin.
55320

STAR 200 po remoncie. ☎(0-85)192-615.
54692

GAZETA Współczesna **KUPON NA OGŁOSZENIE ZA 1 ZŁ LUB 2 ZŁ**

Maksymalnie 5 słów (ogł. za 1 zł) lub
9 słów (ogł. za 2 zł), łącznie z adresem (telefonem):

.....

.....

.....

Ilość publikacji
☐ x 1 zł ☐ x 2 zł

imię, nazwisko:

adres, kod pocztowy:

nr dowodu osobistego:

1. Kupony przyjmują nasze biura ogłoszeń i współpracujące agencje (adresy w gazecie). Kupon wraz z dowodem wpłaty na konto 10801024-808-27001-801000-111 PBG SA O/Białystok można również przesłać pod adresem: Gazeta Współczesna, 15-950 Białystok, skr. 193.
2. Kupon bez wpisanego numeru dowodu osobistego jest nieważny.
3. Publikacja pierwszego ogłoszenia nie później niż w ciągu 7 dni od daty otrzymania kuponu.
4. Ogłoszenia za 1 zł i 2 zł publikowane są w wydaniach gazety poniedziałek-czwartek (wyjątek p. 5).
5. Jednorazowe zlecenie 9 emisji ogłoszenia umożliwia druk 1 w magazynie (uwzględniamy wielokrotność 9).
Kupon ważny do 28 lutego 1997 r.

Zakreśl wybraną rubrykę

☐ UBEZPIECZENIA
☐ NAUKA
☐ TURYSTYKA

USŁUGI
☐ budowa, remont
☐ AGD, RTV
☐ transport
☐ inne

PRACA
☐ zatrudnię
☐ szukam pracy

NIERUCHOMOŚCI
☐ agencje
☐ kupię
☐ sprzedam
☐ poszukuję
☐ zamienię
☐ wynajmę

AUTO MOTO
☐ kupię
☐ sprzedam
☐ naprawy
☐ autoalarmy
☐ inne
☐ MATRYMONIALNE
☐ ZDROWIE
☐ ZWIERZĘTA
☐ BIZNES

ZAKUPY
☐ hurtownie
☐ sklepy
☐ producenci

ROLNICTWO
☐ kupię
☐ sprzedam

RÓŻNE
☐ kupię
☐ sprzedam
☐ inne

STAR 28 "dźwig" (1978), stan dobry. ☎714-71 lub ☎717-19 Węgorzewo.
55755

STAR A-29 silnik leyland most, skrzynia 200 +2 przyczepy 4 tony. Janiszewski Edmund, Skrękowizna 11, gm. Nowinka.
55767

SUBARU 4WD kombi (1989) sprzedam. Suwałki ☎(0-87)67-16-08.
55701

T4 (1994/95), ☎(0-86)18-06-98.
55624

TANIO: citroena GSA (1984). Łomża, Wesoła 57.
55590

TANIO fiata bisa, Augustów, ☎45-403.
55667

TŁUMIKI, amortyzatory -gwarancja; UNI-MOT- ul.Handlowa 7, tel.42-87-56.
55230

TOYOTA corolla (1990), 57000 km. ☎115-549.
55492

TOYOTA corolla XLI 1,3 (1995), 3-drzwiowa (możliwość kredytu). ☎(0-86)16-26-30.
55698

TRANZITA (1994/95) osobowy, Domuraty 33.
55449

UNO 45S (1993), 17,500 zł, ursus U-912 (1988). Wysokie Mazowieckie, ☎(0-86)75-47-38.
55227

VOLKSWAGEN golf 1500 diesel (1978) sprzedam lub zamienię na 126p. Suwałki, Lityńskiego 3/ 22. ☎(0-87)67-74-60.
55696

VOLKSWAGEN passat (1980) sprzedam. Suwałki ☎(0-87)67-27-64.
55702

VOLKSWAGEN passat, kombi (1991). ☎(0-85)11-31-69.
55751

VOLVO 343 (1983). ☎(0-86)716-505.
55183

VOLVO 440 1.7 Turbo Intercoder (1990). ☎761-002, 090267047.
55482

VW golf 1.8 cmsześc. (1988). ☎(0-85)121-772.
55480

VW jetta 1.6D (1986), silnik do remontu. Kapliński Edward, Zdręby, 16-423 Bakałarzewo.
55750

WÓZKI widłowe spalinowe (duży wybór). ☎(0-85)189-111.
55545

ŻUKA skrzyniowego. ☎(0-878)31-49.
55254

NAPRAWY

ROZRUSZNIKI, ALTERNATORY, części do nich -kupisz, naprawisz. Białystok, Blokowa 29, 531-431.
55229

ZAKŁAD Mechaniki: opel, volkswagen. Blacharstwo, Lakiernictwo. Ul. Zielna 1. ☎632-797.
55546

AUTOALARMY

"ALAR", Alarmy, autoalarmy PRESTIGIE, immobilisery, blokady, ☎44-66-00.
54797

ALARMY, autoalarmy, radiomontaż, centralzamki, podnośniki szyb. Lipowa 28A. ☎445-130.
53712

AUTOALARMY, ☎320-106.
55208

AUTOALARMY instalowane w Zakładzie inż. Sosnowskiego są niezawodne.
52747

INNE

2 Silniki do mercedesa ze skrzynią biegów, poj. 3 l, 5 cylindrów, typ 617912. ☎(0-85)11-16-44.
55705

AUTO- części Mercedes sklep-komis. Bema 11 lok.-57 ☎42-60-71 w.-257.
55760

AUTOKOMIS "Antoniuk" (róg Antoniukowskiej, Wierzbowej). Najniższe ceny, raty!.
55566

AUTORYZOWANY DEALER OPLA TOP- AUTO PROPONUJE USŁUGI SWEGO KOMISU. SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW NOWYCH, UŻYWANYCH, ZAMIANA SAMOCHODU STAREGO NA NOWY, PREFERENCYJNE KREDYTY BANKOWE DO 12 LAT, WYCENA AUT, OCENA STANU TECHNICZNEGO, ZNAKOWANIE POJAZDÓW. ☎614-787.
55678



NOWO OTWARTY sklep motoryzacyjny "ALPINA" (części do aut zachodnich). ☎(0-86)75-25-14.
55522

NOWO OTWARTY sklep motoryzacyjny Hetmańska 40, ceny promocyjne. ☎510-126 w. 309.
55542

PARKING strzeżony. Autokomis. Wierzbowa 4. Antoniukowska 45. ☎512-287.
55514

BIZNES

"(0-85)325-681": Biuro Rzeczoznawcy, Warszawska 40.
54486

BIURO Rachunkowe. ☎455-292.
55026

POSIADAM zakład cukierniczy -poszukuję wspólnika z inicjatywą. Łomża, (0-86)163-396.
55731

POSZUKUJĘ producenta podkładek. ☎(0-85)320-996.
55578

TRAK taśmowy -podejmę współpracę. ☎(0-117) 71-407.
55569

NAUKA

KURSY komputerowe, ☎422-003 Multi-Train.
44284

ANGIELSKI, niemiecki, francuski -kursy -korepetycje -tłumaczenia. ☎750-261, 449-551.
55203

ANGIELSKI ze studentką. ☎610-466.
55573

EGZAMINY na prawo. ☎42-72-52.
52848

18715
Angielski ABC LANGUAGE CENTRE
dyr. mgr filologii angielskiej
DOROTA MALEWSKA
uczą angliści, Anglicy i Amerykanie - Filologia Angielska - Kolegium Jęz. Angielskiego - - Egzaminy wstępne na wyższe uczelnie - - First Certificate - Advanced - Proficiency - - Średnio zaawansowani - Dzieci od 6 lat.
ZAPISY NA NOWY SEMESTR 7.01 - 31.01.97
ZAJĘCIA ul. Akademicka 26A. SEKRETARIAT czynny 10.00 - 14.00, tel. 44-76-30. Informacja: 9.00 - 11.00, tel. 415-193 lub 18.00 - 20.00, tel. 410-682.

KURS usługowego prowadzenia księgowości, ☎416-137.
54998

MATEMATYKA -dojeżdżam. ☎454-491.
55400

MATEMATYKA. ☎425-796.
51952

POLSKI, ☎544-097.
55564

PRAWO jazdy, ☎614-926.
50479

PRAWO jazdy na feriach. ☎614-926.
55642

PROFESJONALNE kursy komputerowe -T-MATIC, ul. Waszyngtona 23, 44-21-51 -Zadzwoń.
54800

STUDIUM doradztwa podatkowego, ☎416-137 (11.00-17.00).
54997

TURYSTYKA

"BALTICO" Łomża, Dmowskiego 1c. ☎16-38-51. Turystyka krajowa i zagraniczna. Przejazdy autokarowe do wszystkich krajów Europy. Wycieczki do USA i Kanady.
55772

AUSTRIA, Polska, Słowacja -wczasy, zimowiska. "Royal", Lipowa 19/21. ☎42-32-71.
55304

BELGIA, Niemcy, Holandia: sobota, czwartek. ☎449-198, 75-55-44.
54613

BRUKSELA -poniedziałek. ☎610-624, 633-500.
54660

FERIE zimowe -Białowieża, Muszyna, Murzasichla, Szklarska Poręba, Słowacja. DRUSKIENNIKI -sanatoria. Wczasy zimowe. Bilety autokarowe, Agencja Turystyczna "KOSMOS", ☎(0-85)445-041, ☎(0-85)445-039.
55776

MIKROBUS osobowy -wynajem. ☎54-55-44.
54332

PÓŁKOLONIE w siodle, kurs jazdy konnej. ☎632-994.
55764

ZIMOWISKO -Białowieża, ☎540-785, ☎445-039.
55351

ZAKUPY

SKLEPY

"GEST" Koszule, Krawaty, Muszki, św. Rocha 14A (Pawilon WENUS) I piętro.
55366

"GEST" Smokingi, Garnitury, Garnitury z kamizelkami, Kamizelki, Marynarki, Spodnie czarne.
55365

A-Z Sklep Drzewny. ☎52-24-58.
54730

ANTENY satelitarne, telewizory, telefony, pralki, Grajewo, Centrum 26/12, ☎(0-86)72-28-96.
55664

ANTENY satelitarne i naziemne AVAL Białystok Kozłowa 4 ☎ 517-656.
55292

SPORT-KOMIS. Żabia 11.
54711

PROFESJONALNE URZĄDZENIA CZYSZCZĄCE
ORAZ WYSOKIEJ JAKOŚCI ŚRODKI CHEMICZNE SPRZEDAŻ SERWIS URZĄDZEŃ, KOMPLEKSOWE USŁUGI PORZĄDKOWE PRACE REMONTOWO-BUDOWLANE
***EFEKT** Sp z o.o.,* ul. I Armii Wojska Polskiego 9, pok. 212, tel./fax (085) 539-589
17775

18030
SALON SPRZEDAŻY
OFERUJE:
◆okna
◆drzwi
◆żaluzje
◆rolety
VEKA
KUBLICKI
15-113 Białystok ul. Sz.Poln. Obwodowa 38 (przy BIAZECIE) tel./fax 75-33-83 w. 344,75-30-22 w. 344

ZABEZPIECZENIA: zamki; kłódki, domofony, alarmy. AVAL Białystok Kozłowa 4 ☎ 514-999.
55293

HURTOWNIE

DRZEWO opałowe brzoza -sosna. Drewno do kominka (pocięte, paczkowane). Łomża, ☎160-010, Łukasińskiego 52.
55586

OGRZEWACZE
GAZOWE • ELEKTRYCZNE
TERMITECH S.C.
BIAŁYSTOK, UL. TOWAROWA 2B
TEL. 324-342, FAX 323-974
18786

HURTOWNIA "WSCHÓD" - rajstopy, skarpety, krajowe i zagraniczne Białystok ul. B.Prusa 25/1 ☎324-159
55324

HURTOWNIA Oświetleniowa "DAGO & CO", Sokółka, Broniewskiego 5, ☎(0-85)11-43-54, zaprasza!
55123

KOTŁY C.O. JUŻ OD 1078 zł
GRZEJNIKI PODGRZEWACZE WODY
TERMITECH S.C.
BIAŁYSTOK, UL. TOWAROWA 2B
TEL. 324-342, FAX 323-974
18791

HYDRAULIKA SIŁOWA: pompy hydrauliczne, przewody, złączki, zawory. "HYDROG", ul. Elewatorska 29. ☎510-223.
54878

KASETONY styropianowe, drewnopodobne. Sadolin, Dulux, Hartzlak, 5-10-15. Saturna 28. ☎532-315.
55609

PRODUCENCI

PARKIET: dąb, jesion. ☎(0-85)194-154.
54775

ZDROWIE

ALERGOLOG -testy: skórne, we krwi, leczenie. Wyszyńskiego 1, ☎511-996 wew. 428, dom ☎614-519.
49823

APARATY słuchowe Białystok ul. Stołeczna 25 tel. 444-419
55197

BEZINWAZYJNE testy alergiczne, odczulanie, przeciwdziałanie wielu schorzeniom -ZOZ, Gabinet Medycyny Biorezonansowej "PRO-MEDIC", Białystok, Warszawska 81, ☎322-142, codziennie (12.00 -18.00). W naszym gabinecie terapia "BICOMEM", dodatkowo wspomagana jest aparatem "MRT-2".
54770

FLAGYL. ☎54-65-85.
55374

GABINET Chirurgiczny, Wesoła 18, ☎454-163, (15.00 -18.00), sobota 13.00 -16.00. Kriochirurgia żylaków i zmian skórnych. Chirurgia ogólna ☎633-704, onkologiczna, ☎531-405, biopsje cienkoigłowe, ☎434-731.
47937

GINEKOLOG -USG, leczenie nadżerek laserem. Zamenhofa 1, ☎32-32-02, Rejestracja, (8.00- 18.00).
45794

GINEKOLOG dr med. Kazimierz Jaworowski, wtorki, środy (16.30 -18.00), Kilińskiego 9, ☎416-658.
55096

GINEKOLOG dr n. med. Zdzisław Gołaszewski przyjmuje: wtorek, czwartek (16.30 -18.00), Wąska 4 (od Jagienki) XI p., dom. ☎322-800.
54790

MEDIN:BEZOPERACYJNE leczenie kamicy żółciowej, nerkowej, prostaty, hemoroidów, Białystok 444-419
54583

MEDYCYNA chińska, masaż, kręglarstwo -Danuta Kostyniak -Łomża, rejestracja, ☎(0-86)16-75-14.
55737

SOCZEWKI kontaktowe, płyny dezynfekcyjne. Białystok ul. Stołeczna 25 (wejście od ul. Wyszyńskiego), tel. 444-419
55200

STOMATOLOG -Malmeda 1, róg Lipowej. Porcelana, ☎42-22-55 (10.00 -18.00).
54682

TRANSPLANTACJA włosów. "Intramed" ☎(0-22)15-57-15.
55120

USG -Przychodnia PKP. ☎42-73-15.
55011

USUWANIE zmarszczek, kolagen, embrioblasty. ☎42-74-67.
54630

ROLNICTWO

KUPIĘ

BLOK do ciągnika jumz, ☎(0-85)188-612.
55621

SILNIK C-385. ☎(0-85)55-43-13 w. 171.
55278

ŻYTO kupię. Biała Piska. ☎(0-117)39-126.
55069

SPRZEDAM

BRZOZA 8ha tarcica lub sklejka, Węcek, Szymany k.Grajewa.
55652

C-330 z kabiną (1986). ☎(0-86)775-186.
55402

C-360 (1987), prasę Z-224, sternik SEG -12-metrowy, Dariusz Ostrowski, Turówka, 16-300 Augustów.
54683

C-360, szarpacz do bizona i cheder silnik SW 400, Kowalewski Józef, 16-320 Bargłów k.Augustowa.
55448

CIĄGNIK 1201, Krzysztof Wieczorek, Borkowo 169 k.Kolna.
55741

CIĄGNIK 1204. ☎188-547.
55791

CIĄGNIK C-330, 1988 r. 13.500 zł (085) 325-994.
55640

CIĄGNIK C-360. ☎(0-86)720-067.
55710

CIĄGNIK C-385 (1980). Berkowo, 11-536 Zelki, ☎ 4.
55783

CIĄGNIKI C-360, C-3603P, C-330, T-25, 1224, 914, C-385A, kombajny ziemniaczane, przyczepy różne, kombajn zbożowy (1989), prasy. Toczyłowo 6 -3 km od Grajewa.
55727

CIĄGNIK jumz po remoncie, ☎(0-85)161-108 Kropiwnica 4.
55234

CYKLOP polski lub czeski, ☎(086)77-52-62.
55460

GRYKĘ. ☎(0-835)28-10.
55367

KOMBAJN Z-56 z kabiną, ☎11-535 Miłki.
55713

KOMBAJN zbożowy clas protektor prasy welger, Mierucie 24 k.Grajewa.
55648

OLSZYNĘ 4 ha. Grajewo, 72-30-15.
55574

OTRĘBY i śruta jęczmienna, workowane, dostawa, 12 ton. ☎(0-835)28-10.
55364

OTRĘBY zbożowe workowane -krajowe, dostawa 15 ton. ☎(0-85)413-717, ☎(0-90)282-046.
54654

PILNIE T-25A (1995), 12.500,-. ☎(0-86)71-48-37.
55557

PRASY, wycinaki kiszonek, zbiorniki, zgrabiarki, siewniki. "Raty". ☎(0-87)67-82-20, ☎(0-119)49-377.
55259

PRASY, zbiorniki chłodzące do mleka, Augustów, Polna 11.
55114

PRZYCZEPĘ D-55 stan bardzo dobry, ☎(0-86)755-513.
55220

PRZYCZEPĘ samozbierającą, T-010/1. ☎(0-85)169-179.
55372

PRZYCZEPĘ samozbierającą na tandemie. ☎(0-86)760-763.
55585

PRZYCZEPĘ samozbierającą TO-50, dmuchawę. ☎(085)551-121.
55734

SPRZEDAM kombajn Z056, rok 1988 oraz rekord 1991, wiadomość, ☎ 021756494.
55435

STODOŁĘ z bala w dobrym stanie. ☎(0-85)15-40-38.
55618

SZAMBOWNIK niemiecki 10.000 l. Dziadkowice ☎123.
55277

UŻYWANE zbiorniki chłodzące na mleko "ALFA LAWAL" od 600 l do 1200 l, inne, dojarki przewodowe, 3.500 -5.500 zł, ☎(0-85)449-885, ☎(0-85)453-046.
55684

WARCHLAKI -duże ilości, ☎ (0-52)81-70-90.
55544

ZETOR 5211 (1985/86), ☎(0-86)760-849.
55221

ZWIERZĘTA

12 grudnia zaginęła suka pręgowana, rasy bulterier. ☎423-009, 513-843. Bardzo wysoka nagroda!
55714

BERNARDYNY, 6-miesięczne -sprzedam. ☎329-311.
55675

KOTKA oddam, ☎43-13-13.
55748

KUCYKI sprzedam. Suwałki ☎(0-87)67-54-18.
55064

RATLERKI sprzedam, ☎(0-86)16-26-44, ☎18-92-31.
55414

SHIH -tzu, szczenięta. ☎544-203.
55614

SPRZEDAM szczenięta bokser. ☎(0-85)55-61-13.
55279

RÓŻNE

KUPIĘ

ANTYKI, meble przedwojenne, także zły stan. Białystok ☎0601226471.
55596

CIĄGNIK do remontu, koparkę. ☎(0-85)55-57-77.
54810

CIĄGNIK ogrodniczy, piece do folii. ☎(0-85)191-763.
55407

KUPIĘ palety drewniane typu "EURO", także używane. "DREW-NOW" Ostrów Mazowiecka, ul. Różańska 19, ☎ 0217-56494.
55432

KUPIĘ stare, metalowe łóżko. ☎(0-86)16-54-97.
55703

ŁATY i surowiec: brzoza, olcha, dąb, ☎(0-835)18-012, ☎(0-835)18-142.
54623

NAGRZEWNICĘ na ropę zasilanie 220W, wciągarkę 500 -1000 kg kupię. Suwałki ☎(0-87)66-65-95 wieczorem.
55699

OLCHĘ, brzozę. Łomża ul. Kwiatowa 45. ☎(0-86)16-07-07.
55181

ZŁOM miedzi od 4,70/kg, złom aluminium od 2,00/kg, inne -zapewniam transport. ☎(0-86)78-44-14. ☎(0-90)285-165.
54591

SPRZEDAM

ANTENY satelitarne. ☎445-923.
55646

BLOCZKI FUNDAMENTOWE, STYROPIAN -PREFABET, ☎547-201.
54751

BOAZERIĘ świerkową -szlifowaną, kaponowaną, cena przystępna, ☎(0-119)34-67 lub 39-60.
55663

DŁUŻYCĘ sosnową bardzo dobrej jakości sprzedajemy. Prostki ☎2, woj. suwalskie.
55612

DWIE maszyny do produkcji skarpet, ☎(0-878)65-07.
55715

DWUPIŁA, ☎(0-86)72-01-66.
55032

KOCIOŁ c.o. 2 m, gazowy, nie montowany, 700 zł. ☎(0-85)437-386, 431-448.
55389

MONITOR kolorowy 14 LR+NI, 750,-. ☎446-144.
55638

OGRZEWANIE -NAJTAŃSZE, -PREFABET, ☎547-201.
54752

OKLEINIARKĘ wąskich płaszczyzn, faktura VAT. ☎(0-85)50-30-67, ☎090265729.
55310

PARKIET -producent, ☎753-662.
54765

PATELNIĘ do pączków. ☎(0-86)163-396.
55730

PIANINO -tanio! ☎425-392.
55425

PIANINO antyk stan dobry, ☎(0-86)75-49-22.
55219

PRZYCZEPĘ 11 ton, ogumienie radialne, stan b.db., prod. niemieckiej, 2-osiowa. ☎(0-85)531-968.
55317

REGAŁY sklepowe. ☎522-712 po 18.00.
55706

SŁUPKI ogrodzeniowe, zbiornik 4000, krajzega, dwupiła, samochód praga, amortyzatory peugeot 309, przyczepka samochodowa, ☎(0-87)10-33-23.
55321

SOLARIA, ☎(0-58)21-76-63.
54494

SPRZEDAM dmuchawę do śniegu. Grajewo, 72-30-15 po 16.00.
55572

SPRZEDAM komplet skórzany nowy (3+1+1) zachodni. Sprowadzam na zamówienie. Łomża, ☎18-82-44.
55739

STOLARSKIE: wiertarka pozioma, dłutownica, ☎(0-86)17-75-02.
55398

TANI opał: brykiet z trocin!, ☎(0-85)619-270.
55692

TELEWIZORY -tanio. ☎445-923.
55647

TOKARKĘ TUC w kłach 70 cm sprzedam. Suwałki ☎(0-87)66-65-95 wieczorem.
55697

WÓZEK widłak Stihl. Augustów ☎(0-119)45-864.
55270

PŁYTKI CERAMICZNE
- hurtownia, ul. Kolejowa, tel. 518-230
PODŁOGI PANELOWE HORTINEX CLASSEN
BOAZERIA PANELOWA (skład fabryczny HDM)
BOAZERIA PCV VOX
zewnętrzna i wewnętrzna (VOX, DECEUNINCK)
SIDING VOX - amerykańska technologia
SUFITY PODWIESZANE
Armstrong
KASETONY STYROPIANOWE
DRZWI TŁOCZNE
KOREK **POLDOOR s.c.**
Mozaika, Parkiet L
(brzoza, buk, dąb, jesion)
ELEKTRONARZĘDZIA
-Bosh, Black & Decker, Makita, Metabo
KRAW
NIE TRAĆ CZASU PRZYJDŹ SPRAWDŹ CENY
DUŻE RABATY DLA WYKONAWCÓW INWESTORÓW I STAŁYCH ODBIORCÓW
15-703 Białystok, ul. Zwycięstwa 8A, II piętro, tel. (0-85) 514-730
18544

Treść **ogłoszeń drobnych** z pięciu ostatnich numerów **GAZETY WSPÓŁCZESNEJ** poznasz dzwoniąc:
TAI
44-63-45
44-63-46
44-63-47
Telefoniczna Agencja Informacyjna działa od poniedziałku do piątku w godz. 9-18